



390280

I

Mag. St. Dr.

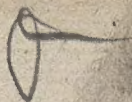
897 *I.S.D.*

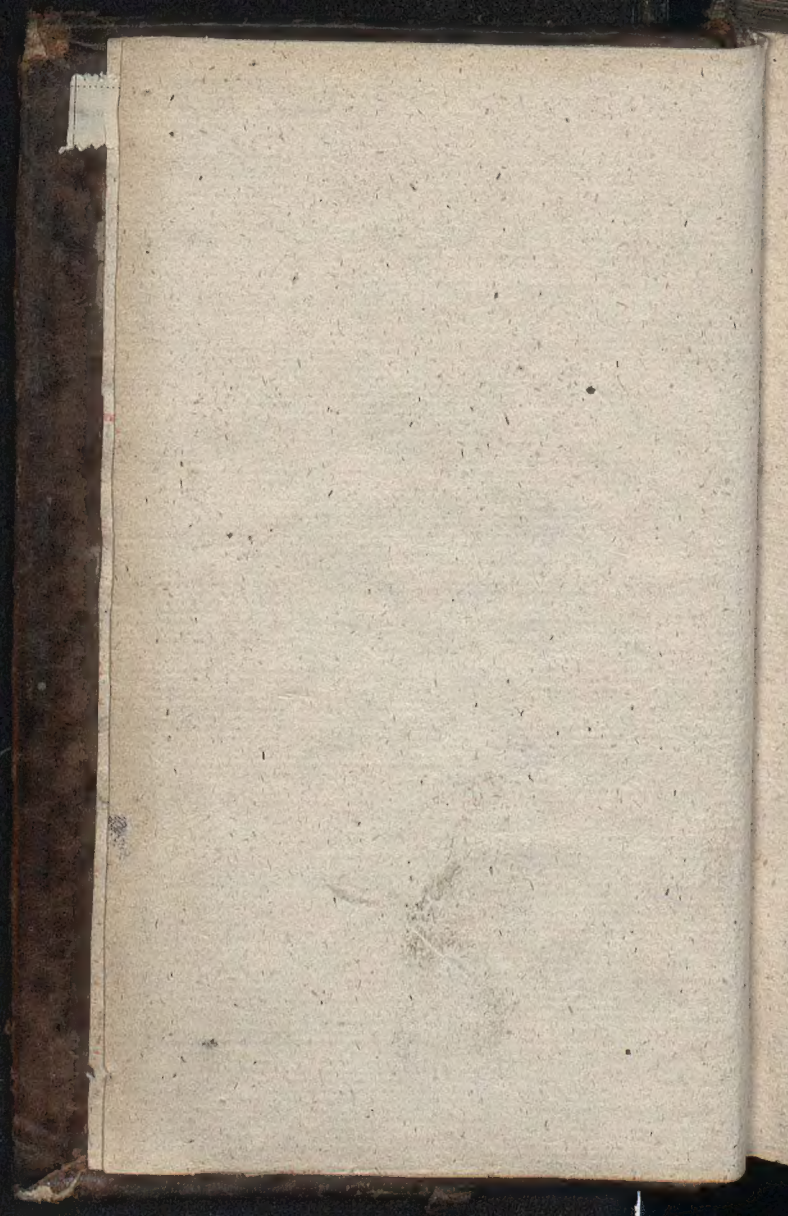


390280

Mag. St. Dr. *I*

538





K W E S T Y E
POLITYCZNE, OBOIĘTNE,
Statum Rzeczypospolity Polskiej,
prerogatywy Urzędow wniey, zwyczaj
ie Elekcyi Krolow, Seymow, Seymi-
kow, y inne rzeczy potrzebne do
porządku oney,

EXAMINUJĄCE.

w których,

Rezolwuią się Propozycye racyami,
pro, & contra; bez żadney ná iedną
stronę Decyzyi;

z Rácyi tey: żeby czytájący *sine offen-*
sa stanu, y zdánia swego, obrał sobie
ad placitum co mu się podoba.

przez

FRANCISZKA POKLATECKIE-
GO, *Equestris Ordinis* Polaka,

ELUCYDOWANE,

Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu

AUGUSTYNOWI

Ná Działyniu y Kościelcu

DZIAŁYNSKIEMU,

Podkomorzemu Wschowskiemu,

INSYNUOWANE,

y do Druku podane. Roku Pańsk: 1743



390280

I

Gumner.

Bibl. Jag.

1780/81

73.

Bibl. Jag.

Jaśnie Wielmożny Mści Panie
PODKOMORZY
WSCHOWSKI,
Moy Wielce Mości Panie.

Prawdę w Problematach, Politycznym niniejszym wiekom pisać, żeby mi bezpiecznie było; uzbroitem Cywilny styl moy *Herbowną* *POGONCZYKA* Twego *STRZAŁA*; *POGONCZYK* albowiem *emerita super Orbe Domus* Jaśnie Wielmożnych *DZIAŁYNSKICH*, (ktorego *Pupilla & Cor* Jesteś) iako sam prawdę w ręcz pisze, y mowi bez prywaty; tak też y moy Oratoryzm *PHARETRA* *tutabit Amoris*. W Polityczney tych Kwestyi moich obojętności, istotna jest Prawda Polsko-Szlacheckiey, y Szlachecko-Polskiey Werydyki; bo: *in utramq; partē sufficientes* (ut opinor, & magno J. W. W. M. Paná *submitto Judicio*) subsystencyi swojej ma racye. Jeżeli iednak w czym *deficit*, ile *vergentis* jam *ad senium* (gdyż jam *majorem partē melioris consumpsimus*

avi) wieku mego praca? niemogę *plenius, & efficacius adimplere ea, quæ defunt,* iako estymacyą y Powagą **PRINCIPI-
PIS/NOBILITATIS**, to iest Prze-
świetnym samegoż J.W.W.M. Paná I-
mieniem; ktore podłóść stylu y kon-
textu mego, podpisuiąc *Pennâ ex Avi-
tâ PHARETRA*, y pieczętuiąc Her-
bownym **POGONCZYK A** swego
PIERSCIENIEM, uczyni *Indubitabile
Privilegium Statistico-Sarmaticæ, & Sar-
matico-Statisticae veritatis; solvetq; dubi-
um* Politycznych Kwestyi, káżdemu *le-
genti*, lub *auscultanti*; & *conciliabit* Po-
wagą swoią: ktobykolwiek *adversâ*,
niby menti, animo, beneplacito, lub zdá-
niu swemu, *parte Problematis, offendere-
tur*. Zaden bowiem o prawdzie w tych
Decyzjach wątpić niebędzie, ktore
in Lucem Publicam pod Doktorskim I-
mieniem **AUGUSTYNA DZIAŁYN
SKIEGO, PODKOMORZEGO
WSCHOWSKIEGO** wychodzą, y
Pryncypalnego:

*Inter Sarmaticas Gentes, Patresq; Virosq;
Statysty, insinuantur Pectori. Sub emerito* bowiem **Tuo J.W.W.M. Panie POD-**

KO-

KOMORZY WSCHOWSKI *Nomine*.
iák podśiedmionitną Tarczą Ajaxa,
quidquid latet, tutum est. Jakoż w pra-
wdzie y iá sam zwyczajem majowey
kukułki nieodważyłbym się *partū in-*
genij mei fovere in Nido Magnae DOMUS
Nominis & Respectūs J. W. W. M. M. Paná,
gdybym wiedział, że *ex hoc partu labo-*
ris mei będą *genimina viperarū, Bono Pu-*
blico nociturarum, vel nocentiū; gdyż: nie-
chęciałbym tak Powagi *PRINCIPIS*
Nobilium PODKOMORZEGO, ná pre-
tekt, y pokrywkę przywaty mowey u-
ży *& tanquā scriptoris*, zażywać; iák o też
tym samym błócić z iaskółką *Fuciem*
Domūs Candoris J. W. M. W. Paná! sub
praexcelsa trabe Jego, luteum figendo
opus meum, si luteum esset, bonum scilicet
commune, vel candorem Integritatis publi-
cae maculans, od czego znátury *& ex*
amore Famæ proximi, záwsze dáleki ie-
stem, y być pragnę. Záczyń: Wielki
całey Sarmacyi, bo wielkiemi w Le-
cheyfskiey Oyczyźnie, y Rzeczypospo-
lity cnotámi, y záługami, *ad nostra*
Civium solatia, & ad invidiam livoris Ex-
terorum, praefulgens PATRYCYUSZU.

*Accipe civili dextrā, gremioq; Libellum
Quem dat Purus Amor, non spes cupidissimi
lucri*

Zeby każdy pod Imieniem J.W.M.W.
Panā czytając Reflexye Sarmackiego
Stann, glorificet Patrem Veritatis, qu
in Calis est, & Paternos, simulq; Divino
Ejus Favores ad Vota & Desideria, J.W.
M.W.M. Panā, tudzież Jaśnie Wielmo
żnych Ichmościow Panow: CHORA
ZEGO KALISKIEGO, O! Stryiā,
STAROSTY NAKIELSKIEGO Br
tā Jego, oraz całego Jaśnie Wiemożn
godziałyńskich domu, intim
suspitiis provocet efficaciter; czego y
verā amiciciā, estimatione, corde, & co
ptatione intensissimē apprecando; zostaię

*Jaśnie Wielmożnego
W.M.W.M. Panā
Zyczliwym Bratem
y
uniżonym sługą*

*Franciszek Poklatecki
Author Operis*

PRZEMOWA.

Patrząc na zwyczaje, y obyczaje Nas
BRACI POLAKÓW, y Examinu-
jąc one penitiùs, á raczey z Cudzoziem-
skimi całej Europy konfrontując zwyczai-
ami, przyszła mi reflexya, że Polska ná-
szá, aureo illi sæculo podobna, ktoremu
to ná początku swiatá, nietylko w fruktách
ziemi, Tellus inarata ferebat; ále żadney
w náukách ludzie nieczyniąc kultury, prze-
cieś szczęśliwie żyli. Ták spojrzawszy po
cudzych kráicach, że wprzód przyidę do
partykularnych obrządkow, y obyczajow Ná-
rodow, iáką to oni pracą, qua assiduitate
we wszystkich sztukách Kawalerskich się
ćwiczą; mało mając ná Łacińskich Bółách,
idą ad Juris Prudentiam, do Matematyk,
Geografow, Arytmetykow, Tanecmistrzow,
Feyshtmistrzow, ná koniu Jezzdcow, Ma-
gistrow mają. Z iákim kosztem, y applicá-
cya wszystkiego się uczą, á rzadko który w
tym perfekt. U nas zaś Polakow, przebiegł-
szy do Retoryki szkoły, rzadko kto do Fi-
lozofii nayrzy, áni bić się, áni ná koniach
jezdzić ex professo nieuczą się, tylko ie-
dną náaturalną cielá dyspozycyą, zą szkołę

maia, á experyencyą zą Mistrzynią, & so-
lum usum Magistrum, y to tak obiter,
tak perfunctorie, że to tylko albo z ucie-
chy, albo z potrzeby czynią; á przecię do-
brze, y według zwyczajow naszych, dosko-
nale y bić się, y ná koniach iezdźić umieią.
Podźmyż à privatis usibus ad publicos,
y tu więcey naturze, niż nauce powinni-
śmy, w cudzych kraiách, czy to do prawa,
czy do polityki, y zrozumienia statum, są
ex professo szkoły, w nich niedość, że
tamtých Kraiow Incola, będzie wyuczony
speculativè, ále gdy się uda do Publiki, ál-
bo Trybunatu, albo do usługi Paná inCō-
siliū, wszystko per gradus idźcie, docze-
ka się y swego wlosa, niż ad perfectionē
przyidzie, lubo codziē ząśnadaiać, iáko-
by w szkole brał lekcye, nabiera experyen-
cyi, y perfekcyonuie się. U nas; ząś tak się
dźcie, nayprzod: że (wymawsz Akademi-
ckie szkoły, to iest Akademią Krákovską,
Zamoyską, y Pożnańską, w których exPro-
fesso Jus Regni, Canonicum, & Civile,
uczą; ále w nich nie wwszystkim Synom
Koronnym, dla odległości mieyscá, á czę-
stokroć propter defectum náktadow; stu-
dia tráktowác, datur facilitas) żadnych
szkol

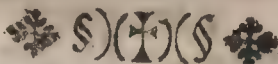
szkoł innych w całej Polsce; Juris prudencyi nieznaydzie. Oddadzą do Kancelaryi Szlacheckiego Syna, iego wszystką szkołą pisać, y przepisować sexterny, y byle zrozumiał terminy prawne, miał dobrą pamięć, wymowę, głos dobry; jużci główny Jurysta! Ad statum podźmy, byle umiał Szlachcic Oracyą dobrze powiedzieć, był ludzki Parentelat, co wszystko natura non artis opus. To on y Postem będzie, y Kommissarzem, y Deputatem, y czym będzie chciał; ani się spytaią czy młody? czy bywał na funkeyi? czy zna statum? odpowiedzą na pierwsze: nie wszystko też to starym trzeba iednym bywać na funkoyach, na drugie, y na trzecie rzeką: nauczy się; y nieroztrząsaia co mowi, tylko że cum emphasi! y z łaciną dobrze mowi, akklamuią, y applauduią. Niechże każdy uważy: ieżeliż niestuszna ta reflexya; że Polska nasza jest primævi sæculi reprezentuiący obraz, gdzie naturalnie cuncta fluant. Ale Bracie kochany Szlachcieu Polski, verte folium, videbis contrarium. Szczęśliwa prawda ta moda, która naybliżej naturę ściga, y im obyczaje są podobnieysze do natury, tym są lepsze; bo:

Deus & natura, "nihil faciunt frustra
ale to było in statu Innocentia, kiedy sta-
roświecka prostota, y ruditas wiekow mia-
ła iednę cnotę za prawo. Teraz zaś gdy
z naukami przyszły nam y wypolerowani
niecnoty, szalbierstwa, wykrety domcipne,
& mille genera na uszkodzenie bliźniego
subtelnych konceptow, trzebá ie koniecznie
exercitiô practicô náuk, sztuk, y expery-
encyi, a staty, y od ludzi arcere. Tak ná-
przykład, niechodząc do początku świata,
tylko do niedawnych w Polsce wiekow
VERBUM SZLACHCIC, iákicy to wa-
gi było! Zaden zápis terazniejszy tak nie
jest ważny, kiedy korrupcyja Sędziiego, re-
spectus personarum, y świadkow, niezna-
jome monstrum było; to szkoly Juris pru-
dencyi niepotrzebne były. Jedno to słowo,
tak, nietak; Dekretá pisało, kiedy idąc ad
statum podściłość, edusq; excreverat,
że Władystawá Łokietká, Paná wojenne-
go, mądrego, dobrego, y ktoremu nie zá-
rzucić in statu Polacy niemieli, a przecię
dla iednych záletow, ktore wyrządzał, y
stroił żonom Polskim, wygnali go z Tronu
po dwa razy. To pozwalam, że się na ow-
czas nie w náuki, tylko w iedną cnotę fun-
do-

domać było potrzebą; kiedy wszystkie zia-
zdy, Seymiki, Seymy, iedną miłość ku Bo-
gu, ku pospolitey, y powszechney konserwa-
cyi rządziła, kiedy cudzoziemskie interes-
si nieporobiły fakcyi, y nieprzerabiały mie-
lu Polaków ná Francuzów, Niemców, Hi-
szpanów, Włochów &c. Kiedy Dworskie fa-
wory nieprzymadziły iák teraz, do tłumac-
zenia praw, do zkażenia y zehsowania
wolności. To pozwałam: że choć kto niebył
in statu dobrze wyćwiczony, mógł zaśia-
dać ná radę zdrugiemu, bo tą radą rzą-
dziła ipsa necessitas, álbo podćiwość. Ale
kiedy to niemasz pod ten czas ták wielkie-
go zelantá, któryby interessiem swoim nie-
miał się uwieść, kiedy niemasz ták oczywi-
stego prawa, ktoregoby niemógł pociągnąć
ná swoje kółta, kiedy ták siła národziła się
frantom (ktorych to decora ingenia, álbo
mądrą Szlachtą zowią.) Kiedy urzędy Bu-
ław, Pieczęci, Skarbow, Lasek, Senatorskie
godności, y inne nieporównane decora,
przez obrot dobrych głów, do potencyi ták
wielkiey przysły, że to tylko w słowach x-
qualitas, y w Tytule: Panie Bracie, á w
samey rzeczy ledwie non ad dominium,
od tych vocamur Ministrów, kiedy náko-

niec niewyliczone faktye , & novi casus
novas formant leges, y co raz to się i su-
iemy znowych emergentibus przypadkow.
Tedy Bratu Szlachcicowi Polskiemu, his
pramissis, koniecznie potrzeba perfectis-
simè uczyć się statum Rzeczypospolitey.
Tego się zaś nigdy teraz nienauczy, iako
przedtym z samych dyskursow przy stołach
Pańskich, przy których albo o wojnie, ál-
bo de statu mowiono. Teraz po Francuz-
ku, po Niemiecku, albo sekretne szepty w
dyskursach. Więc koniecznie potrzeba sa-
mym przez się Braci Szlachcie ćwiczyć się
in statu, czytać przykłady Konstytucyi, ro-
ztrząsać coby lepić: czy tak, iak się teraz
ná przykład dzieie? czy tak, gdyby in cō-
trarium obrocić. Przeto te Kwestye poli-
tyczne, statum Rzeczypospolity Polskiej,
prerogatywy Urzędow, w niej, zwyczajie E-
lekcy Krolow, Seymow, Seymikow, y inne
rzeczy potrzebne do porządku oney exami-
nujące, w których rezolwują się Propozycye
racyami pro & contra, bez żadney ná-
iednę stronę decyczyi, żeby czytający obrat
sobie ad placitum co mu się podobá, ex
puro corde, & simplicitate cordis mei,
non ex iactantia, káżdemu insynuuie.

Author Operis.



KWESTYA I.

Czy lepiej Polakom obrać za
Krolá Extragenę, to test Cu-
dzoziemcá; czy Piaśtá, to
jest Polaká?

Resolvitur imò:

Ze lepiej Cudzoziemcá.

Imò. Cudzoziemiec niemoże być
prosty Szlachéie ná Tron Polski obra-
ny, tylko álbo Krol iáki, álbo Domu
Krolewskiego, álbo Xiążę, y Pan wiel-
kiego, y udzielnego w Europie Domu,
y kolligacyi liczney. Przeto wielką
zacność ná Narod Polski, y ornamentu
Koronie naszey, transfundet; co *Rever-*
entiam u Narodow Sąsiedzkich nam
ziednać może, zwłaszcza: kiedy te
czasy mineły, których pastuchow bra-
no ná Tron Krolewski, iáko to Dáwi-
dá: álbo od radłá do herłá, iáko u Rzy-
mian: *Quincium ab aratro Dictatorem,*
ál-

álbo od Stelmachowskiego warstata
ad Dominationis usum, iáko Piaśtá ná-
 szego.

2dó Kolligacye swoje, Pokrewień-
 stwá z Panámi, y Państw sámych inte-
 reśśá z nászemi połączy, y ziednoczy,
 ták, że się Monarchowie roźni, iego
 ośoby, y intereśśow Przyziáciele, y o
 náśze dbać będą; y ták się stáło, álbo
 raczey stáć miało zá Henryká Trze-
 ćiego, Francuzkiego, y Polskiego Kro-
 lá, ktory że był bratem Károlá Dzie-
 wiątego Krolá Francuzkiego, przypro-
 wadził Bratá, że się *in Pactis Conventis*
 zápisáł; nietylko sześć tysięcy Gasko-
 now ná usługę Rzeczypospolity, swo-
 im kosztem trzymać, y flotę armatnym
 woyskiem opatrzoną ná icy usługę,
 ále obligował się po wszystkich Cu-
 dzoziemskich Dworách, przez Mini-
 strow swoich, intereśśom nászym *in-*
vigilare; y przestrzegać stany náśze,
 cokolwiekby przeciwno nam u iákie-
 go postronnego Paná knowano prze-
 ciwnego.

3tio. Ze Cudzoziemiec Panem by-
 wszy

wszy potężnym, y woysko swoje mającym, może zawsze Rzeczpospolitą *copiis auxilianibūs* podprzeć; zwłaszcza *in casibus de novo emergentibus*, y w woynach niespodziewanie zaczętych, kiedy *Invasor* iako w Państwą nasze wtargnie y nienagotowanych trafi, nim się woyska nasze zaciagną, y zbiorą na odpor.

4to Ze do poratowania Rzeczypospolitey, może łatwiej krewnych swoich, a Panow potężnych, do pośiłku zaciagnąć, iako to Krol Kaźmierz Cesarza Ferdynanda Trzeciego przywiódł, że nam pośiłki przeciwko Szwedom dał, a iemu w Państwach swoich reiteratę pozwolił, & *refugium* w Śląsku.

5to Ze Panem bywszy dostátnim, niebędzie się ubiegał o pieniądze za wakanse, y inne *commoda* prywatne; mając z swego *magnificē* czym żyć, y niełakomiąc się na nasze niedostátki.

6to Ze tak Panom Polskim, iako y Narodom rewerencyą y respekt ziedna, że o fakcyi niebędą myśleć, ani

o za-

o zamieszaniu Rzeczypospolity, do czego ich częściey zázdrość do panowania wrowności, niż inne przywodzią racye, która zazdrość paść niemoże ná tego, który im rowny nigdy nie był, ále zázwsze *supra aequalitatem* ich.

7mo Ze ludźmi z kraiu swego może czy to *commercium*, czy inne pośpolite to w rzemieślnikách, to w inwencyách *commoda* rozkrzewić, przez co bogacą się Państwa, poleruią pośpolstwa, y wygodą wszelką *beantur* wżyskie *communitates*.

8vo Ze mając czym co począć, musi być *magnificus*, nietylko w stroiach, Dworach, y gwardyach, ále też y w budynkách, iáko to Zamkach, Fortecách, Pałacách, co nietylko ozdobę Krolestwu, ále y pożytek przynosi. *contra* záz, niezdobędzie się Krol z Szlachćicá obrany ná to, czego mu nieporzwala *res angusta Domi*.

9no Ze pięknie, y pożytecznie, y potężnie Polakom być musi, z urodzonym ná Państwach, z Dźiadow, y Pradźiadow swoich, Krolem, niżeli z takim,

kim, który *fortunam vix agnovit*, zaraz
 & *tenuit* pod czas Elekcyi.

Imo' Ze ambicya Panow Polskich
 do konkurrencyi *excludetur*, dla kto-
 rey często Państwa giną, kiedy każdy
 na swe koła wodę ciągnie.

Resolvitur zdo è contra.

Ze lepiey Piasła mieć Pola-
 kom Krolá.

Imo' Prawdá, że piękna mieć y wi-
 dzieć ná Tronie *ex Augusta Genesi* uro-
 dzonego Monarchę, ale też szpetna
 Polakom, tak wielki po świecie roz-
 głoście o Narodzie swoim defekt, że
parem rządowly Korony swoiey, zná-
 leść niemogą Człowieká u siebie. Y te
 w ludziách wielkich ubóstwo, wzbu-
 dza u postronnych Narodow, lekce nas-
 wazenie. Ze po Krolá *transmare cur-*
runt, czego żaden w Europie Narod
 nieczyni. Nawet Rzeczypospolite,
 które sobie Panow obierają, nigdy gra-
 nicy nieprzechodzą, ale Indygenę swo-
 iego

iego biorą; zkąd iest, y Boska przestro-
ga: *Ne sit tibi Rex alienus.*

2dó Prawdą y to, że Krol Cudzo-
ziemiec, kolligacye swoie y pokrewień-
stwa, ná nas pociągnąć może, ále też
vicissim, też kolligacye nam mogą być
ná zgubę, y stratę naszą pretężą, kie-
dy ich do Ambicyi swoiey pociągnąć
zechce, y może; czego Piast y Szla-
chćie Polski nieták łatwo dokaże, nie-
mając z potężnemi Monarchami, áni
Pokrewieństwá, áni interessow znáio-
mym.

3tío Prawdą y to, że y z swoich
woysk, y z cudzych kolligacyi, *exter-
nus* Krol, może Rzeczpospolitą pode-
przeć, ále dwie rzeczy *supponuntur* do
tego; iedną, żeby był tak dobrym y
skromnym Polakiem, żeby nigdy nie-
pomysłił targnąć się ná wolność Pol-
ską; druga, żeby poradził temu, áby
te *auxiliares*, czy iego, czy kolligatow
woyska, były tak skromnemi, iako ni-
gdy niebyły. *Exempló* za Krolá Kázi-
mierzá, bardziey się ná Ceiarskich o-
brońcow skarżyli Polacy, niż ná sá-
mym.

mych nieprzyjaciół Szwedow, y teraz niedawney rewolucyi doznaliśmy, że Tátarowie tak wielkiey nieuczynili dezolacyi, iako woyska Cudzoziemskie: *quod non fecere Barbari, fecere Barbarini*. Już tedy przykłady nas nauczyły, że wolemy przez się samych być słabszemi. A zátym lepszy PIAST chociaż nieobroni, á niedrze, y nieuboży Polski, y niestraszy wolności gęstemi muszkietami; niż Pan Cudzoziemski, który *sub malleo* Polską trzyma wolność.

4to I w tym wprzód suppozycyi potrzeba, że Pan z siebie dostáttni niebędzie dostátkow naszych chęiwy, bo *exempla docent*, iż przeyszli Krolowie Cudzoziemscy mający swoje Państwa, brali za wakans, á choć Krol niewieźmie, nárazi Narodu swego takiego, ktoremu wakans zapłacić trzeba, y rozumiem, że w ostateku lepiey kilka tysięcy za wakans dać, niż razem całą substancją *in predam*, albo woysku Jego, albo kolligatom iego puścić.

5to Jáko jest piękna, że się kolliga

ci Krolewscy za nas uymują, tak też niebezpieczna, aby ich interessa niepowadziły, czego się w Piaście bać nie trzeba. Tak za Krola Kázimierza wojna Szwedzka, która Rzeczpospolitą o włos pod Tyrańskie Krola Gustawa panowanie nie podbiła, ztąd tylko urosła, że Krol Karol Szwedzki chciał, aby Kázimierz tytuł, Krolestwa Szwedzkiego porzucił. Czego że niechciał Kázimierz uczynić, wojna urosła, do czego wcale Rzeczypolity nie było, a przecię mało niezginęła dla interesów Rzeczypolity zaczęta, przywiodła do wielkiej ruiny, y niespraktykowanego zamieszania Polskę & *colluuiem* Narodu do niej sprowadziła.

6to Ze Polacy *in continua apprehensione* potężnego Pana zostawać muszą, kiedy y postronnego, y udzielnego mają, żeby ich nieprzyśiodłał, y przez to rosną dyffidencye, które nierak za zdrość, iako boiaźń rodzą. Czego za Piaśtą być niemoże, bo *tenuitas* sił jego & *Amor*, ile rodowitego Patrycyusza,

szą, żadney niewzbudza bołaźni, á zázdrość też prętko się uspokoi, kiedy po obranym Krolu trudno go zrzucić.

7^{mo} Ze to niepodobna, áby Pan Cudzoziemiec miał bardziej Polakow kochać niż swoy Narod, przez co także *excrescunt* emulacye, á z nich nieomylne *odia*, iáko pod Stefanem Batorym Mieleńdzki Hetman, dla tego samego położył buławę, że Krol w Moskwie wojuiący, wszystko Węgrom *attribuebat*, cokolwiek męznego łami sprawili Polacy, y to w mowie swoicy, gdy zá Buławę dziękował, wyraził.

8^{vo} Pan *in absoluto* urodzony y wychowany *Dominio*, wyssawszy z mlekiem kōmendę, kiedy go y dziecięciem prawie słuchano, y szánowano, niemoże wolnego Narodu znieść, prawiego kochać y obserwować, przeto skrupulizować w złamaniu ich niebędzie, który z przyrodzenia prawá żadnego, chyba Boskie nád sobą miał, y tak o jednym Krolu Polskim Cudzoziemcu powiadáią, kiedy go pytano, czemu się frańcie? powiedział: że rok

temu, iákom wszystkim roskazował,
 á byt káždy kontent, teraz káždy mi
 roskázuie, á nikt nie iest kontent. Po-
 lak zász w prawách urodzony, z mlec-
 kiem także wysłał rewerencyą ich, y
 przykre mu być niemoga. Jáko mo-
 wią: kto się w młynie urodził, temu
 szum wody niewadzi.

9no Ze Pan Cudzoziemiec wiek w
 przod strąci, niż pozna familie, Domy,
 y powinnowaśtwá między Szlachtą
 Polską, co iest naypierwsza u panują-
 cych maxyma, znąć kto z kim trzy-
 ma, y dla czego, nuż dopiero do re-
 kompensy zászług w Polakách, nietyl-
 ko ich sámych, ále y Oycow, y Pokre-
 wnych trzebá mu mieć *noticiam*, Cu-
 dzoziemcowi zász nieznáiomemu *per-
 inde* iest te, álbo drugie familii Imię,
 co Polakowi Krolowi ná oczy *evenit*,
 który wie, co, y czego kto godzien, y
 co kto, y dla czego zámysła. Albo też
 tylko tych Domow Imiona znąć bę-
 dzie, których się po gazetách náuczył
 Drukowanych, á drudzy zdąć mu się
 będą *inanes*, lubo wízyfscy w Polszcze
 rowni.

Iomó Ze obyczaje Polłkie od Cudzoziemskich będąc całerożne, antypatyą między Narodami *infallibiliter* rodzą, iako to Francuzow *naturale gentis genus*, być wesołym, to u nas *pro levitate censetur*, co u Niemcow za politykę mają, to u nas grubiaństwem zowią, co u Włochow dowcipna iest inwencya, to u nas śrantoństwem. *Et sic è contra*, nawet y to od łamyich itroiw *derivatur*, tylko sobie Kurcyuszą przypomnieć, który *induxit* Grekow na Alexandrá wielkiego mruczających, że w Perskiej sukni rad chodźik: *Persarum Te vestis, & disciplina delectat, Patrios mores exosus es!*. Z tąd idzie y do Prywatnych ludzi pomieniona antypatyą, że z Dworskiemi Cudzoziemcami nási wadzą się, biia, lzydzą z siebie, *ab utrinque*, y tak Krolá łamego *in partium studia* poćiągaia. *Satiùs* tedy y ławy tey pozbyćie, aby mieć za Krolá; *magna de Airpe Neronem*: y Cudzoziemskich z nim uchronić się poślikow potencyi, y wrzenieślnikach, i galanteriach, obeysć się wysmieni-

tości, a niż żyć w ustawicznym wolności strachu, z Narodami w emulacyi w akkomodowaniu się Cudzoziemskim obyczajom, y lepiej po prostu swoiey roboty żyć sposobem pod Piastem, niż przerabiać się na obce zwyczaje y geniusze; a nakoniec: lepiej mieć mniej sławy, a więcej pokoiu; niż więcej kłopotu, dla niepewnego splendoru. Zapomniałem y to dotożyć: że sukcesorowie Krola Polskiego Cudzoziemcá, są niebezpiecznieyszi na Elekcyi po śmierci Oycá swego, niż Piastá Potomkowie: bo ci tylko ziedney łaski Rzeczypospolity wyglądać mogą korony, niemając sił innych, ani dostátkow; tamci zaś y złotem, y żelazem domagać się mogą Elekcyi, będąc *aliunde* z Państw swoich opatrzeni, możni, y dostátni; nawet *in casu scissionis* obranie Krola Cudzoziemcá niebezpiecznieysze, niż Piastá, bo choć by się *cum exclusione* iego zgodziły strony, y odstąpiły go, to się Krol Cudzoziemiec sam nieodstąpi, iáko dwa razy *prædicatum*. A gdyby na Piaście stá-
nęła

nęłá scyſſya, mußiałby decyzyi Rzeczypospolitey, y zgody u wszech ſtánów czekać, niemaiąc ſiá z kádináđ ná utrzymanie ſiebie. Ták Krol Jan III. uczynił, kiedy Panowie Pacowie kontradykowali mu w Sobotę, czekał áż do Poniedziałku powszechney zgody, y przywrocenia kontradykcyi tychże Panów Paców, y dopiero *Rex omnium ore dictus & auguratus*.

Nákoniec u káżdego mądrego to mußi być niepodobna, áby Krol Cudzoziemiec między dwiema Narodámi Polſkim y ſwoim, miał ten Narod bardziej kochać, który mu żadney intryaty niedáie, żadnego poſtuſzeńſtwá nieczyni, który kiedy mu ſię podoba, ſłuſznie y nieſłuſznie przymawia, y nápomina, iáko Polacy czynią; niż tego, który mu kontrybucyá według woli iego ſkłada, y poſtułtnym ieſt, y wogień zá roſkazem iego ſkoczyć gotow, iáko iego dziedźiczny poddany, *abſoluto Dominio* podległy. A kiedy Polacy widzą, że ich bardziej Krol Cudzoziemiec żadną miarą niemoże

kochać, iákoż go y Narod dziedzicznie Panu swemu poddány kochać ma? á zátym y Krol nieuważny, który się u wolnego Narodu Państwa dobrze opisanego dobiia, mając swoje niczym nieograniczone *Dominium*, y Polacy w tey mierze mniey rozsądni, kiedy nieznáíomego, w humorze, pasfych, y obyczajách niewiadomego, obieraią Krolem Cudzoziemcá.

KWESTYA II.

Jak lepiey obrać Krolá, czy przez Posłów? czy przez Pospolite-Ruszenie.

Resolvitur imò.

Ze lepiey przez Posłów.

imò - Posłowie są to wybor wszyscy Szlachty, *ex millibus electi*, w każdym Woiewodztwie, y ná każdym Sejmiku; á będąc ludzie wyborni, y wybrani, muszą się znać ná interessách tak Państwa poltronných, iáko y Polskiej Ojczystych; przeto sprawiedliwie

wie y *discerner* mogą, zrozumiawszy wszystkie różnych kandydatow przy-
mioty, y który naybardziey wszyst-
kich godnością swoją przenosi, tego
wybrać y obrać Krolem.

2do Tych Posłow nieieść tak wiel-
ka moc, iako pospolitego ruszenia, y
mniey ich będąc, mogą uważniey Rze-
czypospolitey intereśsą rostrząsnąć, niż
gdy *in confuso* zeydzie się y mądrych,
y prostakow, y modełtow, y pałogło-
wcow *multitudo*, ktorzy się ani rozu-
mieją, ani wiedzą ná co ich ten, albo
ow prowadzi; albo zwodzi: y dla te-
go naylepsze tam *consilia*, gdzie Rząd-
cow mało, á gdzie *omnes curant, nemo
curare videtur*.

3tio Ze to bez fatygi całej Szlache-
ckiey *communitatis* bywa przez Posłow
obranie, y niewidzę: ná co wszyscy ná
koń wsiadaia wolności bronić, kiedy
nikt ná nie nienastępuje, y nawet się
niegotuje *violenter libera Electioni* prze-
ciwić, á tak Familie się ruynuią w ex-
pensách, y Szlachta, gotuiąc się w stro-
ie, konie, broń, &c. czego wżyszkies

go niepowinnoby być dla inszego końca, tylko *in extremo libertatis periculo*, którego niemasz.

4to Przez pospolite ruszenie ruynuje się kray, przez marsz po całej Polsce, przez obozowania dezolują się wiołki, rodzą się rabunki, nájazdy, czaty, pożywienia, & *mille criminum genera*.

5to Przez pospolite ruszenie ná Elekcyi iest *impracticabile liberum veto*, álbo owa tak rzadka, y iedyna Národu nášzego prerogatywa obierać Krolá *nemine contradicente*, bo gdy sto tysięcy ná koniách Szlachty Krolá obierze, radbym widział, żeby ieden Szlachćic choć ma *Jus vetandi* kontradykował obranemu, chybaby chciał Koronę iego, *Martyrii laureâ coronare*, y zaprosić nowego Krolá ná sztukę mięłá swego. A ná Elekcyi przez Posłow, gdzie ludzie uważni bez tumultu słuchają się, y drugich, bezpiecznieysza takowego Szlachćicá kontradykcyą, Tak się trąfiło ná Elekcyi, Krolá Janá Kazimierzá, która się przez Posłow
od-

odprawowała. Podkomorzy Rawski, którego Imię mi nieprzypada (gdy się koło zgodziło na Krola Kazimierza) on zatanował, niepozwalając żadnąmiarą. Gły zaś wszyscy zatanowali się, iako byli uważni *cultores liberi veto*, pytano go, co ma za racją sprzeciwiać się powzięchney zgodzie, odpowiedział, że nic niemam przeciwko Elektowi, y przeciwko Rzeczypospolitey zdaniu, tylko zechcę sprobować, jeżeli jest tak *Religiosa* w stanach, Szlachćć obferwancya, żeby jednego wszyscy słuchali, czego żem teraz doznał, y ia idę *in sensum* ich. Toby pewnie nie użło w te czasy, w które y kilka tysięcy kontradykcy Szlachty, za nic była miana.

6to. Co jest *summa* Pospolitego ruszenia, *ratio*, gdyby fakcyi nieczyniono, y to niepewna, bo to *certum ab exemplo*, że żaden Krol bez fakcyi nie stanął, y że się tak Szlachćć da *in univervo* wodzić za nos, iako *in particulari* każdy; a przecię prędcy dojdą sądu, y pokoiu przez Posły, niż przez

pospolite ruszenie, które *et perit et furit*, częściej głaſzcze złych niż dobrvch, y biie niewinnych niż winnych. Tak ſię traſiło pod czas poſpolitego ruſzenia Gołębskiego, za Krolá Michałá, krolego partyzanái ſrodze zawięzi będac, ná Sobiewskiego ná ow czas Hetmaná, potym Krolá Janá trzeciego, y wſzyſtkich Przyſiaciół iego w kole obecnych; wzbudziłi Szlachéicá Broniewskiego, z Woiewodztwá Ruſkiego, ktory dla ſercá nápiwſzy ſię nad miarę, poczał wołac w kole; proſzę ogłos: y papier iakiſ produkował, dokładaiać; owo ſam regeſtr zdraycow Rzeczypoſpolitey, co Kamieniec Turkom przedali, ná ktorym *à capite* Hetman, y inni wielcy ludźie *calumnioſe* popisani byli. Więć zátym krzykiem haſas robił, y godnemu, oraz mądrymu Szlachéicowi głos maiácemu przerywał; ow mowiácy Szlachéic za ſiebie go poſtawił, co mu y drugi tákże uczynił. Broniewski zawał *proteſtor*: za ktore ſłowo krzykniono biy, biy, czego on nieczekaiać wnogi, kto miał ko-

konią z nim; poty go goniono, aż zabito, y obdartego przyniesiono do koła, y rzućiwszy trupem iako relikwiami wolności, zawołano: Tak będzie zdraycom takim, co Kamieniec przedał, y tak ten zaprzędany Kamieniec dał piiane garło, który garła dobywał ná tych, których niewinność z zdraycow chciał Rzeczypolity pokazać.

7mo W pospolitym ruszeniu bardzo prętko y łatwo, naywiększą robi y wkorzeni niecnotliwy człowiek kálumnią, czego nieták łatwo dokaże w Izbie Poselskiej, bo naprzykład iako to praktykowano z Domem Krolá Jana: o związek, naprzod skrypt, po skrypcie o tym pisano. Ten skrypt po Woiwodztwach, po ich Obozách rozrzucono, potym w samey Szopie, albo raczey w okopach z energią mówiono, y pokazano podniesione papiery, wołając: owo dowody ná Dom Krolewski, że związek trzymał, aż takie *fremitus* z uwierzenia tego fałszu stały się, że rzadko kto bronić od-
wa-

ważył się, tylko do szábel, "tylko ha-
 łas, á gdyby to było między Połtami,
 toby zaráz y naywiększego Paná pod-
 chwycono, stoy tak á dowódź, y piy
 to piwo, coś go sam náwarzył. Ale to
 fzeczęście wielki Regalistow íprawíł
 kredyt, że ich *tumultuariíssimé* niepo-
 zabiiano. Był tego ná teyże Krolá Je-
 gomości Augusta wtorego Elekcyi do-
 wod, y przykład. Ná Sessyá bowiem
 przyiechali, y weszli do koła dwoch,
 (ktorych niemianuję) Woyskowych,
 ktorzy do Magistratu związkowego
 Samborskiego należeli byli, ieden Szla-
 chćic ze sweywoli, (iáko owo do Pio-
 trá mowiono: *Et hic cum Jesu Nazare-
 no erat*) á y tenći (rzecze głośm) był
 konfilyiarzem związku, á drugi w téż
 tropy záwoła, owo iest Autor zwią-
 zku, "owi woyskowi niespodźzianie
 wskróż przerażeni strachem, porwą
 się wnogi, koni dopadłszy skoczyli do
 Warszawy. A tu niepytaiąc się czy au-
 tor? czy kopiistá? czy związku? czy
 rozwiązku? po nich kilkaset konnych
 z gołemi szablami skoczyło, sekretu

w.wnę-

w wnętrznościach ich chcąc szukać, tak gonili, y tak bić chcieli, że tylko jednym koniom swoim ci woyskowi powinni, że ich wyniosły; *ex sacra inquisitione* pospolitego ruszenia. Coż to tedy jest za *sacrarium Libertatis*? gdzie lekkomyślny może *ex merito civi impune*, zadać naywiększą zdradę, y niecnotę. Jako to uczyniono wielkiemu człowiekowi Rafałowi Leszczyńskiemu, Generałowi Wielko-polskiemu, y tak lada tumult pijanych, lubo złośliwych może naycnotliwszych ludzi infamią okryć, o śmierć przyprowadzić, iako się stało Lipskiemu, w pospolitym ruszeniu Woiewodztwá Sandomierskiego, *nulla ratione habita*, zaślug, y niewinności. Pytam się, co to za *majestas consiliorum*, kiedy od prochu się niewidzą? co za *efficacia*, kiedy jeden drugiego nie słyszy? co za *communicatio*, kiedy Woiewodztwá od siebie milami oddalone, a jedno bez drugiego *concludere* niemoże? Co za *libertas*, kiedy najlepsze, y naypodziwizsze zdanie moje nieśmiem odkryć *in contrarium*.

rium tumultuantium, żeby po prostu SzlachtaSzlachćicą, zą Szlachecką wolność niepobili, álbo ząbili.

Resolvitur zdò.

Ze lepiey przez Pospolite
ruszenie.

Niz się tá kweśtya rezolwować będzie, y rácyą *in contrarium*, trzebá o imieniu, zwyczajách, y postanowieniach pospolitego ruszenia *ab antiquo* trochę pomówić. Lubo nasz Narod podobny jest Nilowi Rzece, o której powiadaia: że zrzódło z kąd wychodzi, jest nieznáíome; iáko owo Lukan napisał,

Et gens si qua jacet nascenti conscia Nilo.

Non contigit ulli

*Hoc vidisse caput, fertur sine teste creatus
Flumina profundens alieni conscia Celi.*

Lubo mówię y Narodu nášego nie-determinowany dotąd początek, z iákiego właśnie kraiu, Lech Oyciec náš wyprowadził się; to iednak nader pewna, że Narod náš był ząwsze bitny.

y konny, á przeto stan Szlachecki *Equestrem Ordinem* nazwano, iákoby ten tylko godzieu był Szlachectwá, który naywybornieyszy Jezdziec, y naybitnieyszy był Rycerz. To iest pewna: żeśmy nieraz *statum* odmieniali, iáko to mając *Monarchicū*, mając y w Wandzie *semineum*, mając w dwunastu po dwa razy Woiewodách *Aristocraticum*, nigdy jednak bez woyny nie obeszło się, *continuissimè* Polacy się bili, czy to z *omni genere* Sąsiadow, czy to zá Dunay nád Rhen, *vidtrices aquilas* roznożąc, w czym naygłębszey Azyi, z Tamerlanē owego wieku Tatańskim Alexandrem, fortunie sił, y męstwá swego probując. Te zászáwżez y wszystkie woylka, które Ruś, Litwę, Niemcy, Tatarzy, mężnie wojowały, nigdy niebyły záciiagnione, tylko pospolitym ruszeniem. Polacy wychodzili w pole, ále z całej Polski *viritim*, álbo tylko z niektórych Woiewodztw, nieprzyjacielowi ná ow czas sąsiedzkich y przyległych. Więc, że wychodząc Polacy z ciemnic, y wiary pogańskiey, y gry-

grubiiiańskich obyczaiow, nieznáíome
w nich Szlachectwá Imię, wielką zna-
lazło estymę, która godność, że tyl-
ko męstwem y odwagą kupowana by-
ła, prętko Szlachty się námnożyło, bo
kázdy wiedział do Szlachectwá dro-
gę, przez odwagi, y sławy skrzydła.
Jak ono mówią: *Nobilitas sola est atq;
unica virtus*, y tak woyská innego nie-
było, tylko Szlachtá; áni Seymikow,
tylko koła Rycerskie, więc że Krolo-
wie z niemi bywali ná wszystkich woj-
nách, á jeszcze *absoluti*, y dziedzicami
się pisali, (iáko to widzimy aż do Zy-
gmuntá Augusta, który ostatni prze-
stał się pisać PanemDziedzicznym ná-
szym) To Polacy w szyku przed nie-
przyjacielem stánąwszy, kiedy chcieli
u Krolá co wytargować, iákie prawo,
álbo swobodę, to posłali z tą propo-
zycyą: że się bić niebędziemy, jeżeli
Krol ná to niezezwoi, y takim spo-
sobem siła praw pootrzymowali so-
bie, kiedy to zás im zasmakowało,
armatis precibús, wymuszać prawá po-
częli, prosić o Seymy, których gdy im

pozwolono, przyśzli ná nie pospoli-
tym ruszeniem, y tak długo Krolow
Prawami opisywali, że im wszystkę
moc Krolewską wzięli, tylko sukces-
sya do Korony została, y sądy przy
Krolu. Pierwsza zaś sukcesysa ustała w
osobie Zygmunta, który Syna nie-
miał, y najpierwsza Elekcyą Henry-
ką Francuzą była, a sądy do Trybu-
nału ze Dworu przeniesione pod Ste-
fanem Battorem, przez Janá Zamoy-
skiego Kanclerzá, y tak Pospolite ru-
szenia wszelką Polakom sprowadziły
wolność, pospolite ruszenia za morze
rozszerzyły granice, pospolite rusze-
nia po wszystkich Narodách, sławne,
y pamiętne są, ale dałby Pan Bog: że-
by takie były, iáko w słarych Pola-
kach, ktorzy tak od głowy do nog
uzbroieni byli, że ucieczki nieznali,
ktorzy *tantum acies bene ordinata* ra-
żili, nieták iák teraz nási, w ktorych
nullus ordo, sed sempiternus horror inha-
bitat.

Imo Wszystkich politykow jest ma-
xyma, że: *quibus initis crevit Respubl-*

ca. iisdē conservari debet. ponieważ tedy Rzeczpospolita Polska, do tak wielkicy wolności y Prerogatywy swoiey przy-
 szła przez polspolite ruszenia; temiż wolność obierania Krolow *manutenere* powinna, y cokolwiek złego w Polszcze się dzieie, to tylko znnowo wprowadzo-
 nych praw, y zwyczajow, á gdybyś-
 my *instituta Majorum sacrosanctē* zachowywali, moglibyśmy się szczyć iáko
 owi Rzymianie. *Usibús Antiquis stat Res publica Romana, virisque,* y tym się ie-
 dnym choć mała Wenecka konserwu-
 ie Rzeczpospolita, że ni stroiu, ni zwy-
 czaiu, naymnieyszego Przodkow swo-
 ich nieodmieniał.

2do Prawdziwe są obie racye prze-
 szley położone rezolucyi, że Posłowie
 są y wybor wszytkiey Szlachty po
 Woiewodztwách, y że spokojnie mo-
 gą roztrząsnąć *rationes statús*, y Pola-
 kow, y Cudzoziemcow w obieraniu
 Krolow; ále też y to pewna, że łatwiey
 przekupić, y przefakcyować Posłów,
 niż nieprzeliczone Polspolitego rusze-
 nia zgrowadzenie. Między Posłami
 bo-

bowiem są jedni, którzy są Panom krewni, a drudzy ich sąsiedzi, trzeci zastawnicy, y Arendarze, czwarci chudźpachołcy, a przeto *venales animæ*, rzadko kto *sui juris*, inni pokrewieństwá, y żadną nieobowiązani potrzebą, a zátym łatwo tych wszystkich na swoię stronę Panowie pociągnać mogą, którzy gdy się zgodzą, iáko wielkie wichry wszystko po powietrzu ruszają, y zápruszają nayszczęśliwemu oczy, że : *oculos habent, & non vident.*

3tio Mnieysza szkoda z fatygi Szlachty ná pospolite ruszenie, y nie iest tak wielkie zruynowanie Famili, że który sobie koniá, porządek, y rynsztunek sporządzi, iáko iest Rzeczypospolitey sławá y potrzebá, áby Szlachta przypomniała sobie męstwo, y wojnę, a cóż bowiem może być wojennemu Narodowi bardziey niebezpieczno y szpetno, iáko tá *ignavia*, że długim pokojem zapomni drugi, ieżeli mu szabli z pochew nieukradłono, urośnie mu brzuch, że niewidzi,

czy koń iego piie. Dla tego przodkowie naši po wszystkich poſtánowali Woiewodztwach, y Powiatách popiſy, y okazki corocznie, żeby Szlachta ząwſze gotowa była w rynſztunek, y konie, żeby ná wybor one miała, żeby emulacya ſławy u nich roſła, żeby ſię káždy z nich ná lepiſze przeſadzał oręże, y wſtydał ſię źle ná koniu ſiedzieć, gdy w oczách iego drugi będzie go dobrze záżywał, choćby tedy dla iednego przypomnienia wojny, obowiazowania, y ármowania ſię były poſpolite ruſzenia. to ie ná Elekcyą prowadzić należy.

4to Nie doſyć nátym, że ná opreſyą wolney Elekcyi, nikt ſię niecodziwa, y niegotuie, należy porządnym ludziom ząwſze gotowość pokazać, zwłaſzcza kiedy *in ipſo campo electorali*. może ſię taki urodzić, á raczey znaleźć, który ſię ná wolność targnać może; á zátym o naydelikatniejszy punkt praw y wolności náſzych, które ieſt obieranie Krolow, potrzeba delikátnie chodźć, ſławać, y być ząwſze gotow ná wſzytko.

5to' Pospolite ruszenie wielki po-
strach po całej Europie czyni, y wszy-
scy Cudzoziemcy, ktorzy albo swo-
iemi, albo *per emissarios suos* cudzemi
patrzają na tę oczami, muszą sobie my-
śleć, że darmo się porwać na taką E-
lekcyą, za którą tak siła tysięcy Ele-
ktorow w broni obstawia, y przy niey
umierać gotuje się; á zátym *ad impri-
mendum respectū* tak poważnego aktu,
dobrze Polakom wżytkim ássystować.
Dobra to nawet y do fakcyi, że Pa-
nowie Cudzoziemscy, pieniędzmi do-
kazać swego zdesperuią, ktorychby
nigdy nie stało, gdyby ie po Pospoli-
tym ruszeniu roznościć poczęto, y kto-
reby iáko w morzu zginęły, bez szla-
ku kto wziął, czy za to co uczynił *in
commodum* dającego, czyli nie.

6to' Prawdą y to, że *in his populari-
bus Conventibus*, rzadko racya co umie,
y wyperśwadowanie; tylko raczey fa-
tum iakie, á po Chrześciańsku mowiąc:
turbo sensus, zwyczajnym hasłem; *trzy-
mam z Jegomością*, ále to też pewna, że
tám jest widoczna Prowidencya Boska,

y oczywista wola Jego, kiedy bez fa-
 keyi, bez praktyk ludzkiego dowó-
 pu, sztuk y wymysłów wszyscy, a tak
 wielu na jednego się zgodzą często,
 nieznanego, przez sławę, y przez
 zasługi ku Polsce, y nieznanosć
 osoby. Jako to Krola Jegomości AU-
 GUSTA WTOREGO obrano, kto-
 rego y nazwać nieumieli drudzy. kto-
 rzy za niego zaraz ginąć, y bić się z
 Kontyſtami chcieli, lubo tedy y na
 niego praktykowana Szlachta, tak ie-
 dnak pretko wziął ich do niego ten
Entuzyasmus, że nie Panowie, ale fa-
 ma Szlachta obrała, a nie wiedząc ko-
 go? y zaco? a na dowód tego, że sam
 Pan B O G tylko nimi kieruje. Zaś
 Szlachty Mazowieckiey prostota *suffi-*
ciat. którzy wołali: już pozwalamy y
 na Kontego by był Sajem, a nie Fran-
 cuzem. *Satius* tedy wolności nalczy,
 aby z rąk Polskich Krol urośł niespo-
 dziewany, niż przez ręce fakcyantow,
 którzy do swego końca prowadząc, y
 kalumnje na drugich wymyślają, y
 million zrad, szalbierstw, na zgubę
 swo-

swoię praktykują, które potym ná całą Rzeczpospolitą, żałosnie y izkodliwie *derivantur*, y spływają.

7mo I to jest prawdziwa: że częste tumulty rodzą się w pospolitych ruszeniach, y niewinni często giną ná życiu, y honorze. Ale iáko Chrystus powiedział, *oportet fieri scandala*: tak też y te, lubo złe, y niesprawiedliwe nierządy, służą iednąk ná postrach, y ná pohamowanie złym Ministrom, y fakcyantom, że lubo ufają swoim wykrętom, y tają swoje frantostwa, może iednąk *casus* iaki odkryć ich *hypocrises*, á zaráz gotowa zdraycom krukucya, gdzie każdy Szlachęć *titulo* obrony wolności, będzie miał *pro decore* być bratá swego záboycą.

Ale to wszystko do Pospolitego ruszenia *supponitur*, zá którym do tych czas racye *militant*, żeby porządujące były, żeby się ná zdraycach znaćno, żeby przeciwko tym, którzy pieńiądze roznoszą, zaráz á zaráz powitać wała Szlachtá, kto interessa cudze, nie Polskie trzyma, zaráz go od rad swo-

fwoich ekskludować, żeby po staropolsku, Cudzoziemskich Posłów, blisko Warszawy nietrzymać, żeby się uwodzić niedawać, *nec Gallorum spolits, nec Caesaris auro*. Czego wżyskiego ieżeli Rzeczpospolita *non exequetur*, y nie postrzeże się w przeszłych zdradach, iednákowo ią Francya ofzuka, choć y w Pospolitym ruszeniu zgromadzoną, lubo radzącą, y obierającą przez Posłów. Kończę ten traktat o Elekcyach nászych, dwoma annotacyami, Włochá iednego: ktory ná Elekcyą *in Anno 1697*, był od Paná iednego posłronnego Ablegatem. Jedná służyć Polakom może ná poprawę, druga ná konsolacyą. Mowił onże: Polakom naymniey trzebá wierzyć wtedy, kiedy się po gardłach palcem rzną, mówiąc: do gardła nieodstąpię. A to co on mowił, rozumieć się ma, że nieodstąpią do gardła, poki w nie nienaleią; to iest: poki się nieupią; y w tym szydził z Polakow, że zá tym trzymają, ktory im winá da naywięcey. Druga zaś mowił: że kiedy będzie ktory z

Przy-

Przyjaćiot iego, ná podobny ákt wy-
prawiał się, konkuruiąc zá Panem swo-
im o Koronę Polską, będzie radził:
aby nic więcej nieczynił przez całą
Elekeyą, tylko żeby się wszystkim
naywiększym, y naymnieyszym niłko
ktániał, ieżeli może z niemi, pił, pic-
niędzy nic niedawał, tylko po trzy-
dzieści Młzy ná każdy dzień odprawo-
wać kazał, ná intencyą Pryncypałá
swego; konkluduiąc, że czego te Msze
u Paná BOGA niesprawią, żadna ná
świećcie praktyká y fakcyá niesprawi,
alias często y pieniądze przepadły, y
fakcyé nic niezrobiły. Tylko *immedi-*
ata wola Boska, która się manifestuie
z tym záwsze, że: *Rex Poloniae non da-*
tur à DEO, tantum indigitatur.

KWESTYA III.

Jeżeli lepiey Polakom obie-
rać za Krolá pozostałego z
Synow, lubo z Domu przeszle-
go Krola? álbo też minawszy

Cs

Dom

Dom Krolewski, innego
obcego.

Resolvitur imò.

Ze lepiej minąć Dom Krolewski, (*etiã supposito*, że go dź en Korony) tylko dla tego: że jest z Domu Krolewskiego. Choćby się y Krol dobrze zasłużył Rzeczypospolitey.

imò Ze jest naydelikatniejszy wolności naszey *pupilla*, wolna Krolow Elekcyja, w ktorey tak powinni, wszelkich przestrzegać okoliczności, żeby żadne podobieństwo sukcesyi, ani cieniem do Tronu Polskiego nieprzybliżało się, y dla tego powinni Polacy zawsze Dom Krolewski minąć; żeby iaki pretext *successionis*, na Krolestwo przeszłego Krola Sukcessorowie sobie nieformowali, który y z tego
fa-

śamego by urość, że *serò & successu temporum*, w zapomnienie wolna poszłaby Elekcyą, Syn po Oycu ná ten Tron wstępując, *per Fasces numerantur avi*, á obcego kogo w oczách Domu Krolewskiego obranie zá Krolá, musí Dom ten *admonere*, że nie sukcessyą, ále wolną Elekcyą, obierany Krol Polski zostaie.

zdo Ze Oyciec Kroluąc lat kilka-
naście, álbo kilkadzieśiat, niepodobna,
aby niemiał różne, y wielkie familie
sobie wybrać, y naypotężniejszych
Sagó & Togá ludzi w nich, przyiaźnią
swoią *honorare*, y łaskami obszernemi
devinctos zostawić, ktorzy obranemu
Sukcessorowi iego, dobrodziejstwá
Oycowskie odwdzięczając, y odślu-
gując, uczyniliby go tak potężnym,
że *validis* ich podparty *auxiliis*, łatwo
by mógł y *moderate ambitioni sue*, ná
szkodę swobod, y Praw Polskich sobie
posłużyć, przyczyniając zwłaszczá do
faworow Oycowskich y swoje, nowe-
mi by ich trzymał przy sobie obowią-
zkami; ktore w Polsce *necessitudines*
nie-

nietylko w Domách Krolewskich, ále y partykularnych Panow familiach, po Seymikách, y Seymach, Wielmożnemi ludźi czynią, mowiac *passim*: Oyćiec moy twemu Oycu służył, á ja tobie.

3tio Ztąd także idźcie, że *vicissim*, iáko bez Przyiaćiół Krol być niemożę, tak też bez nieprzyiaćiół żyć trudno; ile Krolowi Polskiemu, który choćby y Rzeczypospolitey żadną nie obraził wiolencyą, tym samym ná nienawiść sobie zárobi, kiedy dzieiesięć konkuruie oiedną łaskę, á on iednemu tylko dáć musi, á owi dziewięć *in furorem aguntur*. Sukcessor tedy Krolewski, wżedłszy ná Tron Krolewski, nietylko wiego Purpurę oblec się musi, ále y w interessa Oycowskie, y *periculum* iest: áby się niemścił, nietylko ná tych, ktorzy mu nic złęgo nie zrobili, ále że Oycu iego złości wyrządzali; y tak powiadaia, że Krol Kazimierz Koniecpolskiemu, Woiewodzie Sandomierskiemu, zá to iedynie Buławy polney nie dał, że Oyćiec ie-

go Hetman wielki, był *nimium gravis*, Bratu iego Władysławowi Krolowi, że go aż ow dobry Pan Władysław, zwał swoim tyranem. Boiażń tedy pomsty tey, siła może w Poliszczę złęgo robić, bo choćby ten *de Domo Regia* Krol obrany, y niemyślił się mścić ná tych, co Oycu iego zaśkorzyli, to oni Oycu y Domowi iego záwinieni, knować przeciw niemu będą fakcye; álbo dla owey zwyczajney maxymy, *odisse quem læseris*, álbo zakładając się, y gotując się ná persekucyá, od Krolá wintrygi w chodzą y fakcye, y tego był niedawny przykład, kiedy ná Dom Krolewski Sobiewskich, niektore pozwolić niechciały familie, allegując: że názbyteśmy dokuczali, y urażili Dom ten, áby nam tylko odpuszczono. Tá polityczna desperacya, iest tak wielkim ludziom przyzwouta, że nigdy ufać niechcą, kogo raz zdradzają.

4to Ze Sukcessor Krolá zmarłego, nietylko áffektá Oycowskie do różnych Panow, y nienáwiść dziedziczyć

mo-

może; ale y instrukcyą Oycowską *quibus medits*, może rożnym szkodzić, y całej Rzeczypospolitey, te bowiem *arcana*, ktore są nam zakryte, muszą *revelari* dzieciom: zwłaszcza przy nadziei, że na Tronie osiedzi się; mając tedy y drogę w przykładach Oycowskich, y informacyą, może siła *hac cognitione*, w Polszcze Krol taki zrobić.

Resolvitur 2dò.

Ze lepiey obrać Krolewem pozostałego Syna Krolewskiego, albo *de Domo* iego. *Supposito*, kiedy nietylko z siebie godzien Korony, y Oycieć iego zasłużył się Polszcze.

1mò Z prawa Bożego, iest to niesprawiedliwość od Boga pomsty wolać, odsądzić od korony człowieka (*supposito* arcy godnego) tylko dla tego, że iest Synem, albo Kolligatem

Kro-

Krolewskim, iakoby to y w politycznych ákcyach szło, y ważne było *peccatum originale*; y toby Panu Bogu *exprobrare* zdáło się, że choć go Pan Bog stworzył godnym Krolestwá, my go w tym sądźiemy, że mu Bog dał urodzić się ze krwi Krolewskiej, przećież nie ná Tron. Dopierożby słusznie ná nas Chrześciaństwo wołało: *Poloni novum testamentū fabricant*, kiedy Bog każe: *dentem pro dente*, głowę dać zá głowę, á my zá chłopską głowę grzywny, zá Szlachecką, więzłą náznaczymy; kiedy Bog *Regalem* ná Tronie stworzył Krolewicá, á my w urodzeniu grzech, *in natalibus culpam* znaydujemy, y mogli by z Akteonem mówić: *Fortunæ crimen in illo, non scelus invenies.*

2dó Z przykładów tych *in arenam* tey dysputy z innych Państw, Kraiów, y Narodów niezáciagam, bo iako nászą Elekcyą, *similem* sobie nieznayduie w żadnym kącie świata, y prawdziwie jest *libertatis Phoenix*; tak też przykłady sukcesyi, po wszystkich Krolestwach

stwách Europy praktykowane do
 Polski nic nieważą, z Polski tedy dla
 Polski zbierają się przykłady, naprzod:
 przypominam Piałtá, ktorego pamięć
 do tego czasu w fercách nálznych kwi-
 tnie, y ktorego *posteritas* długo pano-
 wała, ále tylko przydźmy do Káži-
 mierzá onego, ktorego pamięć ná czu-
 prynách nálznych została. Ten Mni-
 chem nieiáko został był w Kluniaku
 we Francyi, Polacy zaś tak kochali
 Dom Krolewski, że wysłali Posłow,
 ktorzy go po całej Europie dwie le-
 cie ieżdżąc szukali, y aż przez in-
 stancyą, y pozwolenie Papieżá Bene-
 dyktá IX. otrzymali, że wyszedł gwał-
 tem z Kluniackiego Klasztoru, y Mni-
 chostwá swego wšyřtkim Polakom zá
 relikwie zostawił, cęgolone, y ustrzy-
 żone czupryny. Podźmy do Jagiello-
 ná, ktory lubo tak wielkie, y bogate
 Xięřtwo Litewřskie, ofiarował złączyć
 z Koroną Polską, y do Wiary Chrze-
 śćiańskiey poddanych swóich przypro-
 wadzić, iednąk poty go Krolew nie-
 obrali Polacy, aż Jadwigę Corkę Kro-
 lá

14 Ludwiká Polskiego y Węgierskie-
 go wziął za Zonę. Podźmy *ad recen-
 tiora*: Zygmunt August zostawił dwie
 Siostry rodzone, iedną Annę, którą
 Polacy chcieli z Henrykiem potym
 Krolem Francuzkim ożenić, á pod tą
 kondycyą obrali go Krolem, y powia-
 dają, że dla niey uciekł z Polki, niż
 dla inney rácyi, bo była stára, w kto-
 rey kondycyi tak byli Polacy státe-
 czni, że pod tąż kondycyą y Stefaná
 Batorego Krolem obrali, on zaś nie-
 był tak delikátnym iáko Francuz, po-
 iął iá. Drugą zaś Siostrę Kátarzynę
 tym chcieli *perennare* w Poliszcz, że
 iey Syná Zygmunta trzeciego Szwedz-
 kiego Krolewicá obrali, y tego Zyg-
 munta dwoch Synow *constitutivè* nie-
 bali się Krolami obierać. Náostátek y
 Michał Krol do niespodzianey Elek-
 cyi, naypierwsze *momentum* ná Krole-
 stwo otrzymał, że był idący *de stirpe*
Jagiellonica od Korybutá, y przeto był
 w Poliszcz kochany, że Szlachéic Pol-
 ski, że krwi Krolewskiej dobrze Po-
 lakom záslużony, został się, y tak Po-
 lacy

lacy niebali się nigdy wolney Elekcyi kleynotu przez to stracić, chociaż kandydatow z Domow Krolewskich zaciągali.

3^{tio} Teraz podźmy do racyi politycznych. Nietrzebá się obawiać *jus successionis*, poki Krol utwierdzony ná Tronie, prawá o wolney Elekcyi, álbo siłami y woyną nie złamie. Osiódławszy Polskę przez wiktorye, y osadzenie fortéc, álbo ią figłami ułowi, że mu dadzą dyploma, że po śmierci iego, nieobierać Krolá, tylko Syná álbo krewnego po Rzymśku, *adoptatum dicere Regem*, bo poki tego niebędzie, iakiemż siłami, álbo sposobem ma się Krolewicz uczynić Krolem, w oczách zebraney, y uzbroioney Rzeczypospolitey, á choćby chciał *temerarie* targnąć się ná *acefalum corpus* Rzeczypospolitey, takąż wiolencyą y oppressyą może iey zádać káždy, byle potężny kandydat, y tyleż będzie miał ná tę tyrannią y odwagę swoje prawa owobcy kandydat, co y Krolewicz, poki niebędzie złamane wolney Elekcyi prawo, ktore krwią cátey Polski ma-

zać potrzebą, już tedy tá rácyą przez
 siły upada, y rozumiem, że Krolewicz
 ma tylko *jus successionis*, bardziey do
 pretenzyi Korony, niż do panowania
 samego, to iest, bliższy iest prosić, y
 starać się o koronę, *in fundamento* za-
 sług Oycą swego, ieżeli zaś iest taki,
 który tylko *futura* z godności swoiey
 obiecuie, á *præterita* ná zalecenie swo-
 ie *merita* wystawić niemoże. Jákoż y
 Posłowie Krolá Władysława ná Elek-
 ryi iego *palam* w mowie swoiey w ko-
 le generalnym mowili. Ze Krolewicz
 Polski Władysław zapomina zasług
 swoich ku tym cnym Polskim Náro-
 dom, y Moskiewskiego záwoiowania,
 y Choćimskie tryumfy, w których *per-*
sonaliter Rzeczypospolitey zasłużył
 się, tylko ná Fundamencie sławney
 pamięci Oycą swego Zygmunta spo-
 dziewa się, u stanów Rzeczypospoli-
 tey, *meritorum* iego otrzymać *coroná*.

4to Ani się tego obawiać ma Polska,
 że Krol zostawi obowiązane łaskami
 familie ludzi wielkich, których sobie
 utwierdziwszy Sukcessor iego ná Tro-

nie, może być Rzeczypospolitey ich pomocom ciężkim, bo nayprzod *supponitur*, co być może, y niemoże, że będzie myślił o praw Rzeczypospolitey złomaniu, a potem zwyczajnata jest u Monarchow maxima, swoich *aparte* czynić sobie faworytow, nawet obserwowano, że rzadko tym pomogło *ad augmentum* faworow, którzy albo Krolowi staremu *munierant*, albo nowemu dopomogli do Korony, bo albo się wstydzi Pan być poddanym obligowanym, albo pretensyi tych, comu pomogli *in immensum*, wszczynających zniesć niemoże; potem inklinacye w ludziach są różne, co Zygmunt kochał flegmatyków, to Władysław kompanistów y wesółych, y rzadko się nawet *in absolutis* trafi, aby Oycowicy Ministry z Synowiką zgodzili się inklinacją, są na to przykłady tyśiącami, *interim* jeden *sufficiat* Jerzego Ossolińskiego. Ten wielki Kanclerz, nietylko Polki, ale y Europy całej *oraculum*, u Władysława IV. *primæ admissionis* będąc, *magnò momento* Kázi-
mie-

mierzowi Krolowi do Elekcji na Tron
Polski pomógł, obleżonemu pod Zba-
razem, od Haná Methmet Giereiá, y
Chmielnickiego, Kozackimi woyska-
mi, y Ordami ściśnionego ratował;
przez traktat, y wielkiey polityki ar-
gumentá salwował, w krotce potym
prosił Krolá o Stárostwo Trębowol-
skie, ná Zięcia swego Kalinowskiego,
Obożnego Koronnego, nie dał mu Krol,
y tak *pertinaciter* odmówił, że lubo le-
żał u nog mu tak wielki człowiek, w
oczách iego oddał Makowieckiemu
Pokoio wemu swemu, aż ten Minister
niemogąc konti mptu owego znieść,
succubuit; z żalu y desperacvi nagle w
kilka godzin umarł, przez to znąc, że
mu ani Oycowskie, ani Braterskie, á-
ni iego *personalia merita* niepomogły
u nowego Krolá, ktory często passy-
młodości, álbo niezrozumianá Boską
rządzi się dyspozycyą, aby się pokaza-
ło: że nie zá nászych stáran, kluczem
serce Krolewskie chodzi, ále *in manu*
Dei cor Regis est. Zeby zaś ieszcze le-
piey tá *elucidetur thesis*, przypominam

Elekeyą *in Anno 1697.* Krol świętey
 pamięci Jan Trzeci, nietylko przyia-
 ciół, ale *obligatissimos*, y sámychże kre-
 wnych bliskich *summís honoribús auctos*
 zostawił, mniemaiąc, że Synom iego
 choc nie z miłości, choć nie z dobro-
 dzieystwá wdzięczności, ale dla sáme-
 go pożytku y honoru kolligacyi, stá-
 ną przy Synách iego pomocą, aż ci,
 ktorzy náywięcey persekucyi od Dwo-
 ru miewali, nayżwawiey, y poki mo-
 gli Dom Krolewski trzymali, *amici*
zás & proximi de longè steterunt, náwet y
 ná gardłá temi urzędámi nástąpili, kto-
 re z rąk Krolá Janá mieli. Przez co *pa-*
tet, że obligacye Oycow, przyiaźni,
 álbo umieraia zniemi, álbo przynay-
 mniey nieżwią dla Synow. Przeto o-
 bawiać się nietrzebá, áby Oycowscy
 przyiaćiele, byli w Polszcze dla Syná
graves.

510 Tá rácyá, ktorą wyžey námię-
 niłem, powinna *satisfacere* y tey, że
 iáko záciiagnieni w przeyszłym Pano-
 waniu przyiaćiele, mogą Krolowi *ex*
domo succedenti być pomocni, á zátym
 Pol-

Poliszczę potężni, tak *odia* od Królá
 przeyszłego zádane trwać mogą: y od
 Sukcessorow; nieieść Polska takiey
 Konstytucyi, iáko owe Narody, kto-
 re testámentámi zostáiącey *Posteritati*
 nienáwiści, do familii przeciwnych zá-
 pisuią, zwyczajna maxima, że *obse-*
quid, fide, conciliatar amor. Choć Oycu
 záskorzył dom iáki, bychciał to áffe-
 ktem swoim nástępuiącemu *repara-*
re Monarsze, pewnie go *devincet.* A zá-
 tym mała to w Poliszczę racya ná ex-
 kludowanie Domu Krolewskiego,
 gdzie pod czás biwšzy się ráno, ná o-
 biedzie pią, á dopierož u Monarchow
 y Politykow, gdzie wszystkie młóści
 y nienáwiści *passye, per status rationum*
 chodzą, y często choć się oco *aliunde*
 ieść gniewać, *praesens officium*, álbo *ne-*
cessitas priora damna resarcit. Tak owo
 powiadaia: że w iedney kompanii, dał
 ieden drugiemu w gębę, ten uderzo-
 ny gdy się do támtego porywa, owen
 wnogi, gdy go *laesus* goni, zástępue
 mu drugi z gołą szablą. Až ow woła,
 Panie Bracie dáteś mi w gębę, ále to

nie, tylko mnie ty od tey szabli obroń,
iákoby rzekł co się stało, to się w dru-
gim interessie zapomina, gorza sza-
bla niż policzek, godzić się z sobą ka-
że. Nic na świecie nieieft tak *stabile*;
dopieroż w passyach ludzkich, ale nay
bardziey przy Dworách, gdzie gniew
y áffekt chodzi iáko mu każą, nie iá-
ko potrzebá.

Glo E contra, siła Rzeczypospolity
caley pomogły, nietylko sámemu Kro-
lowi, Oycá Krolá zaślugi. Niemoże
bvé tego iawnieyszý dowod, iáko na
Krolu Kaźmierzu, owen Polski Katy-
liná Chmielnicki, zbuntowawszy prze-
ciw Panom, chłopow; niezliczonych
kozakow woyska wyprowadził w Pol-
skę, chciał mu Krol Jan Kaźmierz z
woyskiem *occurrere*, ale on złączywszy
się z Hanem Machmet Gereiem z wiel-
kimi ordami, obległ pod Zborowem
Arolá, który nierowny swym wo-
yskiem *numera, numero* nieprzyaciół y
konnych, y oguistych; okopał się, y
bronił, *tandem* gdy temu *sufficere* nie-
mógł, iuż się gotował uciekać, a rá-
czy

czey całą Polskę, y woysko Pogańskim
 Narodom *in pradam* puścić, poiechał
 przecię ostatniey fortuny *tentare* w
 traktátách, Kanclerz Ossoliński, kto-
 ry przypomniawszy Hanowi, że w nie-
 woli z Sołtanem bywszy, siedział w
 Rawie u Zygmunta Trzeciego Oycá
 Krolewskiego, że wszelkich wygod y
 dobra doznał, tak twarde owo serce
 do wdzięczności skruszył y przywiódł,
 że prędko z nim ztraktował; nawet
 gdy Chmielnicki renitencyą pokazał
 isć za wolą Haná, porwał się ná niego
 do szabli, y chciał, áby Krolá ná kola-
 nách przeproszał, tym y Rzeczpospo-
 lita salwowana, y Krol, záczym poka-
 zuie się *manifeste*, że szczęśliwy: kto
 może wielkiego Oycá záługami *cla-
 rescere*.

7mo *Suppositó*, że Krol Oyciec był
 godny, podciwy, wojenny, szczęśli-
 wy, Polakom záśluzony, y że *capacé*
 Syná do Korony zoltáwił, *quæ pietas,*
quæ gratitudo, takiego minąć przecię
 osnowa wszystkich politycznych u-
 czynkow jest wdzięczność, y w iáką-

kolwiek intrygę zayrzemy, to inszego między ludźmi niemasz fundamentu, tylko ty dla mnie to uczyn, a ia dla ciebie to: procz wstydu że u podciwych nie gorszego nád niewdzięczniká, y że u partykularnych ludzi, nawet y w naturze samey, iest takowych akcyi honor. Dopieroż Stany Państw, y Monarchiy świata, powinniśmy się brzydzić niewdzięczności notą, ktoraby *infallibiliter* paść musiałá ná Rzeczpospolitą Polską; kiedyby dobrego, kochającego Narod Polski, y zasłużonego Rzeczpospolitey Krolá Synow, á do tego *capaces* y godnych Korony, odsadzić od niey bez żadney inney rácyi, tylko że tą dziećmi Krolewskimi, mieli Polacy.

8vo A ktożby z Krolow Polskich chciał wiernie y dobrze tey Oyczyźnie służyć, ktoby kosztáłożyć ná ozdobę, y ná usługę icy odważył się? ktoby krew swoię ná woynách lać, życie, y zdrowie swoie ná samo niebezpieczeństwo *exponere* chciał? gdyby nie miał nádzieie, że po śmierci swoiey w dziećciach swoich Krolew zn owu

ożywie; bo lubo *ipsa sibi virtus merces est*
 & *premium*, naywięcey iednak y wszy-
 stko dla dzieci pracuiemy, w tym nay-
 większą trudow naszych zakładamy
 poćiechę, żeby potow naszych żniwa
 nie kto inny zbierał, tylko *os de ossibus*
nostris, & *caro de carne nostra*. Niemalż
 tak mizernego, y podłego w Oycu
 sercá, ktoreby iákimkolwiek sposobem
 dzieciom swoim nieżyczyło promo-
 cyi. A nuż Monarchá! choćby dla sła-
 wy y reputacyi, y dla samey cnoty,
 chciał Krol *per ardua* Polskę wstawić,
 niemoże tak *potenti conatu* pracować,
 y trudzić się, *facili si premia desint*. I
 tak: gdy Krolá odhieży nádzieią, że
 Syn iego Krolestwá się niedostuży w
 łasce tych cnnych Narodow, będzie pa-
 nował niedbale, opuści się iáko ow-
 zły Arendarz, ktoremu expiruje prę-
 dko maiętności *tenuta*, y pewien, że
 iczy trzymać niebędzie, pewnie o re-
 paracyi, álbo konserwacyi poddanych
 niepomysli, tylko żeby swoje wybrał,
 á czasow swoich dotrzymał. Straći
 zaś Krol pewnie nádzieię, kiedy z prze-
 sztych *admonebitur* przykładow: że

Krolewskich Synow, chociaż godnych
 minęła Koroná. Tá propozycja ob-
 łąśnia się Krolá Władysława Czwarte-
 go przykładem: miał ten Krol z Ce-
 cylii Renaty Austryacki Syná Zygmun-
 tá, który że nád latá pokazował ro-
 zum, y dowcip cudowny, Krol widząc
 że go po Oycu nieminie Korona, ro-
 zumiał że tąż drogą, tegoż Syná do-
 prowadzi do Tronu, to jest záługami
 swoiemí. Przero wziął przed się wal-
 ną wojnę Turecką wprowadzić, y co-
 kolwiek miał skarbow, y dostátkow,
 łożył; ná sześćdziesiąt tysięcy woyská
 Cudzoziemskiego zaciągnął, wszyt-
 kich Chrześcian pod Tyrannią Ture-
 cką ięczących zpraktykował, y iuż
 zbuntowanych miał, zgola, co ieno
 wymyślić się może aplikacyi, przy-
 łożył ná wywyższenie Polskiej Mo-
 narchii. Aż w tenże sam czas ow Syn
 dziewięć lat mający umiera, Krol za-
 tem opanowany rzekł, o chłopcze
 chłopcze, coś mi to uczynił? álboś
 umrzeć nie miał, álbo rokiem przed-
 tym umrzećś był powinien. Te slo-
 wa

wa Władysław wydały serce, że gdyby był nadziei swoiey w tym Synu niezakładał, niepodiałby się był tak wielkimi kosztami swemi y trudem zaślugować ná niego Rzeczpospolitey. Jakby wam Polacy dawał lekcyę, chcecie aby wam Oyciec dobrze panował, y szczerze służył, y kochał was, nieodśladzaycież Synow iego od Tronu. Jakoż to sáma rzeczą pokazał Władysław Krol, ponieważ po śmierci tegoż Syná tak wielkie złożył z myśli imprezy.

gno! Lubo rzadko kiedy, á prawie nigdy Rzeczpospolita Polska w kolli-gacye, interesa, wojny, y inne polityczne sprawy, niewchodzi z Cudzoziemskimi potencyami, iednak Cudzoziemcy, záwsze się do Polskiey Elekcyi, y panowania rządow mieszają, y intrygują. I to iest tak pewna, że żadney Elekcyi u nas niemał, żeby y Francya kogo niepromowowała, y Dom Austriacki z drugiey strony, ktorego Domu takcyi bać się, y wystrzegać się, (*referente Andrea Załuski.*
Prin-

Principe Episcopo Varmienſi) dąwno prze-
 strzegał Jan Zamoyſki Kanclerz Ko-
 ronny mówiąc: *Tria cavenda ſunt Po-*
lonia: Potentia Turcica, bellum Civile, &
Auſtriaca factio. Co tak ieſt *evidens*, że
res oculis ſubjecta fidelibus, daſzey pro-
 bacyi niepotrzebuie odemnie. I to ná-
 ſze Elekcye zwyczajne mięſza, kiedy
 temi intereſſami uwiedźzieni Panowie,
 zgodzić ſię niemogą. Ten mówiąc y
 brząkaiąc *Gallorum ſpoliſs*, á ow *Ceſaris*
auró, ále naygorſza to, że gdy iedną
 partya drugą przełamie, to ieſt, gdy
 Francuzkie *ſubjectum* otrzyma fortu-
 nę Korony, to zaráz Ceſarſka poten-
 cya ſtraſzy, y ſtuſznie iey lękać ſię mu-
 ſiemy, kiedy iey *amulum* obraliſmy.
 Niemogą zaś ſię lepiey te tak przeći-
 wne pogodzić intereſſá, iáko kiedy ſię
 obierze kto z Domu Krolewſkiego, bo
 nayprzod: któż mu zázdroſcić może,
 że ſię záſłużoną przez Oycá Koroną
 cieszyć będzie? potym obudwoch ſtron
 mogą *vludi* pretenſye. Tak on Fran-
 cuzowi ſprzyiaiącym ſię obiecywać
 może, iáko y Ceſarzowi, y tak ieden
 iák

iák drugi po nim sobie áffekt, y inklinacyą *pollicetur*. bo nikomu nieobligowany, ile nikomu niepoddány, *supposito etiam*, że nie żonaty, *omnibus omnia* być z siebie *auguratur*. Jaka zaś to Rzeczypolitey szczęśliwość, wychowania swojego, Polskiemu obyczajami wykarmionego, iákoby Rzeczypolitey dziecię, á przecię Oycowską Koroną znacznego y zacnego Panem widzieć, y szanować! niech każdy osądzić obrać Paná bez strachu, który naygorzšie pociąga nieszczęśliwości, á za to, że go obrano mieć Krolá, o którym nikt z Cudzoziemcow mowieć nie może, że go ma w ręku. Nákoniec z Domu, z rąk swoich, nie złotem kupionego, nie żelazem wystraszonego *possidere* Monarchę.

10mo Ná ostattek: to jest pewna, że od tego czasu iákoby nastąpiły w Poliszczce Elekcye, tak zaraz nastąpiła kwestya, á za nią *partium* walne studia, y potężne. Kto się lepiej zda ná Tron Polski, czy swoy to jest *nativus*, co go Piashtë zowią, czyli też Cudzoziemiec!

y te

y te áffektá Polakow chodźiły y odmieniały się, *cum revolutione temporum*, y tak krwi Jagiellońskiey Dom zszedł w Zygmuncie Auguście, zaraz się rzucili do Cudzoziemcow, y *consecutive* pięciu Krolow jednego po drugim obrali. Henryká Francuzá, Stefaná Węgrzyná, Zygmunta, Władysławá, Kazimierzá z Szwedow, i przykrzyli się im Cudzoziemcy, zawołali ná Piaśtá, y obrali dwoch, Xiążęcia Michała Wiśniowieckiego, y Janá Sobiewskiego, nieśmiertelney sławy y pamięci, po ktorego śmierci wyprzysięgli się Piaśtá, y tak cieszymy się teraz Najjaśnieyszemi Elektorami Saxońskimi. Ná tę my Polacy patrząc odmiannę, y áffektow różnicę, lustnujemy, że w każdym Krolewicu, y ci co Piaśtá życzą, y ci co Piaśtowi z przeciwiąią się, mają złączenie y zjednánies *votorum suorum*. Ponieważ Krolewic jest Piaśtem, bo choćby Oyciec jego był Cudzoziemcem, jednak urodzenie w Polsce, y ná Tronie Polskim Piaśtem go znaczy, to jest, indygená,

natalis Solii Patriarumq; morum. I znówu nie iest Piaśtem, będąc *extra aequalitatem* Piaśtow, wyższym nād Panow Polskich, y koroną Oycá swiego zacnieyszym, y ci tedy, którzy życzą sobie Piaśtá, co iest *recommendabile* w Piaście, znajdą w nim *sua solatia* y ci, którzy nie życzą Piaśtá *sua vota complebunt.* Co zá iest y w Piaście *optabile,* y co w nim *respiciendum,* wypisało się w przelżley Kwestyi, do której oddylań, z támtęgo dyskursu każdy sobie wybierze, y konkludować może. Ze ieden Krolewicz *decorem* Oyczyźnie, Koronie Oycá swęgo; przez ukromienie Panow, przez Cudzoziemskich intereffow powagę, przez znieśioną emulacyą Panow Polskich, miłość, zgodę, przez obyczajow konferwacyą, przez rewerencyą Praw y swobod Rzeczypospolitey, wszelką szczerliwość każdemu partykularnemu, przez znaiomość osob, kolligacyi, y záślug każdego, wnieść ná Tron Polski, sam ná niego wstępując, *comparare* może. A zátem bezpiecznie kon-

kludować możemy, że się niegodzi
Krolewicą godnego, zaśluzonego z
siebie, y z Oycą! *exkludować* od Ko-
rony Polakom, kiedy go *vitia natura,*
& acquisita virtutes, od niey nie ex-
kluduią. *Pro Conclusionē* tego dyskur-
su, należy gorąco Paná Bogá prosić,
áby defektá w Elektorách Polskich,
względem Elekcyi przeszłych, Pan
Bog łaską Krolá Jegomości, y miłością
Narodow nąszych, *compensare* raczył.

KWESTYA IV.

Czy lepiej: áby Krol Polski
będąc obrany Młodzainé, to
jest nieożenionym, wziął Zo-
nę z Cudzych Krájow? czy-
li Polkę? y czyli jest słuszne
prawo: áby się radził Stanow
Rzeczypospolitey, iaką Zo-
nę ma wziąć? czy nie?

Resolvitur imò.

Ze lepiey: aby wzięł Cudzo-
ziemkę, y słuszne Prawo: á-
by *cum consensu ordinum* się
żenił.

Imo! Jeżeli jest Krol Cudzoziemiec,
satius y humorowi iego, y wfszystkiew
spolobności, áby Cudzoziemkę wziął,
boby mu trudno do obyczaiow Pol-
skich, y *genio gentis* Zony swoiey ák-
komodować się, y niemogłby ją ko-
chać, á przeto y Zonę, y siebie uczy-
niłby nieszczęśliwemi; ieżeli będzie
Polak, to *in ornamentum* korony, *satius*
żeby Zonę Cudzoziemkę, z zacnych
Panow zpłodzoną, wziął *in sociā vite*.

zdo Ze Cudzoziemką niemoże być
bez posagu, bo będąc z wielkiego, y
plerumq; Krolewskiego Domu, nietyl-
ko Krolá, ále y całą Rzeczpospolitą
wespierać może posagiem *in casu emer-
genti*. Tak Krolowa Ludwiká przy-
niósłszy trzy milliony Frankow, álbo
dobrej monety, gotuiącemu się Wła-
dyławowi Krolowi Mężowi swemu,

owę wielką, y sławną wojnę Turcką wygodziła, y pożyczyła tych pieniędzy.

3^{to} Z Cudzoziemki chociaż będzie Krolową, niemoże być *periculum alienationis* Państwa, albo Prowincyi iakiey od Korony, bo *jus successionis* nie idzie, iako y w innych Państwach Białogłowy wynosząc *ex hereditate Patrum* Prowincyi w Domy, te w ktore przechodzą, zostąie iednak zawsze *decus* kolligacyi przy Krolestwie, bez niebezpieczeństwa *avulsionis*, iako się wyżej namieniło.

4^{to} Ze emulacyi między Damami Polskimi, y ządrości niebędzie z Krolowy Cudzoziemki, iakaby była z Polki, iako to pokazało się pod Krolew Zygmuntem Augustem, ktory choć zacnego Domu Barbarę Radziwiłównę wziął, iednak ządrość między Panami Polskimi, do Domu Radziwiłowskiiego sprawiła, że Krolowi koniecznie wymoc chcieli *divortium*, y gdyby nie státek Krolewski odpor był dał ich uporowi, dokazaliby byli swe-

go, nawet byli Biskupi, iako pisze Orzechowiki, ktorzy rozgrzeszać Krola chcieli, y sami na to następować ważyli się Małżeństwo, ktore *solenni & legitimò Sacramentò* zapieczentowane było.

5to *Sequitur* iakby zużenie się Monarchii z poddaną swoją się żenieć, y to jedney tylko Moskiewskiej przyzwolita Monarchii, ktorey *pro fundamento* prawą to zakładają: żeby iako dżicy Mężowie, żadnego niecierpieli Cudzoziemcá, ani Paniey: prócz z swego kraju.

Resolvitur 2do.

Należy zaś Krolowi Polskiemu dokładać się oto ożenie nie stanów Rzeczypospolitey

Imo Káždy Krol będąc głową Państwa swiego, wszelkim postanowieniem swoim pociąga, albo fortunę, albo nieszczęście na poddanych swoich, y dla tego Monarchowie, to iest absołutni y dziedziczni Panowie Państw

swoich, są zawsze *vidtimæ* interessow Krolestw; czy to woynę długą z Narodem iákim skończyć, czy zacząć; żenić się z tą, álbo ową Panną muszą; niepytáiąc się: czy piękna? czy szpetna? tylko że *ratio status*, nieták miłości ludzkiey, iáko *utilitatem Reipublicæ* upatrować każe. A że Krolowie Polscy żadney fortuny ná siebie, y ná Polakow zaciągac niepowinni, *sine participatione* rad, y stanow Rzeczypospolitey, zátym słuszná, áby się ich w ożenieniach swoich dokładali.

2dó Krol ktoryby się odważył bez tey rády ożenić, nigdyby nie miał y on, y Zoná iego pokoiu; choćby najlepsi byli, bo Polacy obrażeni w tym punkcie prawa swóiego, zázawszeby Krolowi przymawiali, że to *non sine mysterio*: że się Krol bez nas z tym, álbo z owym zkoligował Potentatem, że oukroceniu wolności myśli, á tak choć naygorszą Zonę z ich rády weźmie, wołac ná to niemogą, co sami *publicè* poradzili. W Polsce zaś naybardziej *Regem tutatur amor* poddanych

nych iego; nieśczęśliwy Krol: do kto
rego raz wezmą diffidencją, którą to
wzięwłszy, nawet kiedy kto w błocie
ulgnie, Krola winować będzie, iako
się to raz Szlachęćicowi przytrafiło fan-
tastykowi, za panowania iednego,
mniey szczęśliwego Krola.

3^{to} Polacy, gdy się im w tym pra-
wie od Krola wygodzi, y prawo wy-
pełni, dla tey Krolowy więcey uczyni-
nią, niż dla drugiej; to iest w refor-
macyi Stárostw, y Krolewsczyczyn, á
nawet y w Potómkách Krolewskich
ná Tron, iakoby mówiąc: my Polacy
Oycá ich żeniliśmy, my też powinni
y dzieci iego *manutenere* ná Tronie.

4^{to} Nákoniec: iako Polacy w tym
ostrożni być powinni, pokazali Ante-
cessorowie nási, ktorzy tak odważnie
Zygmuntowi Augustowi *restiterunt*, że
go *divortiare* chcieli z Barbarą Radzi-
wiłówną, pokazali y przeciwko Zy-
gmuntowi III, kiedy Rokosz Zamoy-
łki, Kanclerz y Hetman, przeciw nie-
mu podnieść chciał, oto, że przeci-
wko woli zgromadzonych stanów, z

drugą ożenił się Austryaczka. Tak y Michał Krol *multa flagella sustinuit*, że się w tym niedołożył Rzeczypospolitey, choć tak siła koron Cesarstkich wniosł z nią z kolligacyi. O kolligacyą z Cesarzem przez Eleonorę też *instituta majoris*, należy Polakom mocno obserwować, y domagać się, zwłaszcza, ieżeli na ten czas nie będą mieli robić co inszego potrzebnieyszego, iako to o Zony Krolow swoich kłócić się.

Resolvitur 3tio:

Ze lepiey: aby Krol Polski wziął Polkę za Zonę, iże to mniej słuźne prawo, aby się Krol dokładał stanow Rzeczypospolitey, iaką Zonę ma wziąć.

Imo! Aby Krolowie Polscy z poddaniem swoiemi Polkami żenili się, iest to w historyi naszej Polskiej rzadko,
mi-

Minąłszy dawnych bardzo, y niepo-
litycznych Krolow, nieczytamy, tyl-
ko o Jagiellonie Władysławie pierw-
szym, który Litwy Unię sprawił, że się
mowie owdowiawizy, ku Jadwidze
Krolewnie Polskiej z Elżbietą Piłecką
ożenił; á drugi Zygmunt, który Bar-
barę Radziwiłownę pojął, wszystkie
prawie inne, choć Ruskie, lubo Mazo-
wieckie Indygentki były, iednak Pa-
now udzielných nád temi krajami,
Corki były, y cale niepoddane Krolu
Małżonkom swoim, y lubo wiemy: że
ta rzecz rzadka, y niebywała iest, á
do tego, że każdy Krol Polski bar-
dziey będzie od Cudzoziemcá, álbo
posagiem, álbo *Regalibús titulís*, iuż
okratzoną konkuirować, ániżeli o Pol-
kę małtemi wspartą dostatkami, y Szla-
checką okryślóną *aqualitate*. Jednak
nie to, co *plerumq; fit*, y pewnie *fiet*
piłzę. Ale iezliby też niepiękniey by-
ło Polakom z Polską Krolową, niż Cu-
dzoziemką? tak dowodzę.

Ze: pięknieyby było Polakom, zwła-
szcza, kiedyy będzie Cudzoziemiec Krol.

á to *in recompensam*, że kiedy Krolá *de offibus nostris* niemamy, to przynajmniej Krolową. Potym, żeby u Dworu iakakolwiek manierey Polskiey została *forma, & vestigium*; która wszystká w swych zwyczajach zginie, kiedy y Krol y Krolowa Cudzoziemká swoje *appretiant* obyczaje.

2do Ze: miło, y pożytecznie Polkę mieć Krolową; miło, żeby każdy z nią gadał, żeby Corki nasze w francymeryze zostające z Krolową, łaski y konfidencyi zábrały *pretium*, á nawet y pożyteczna, ábyśmy *propitium Jovem* przez Junonę mieli. Zwyczajnie bowiem te Panie umieią naysurowsze przemieniać wyroki, y dla tego ich zowią Boginie, ten, który ich swym ukłonem minie. *& e contra*: Niezginie, kogo! oná w swą łaskę uwinie.

3tio I Rzeczypospolitey potrzebna, áby Polka była, bo naturalna kochać Narod swoy, y gdy postrzeże w Krolu Mężu swoim, iáko to boku blizka, że co *in praedudicium* wolności naszych myśli, prędzey się Polka, z Polakami wsta-

wstawi, niż Cudzoziemką, wszak owo
y Ester u Aswerusa Krola, Narod swoy
odważnie, y dowcipnie z Amaną za-
wziętości uwolniła, że sam *incidit in*
foveam, quam primus fecerat ipse Naro-
dowi Estery.

4to Kończę tym samym, co jest mieć
Krolową, albo Krola bez języka Pol-
skiego. Za Krola Michała zaciągnio-
no kilka tysięcy kozaków, pod He-
tmanem Hanenkiem, którym nieda-
wano ani prowiantu, ani na strawę
pieniędzy. Podawaią oni supplikę E-
leonorze Krolowej, uskarżając się na
swą krzywdę, (ktora wzwyczaiona by-
ła wszystkim Polakom, oco tylko ją
prośili, odpowiadać: *multo bene, multo*
bene, to jest: bardzo dobrze.) Przy o-
wey supplie, poczęli kozacy wołać:
pozdychaioma z hołodu, a Krolowa
do nich rzecze: *multo bene, multo bene*,
nierozumiejąc czego chcą, pozwoliła
im zdychać. Powiadaią y o drugim Kro-
lu, języka naszego nierozumiejącym,
pewnie o Ludwiku Węgrzynie, kto-
remu gdy się skarżył Szlachęć na lu-
dzi

dzi iego, tłumacz *illuſit* Krolowi; po-
wiadaiać: że proſi o pocatowanie re-
ki. Ná co Krol nátychmiaſt, *magnifi-*
cè offenſit, y zá krzywdę iego, pozwo-
lił mu *dextram tetigiſſe*.

KWESTYA V.

Jeżeli lepiey: áby Biskupi w
Senaćie Polskim záſiadali *cũ*
ea activitate iaką maią?

czyli nie?

Reſolvitur imò:

Ze lepiey áby záſiadali.

Do tych czas w przeſzłych Kweſty-
ach, y rezolucyach moich, traktowa-
łem rákie Rzeczypoſpolitey Polſkiey
zwyczaie, y prawá; ktore ſię y od-
mieniać mogą *ſecundũ beneplacitum*, y
potrzeby ſtanow, y ktore iuż nieraz
odmieniano, iáko to: ktore lepsze do
korony *ſubjectum*, czy Piaſt, czyli Cu-
dzoziemiec? iáka lepsza w Elekcyi me-
tho-

thodus, czyli przez Posłów? czy przez Pospolite ruszenie? czy lepsza za Krolową, Polką? czy Cudzoziemką, czy na koniec *excludenda Domus Regia*? I te wszystkie rzeczy bywały w Polsce tak y nietak odmieniały się, *pro velle statuum*. Teraz wchodzą takie materye *ad excutiendum*, które za prawem, iak za murem *secura*, *magnitudinis sua* siedzą, y *probabiliter* ani przez skrypt moy, y racye błahę; ani *per activitate*, by największych ludzi niewzruszą się. Jednak: ponieważ to *interessatis* niezászkodzi, godzi się upatrywać, y wytykać polityczne defekta, iako w słońcu *maculas*, które lubo Astrologowie dowcipnym okiem znaydują, przecię ich niepoprawują, ani znoszą, y słońce świeci y grzeje, chociaż światłu jego przymawiają: *Planetarii Censores*. Tak y Ichmość Xięza Biskupi, których *profundissime*, ile *Sacras Personas veneror*, quia Biskupow, za złe mić mnie niebędą, że to *advertam*, *quod non advertam*, *nec corrigam*, y że to namienię, czego nieodmienię.

Imo Lubo Narod nasz Polski między Europeyskimi Narodami, ledwo nie ostatni do zgromadzenia Chrześciańskiego Kościoła przystąpił, jednak nietylko Wiarę Świętą serdecznym, y żwawym przyjął, y konterwował afektem, ale y wżyskie rzeczy, do Kościoła Bożego należące, (co my *universaliter: sacra* zowiemy) niewymownym respektem y magnificencyą traktował, są tego *vestigia* w bogatey Biskupow fundacyi, w erekcyi Opaństw, Klasztorow, &c. są relikwie obserwacyi w postach tak twardych, w dobywaniu szabel przy Ewangeliu, w polczkowaniu się podczas Elewacyi. Ale naywiększy dowod miłości, rewerencyi, y ufności do Kościoła Bożego dał Narod nasz, kiedy *ad Sacrum Libertatis* Polskich Biskupow do Senatu wprowadził, dawszy im też wżyskłą powagę, co ią Senatorowie mają, *vetandi, votandi, & approbandi*, co ich sumnienie, y wola dyktować będzie; a dawszy im przed wżyskimi Senatorami mieysce, y preeminencyi

ho-

honor. Dobrze tedy że tãm zãsiada-
 iã, gdzie ich Przodkow nãszcych *Pietas*,
 y swiãta osadziã Religia, ktorey gdy-
 bysmy siã zprzeciãwili, my *Posterì*, na-
 przod zgrzeszylibysmy przeciãw poli-
 tyce, odmieniaiãc *instituta Majorum*,
 ktorych iãko *murum Abeneum* trzymaã
 nam siã potrzebã: bo niemaãz w pra-
 wach nãszcych teraznieyszych nic, a-
 ni tãk gruntownieyszego, ani lepsze-
 go, iãk w Ich byãło. Potym osãdziãby
 nas Narody: że Wiarã Kãtolicãkã, u nas
 nã wygnãnie siã gotuie, kiedy Pãste-
 rze y tey Wiary *Arbitri*, z Senatu *exu-
 lare* poczãli, a zãtym *pro honore gentis*,
 nale¿y nam Biskupow konserwowaã
 w Senatorskiey prerogatywie, ie¿eli
 Krolom Polskim nãdany od Papie¿ow
Regis Orthodoxi tytuã, konserwowaã
 chcemy, y mysãemy.

2dõ Biskupi, sã to *Atlantes*, & *Ante-
 signani Orthodoxæ Fidei*, & *Polonæ Liber-
 tatis Nobilium*, gdy¿ oni suõ zelõ nietyl-
 ko wniesli do Polskiey Kãtolicãkã Wia-
 rã, w korzenili iã w sercã ludzkie, &
plantaverunt w Polszcze nãlzey *vineam
 Chri-*

*Christi, y byli Primi Assertores recti fer-
 rūs de Deo, & salute animarum, ile ná to
 szczegulnie, propriis Sanctæ Sedis Apo-
 stolicæ impensis, zá panowania MIECI-
 SŁAWA I, y DĄBROWKI, Xiążąt
 Polskich, pierwłznych ná Tronie Pol-
 skim Chrześcian; tak też byli Primi
 Assertores Poloniæ Libertatis, & Nobili-
 tatis Equestris Ordinis. Gdyż iáko śá-
 mi susceptum Sacramentum Baptismi, &
 ob Authoritatem Catholicæ Fidei, byli ed
 ipso liberi: że Kátolcy; tak też sensim
 sensim suaviter, & efficaciter w mawiali,
 y winowili to w Polskich Regnantow,
 żeby ciż Regnanći Oyczyzny nászey,
 dobrze obstawiających życiem, dzieł-
 nością, fortuną, y powagą, zá cáłość
 Oyczyzny, Ludzi, Chrześcian; dona-
 rent cingulū Nobilitatis, wypuścili ich
 ex rigore absolutney władzy, y posłu-
 szeństwa, tudzież reverent ad capaci-
 tatem, & actualitatem prerogatywy, o-
 mniam Dignitatum & Decorum, w kto-
 rych do tych czas refulget Nálz Stan
 Szlachecki. Záczyń: odwdzięczając
 re benemeritorā ku sobie, y swobodom*

swob-

Twoim, *Actus* Nayiaśnieysza Rzeczpo-
 spolita Polska, Ichmościom Xięży Bi-
 skupom, wprowadziłáich do Senatu
primario ná to : że owa *pestillens lues*,
 niecnotliwych w Wierze Świętey Ká-
 tolickiey Rzymskiey, Nowatorow, y
 Herezyarchow, Lutrá, Kálwiná, Zwin-
 glauszá, y innych, záraziwłzy *nabilio-*
rem Chrześciaństwá *partem*, ták się mo-
 cno byłá do Polski wkładać poczętá,
 że zá Zygmunta Augusta, już cały
 procz Biskupow, Senat heretycki był.
 Aż zá Zygmunta trzeciego, (iáko pi-
 sze Xiądz Skarga) dwóch tylko Sena-
 torow Kátolikow było. Zeby tedy ci,
 ktorzy od Bogá ná obronę, y utrzy-
 manie Wiary powołani są, bronili tey
 Wiary, dána im Senatoriska *vetandi po-*
testas, áby przynaymniey przez pra-
 wá kontradykowali temu powietrzu;
 kiedy wzákámiáły, y przewrotnych
 ludziách odmienić iey niemogli. Ja-
 kóż pobłogosławił Pan Bog, *his sacris*
conatibus, bo nietylko z Senatu wyru-
 gowana herezya, ále żadnego niedo-
 puszczono prawá, ktoreby Herezyi
 F sprzy-

zprzyiać mogło choć *per indirectum*.
 Aż świeżo zaś zich kuźni *fulmē*, Kon-
 stytucyi Seymu Brzeskiego Litewskie-
 go, przeciwko bezbożnym wyłzło A-
 ryanom, iako zaś stanom Rzeczypo-
 spolitey wolney, siła ná tym należy
 do konserwacyi wolności, żeby here-
 tycy gory y potencyi niemieli; wy-
 mowić trudno, procz Boskiego bło-
 gosławieństwa. Záczy: dla polity-
 cznych rácyi, & *arcanis statús, expedit*:
 áby jedná wiará była. Bo nayprzod:
 coż może prędzey nayspokoinieysze
 zgromadzenie rozłączyć, iako here-
 zya? co jest *Magistratibus*, y wszelkicy
 zwierzchności przeciwnieyszego iako
 táka wiará, ktora námieśnikom Chry-
 stusowym zwładzy od Chrystusa dáney
 się wybiła? Co wszelkiemu porządko-
 wi nieprzyiaźnieyszego, iako tá Reli-
 gia? ktora *nullos ritus* żadnego obrzą-
 dku, żadney cnoty nieuczy, áni cho-
 wa, áni chwali dōbrego uczynku. Tác
 to polityká y Krolowi Francuzkiemu
 stworzyła oczy, że y prawami wydá-
 nemi, y proźbą, y groźbą, y orężem,

y wszelkiemi nákoniec sposobami Hugonitow wygnać, álbo náwrocić, y od boiaźni ustawicznych rebellii, Państwo swoje uspokoić, y oczyścić; wraz y Bogu *Sacrificium Pietatis*, y sobie pewny Pokoiu Ołtarz wystawić, iuż tedy nietylko dla Paná Bogá *quod summum*, ále y dla konserwacyi wolności, y Religia Kátolická *manutenenda*, y Biskupi dla niey *conservandi* w Senacie.

W Państwie Rzymskim, *alias* teraz Rzeszy Niemieckiey, są ordynowani, álbo raczey postanowieni Biskupi Elektorami, Xiążętami udzielnemi, ktorzy *absolutò dominiò*, wielkie Państwa y kráie rządzą, *Jus gladii*, *jus cudendæ monetæ* mają, y rozumiem, że naybardziej y dla tego to Rzymskie Państwo, *Romanum Sacrum* zowie się *Imperium*? że tak *Sacra colit*. Kiedy tedy tá Instytucya, y Biskupow udzielnosc, nie tam *scandali*, *et statibus præjudicii* nie czyni, y owszem honor, y pożytek wielki przynosi. Czegoż się ma y Polska bać, żeby w Senacie ciż zasiadali Biskupi? ktorzy pobożnością Wiare

Świątą, mądrością zaś rady wspierać, y utrzymywać mogą, zwłaszcza że *ex professo* instytucyi swoiey powinni być y świętymi, y uczonemi, á nie *de una Missa* Káptanami.

3^{ty}o: Prerogatywa Biskupia będąc wyśoka, żadnemu świeckiemu niepo-
dlega Magistratowi, áni inney, procz Rzymskiej Papieskiej iurydykcyi. Dáć im większą wolność w Senacie, złym postępkom Krolewskiem opierać się, niż świeckim Senatorom, którym respektá ich osob, dzieci, krewnych &c. często zamykają gębę; á bardziey ielzce pomśzczenia się Krolewskiego boiaźń milczeć świeckim każe. Bo ná przykład, gdy Senator Duchowny przymowi słuźnie Krolowi, y z Jané Świętym rzecze głośno. *Non licet ti- bi Rex*, to go Krol skarác czym in-
szym niemoże, tylko że mu lepszego Biskupstwa nieda, álbo że promocyi iego w krewnym ktorym nieprzyi-
mie. A Senátorá świeckiego zaráz y posłami sobie przychylnemi, po-
szczwac może, y *de famoso libello* obro-
ci-

świwszy *liberum sensum* w paſzkwil, (iako to iuż nieraz czyniono) pozwy mu każe dać, y w Trybunale *acriter*, y po-
 tężnie zmyć; nákoniec różnemi ſpo-
 ſobami ruynować nieprzeſtanie. Od
 czego wſzyſtkiego charakter Biſku-
 pá, iako pomazańcá Bożego, y od ſu-
 rowego zaſtania Krolá. A nuż dopie-
 ro: kiedy Biſkup wolnieyſzy niź ſwie-
 cki, może Krolowi *reſiſtere* dáleko bar-
 dziey, *ſe laſionam* prawá, *ſe boni Comu-
 nis arcere à Republica*; *conſequenter* y
 innym Senatorom y Poſtom może ad-
 monicyą dać, przeciwko powinnoſci
 urzędow ſwoich poſtępującym, *minor*
 od Paná *potentia*.

4to. Nietylko *vitiis reſiſtere* Biſkup
 odważną pobożnoſcią może nápom-
 niać, iako Paſterz: przeſtrzegając iako
 Senator, łaiąc w oſtátku iako Xiądz;
 ále też ma, y powinien mieć łaskawą
 pobożnoſć, iako też *Authoritatem*, y
 do pogodzenia zaiątrzonych ſerc o-
 chość. Náprzykład: záweznią ſię Do-
 my, zwaſnią ſię wielcy ludzie, zácze-
 pią ſię tak ná honorách Dignitarze,

że ná ich zwadzie, zátamuią się obra-
dy Rzeczypołpolitey, *Imminet* same
Scymuzerwanie, nád którą ranę Oy-
czyzná naszą nic cięższego, y gorsze-
go otrzymać niemoże *in Corpore politi-*
co. A któż do pojednania rozróżnio-
nych ánimuszow sposobnieyscy być
może, y powinien, iáko iedni Biskupi?
oni nayprzod *partialitates* brać niepo-
winni nieprzyiażnych miedzy sobą Do-
mow, bo są *Patres communes* nas wśzy-
stkich, zostáwiona professya z Ewan-
gelii, áby do świeckich ustáwicznie
mowili: *Filioli, diligite vos ad invicem*.
Ich charakter koło zgody, y miłości
chrześciańskiej pracować musi, áby
w stánách, y ludziách, ktorzy Rzeczpo-
spolitą *componunt*, *Pax Regnet & amor*.

gto. Niechodząc w głębokie Pola-
kow *Annales*, niewzbudziáć Święte-
go Woyciechá, y Stániśławá, *ex sacris*
cineribus, nieprzypomináiąc Oleśni-
ckich, Maćciowskiich, Hozyuszow,
quos ardens purpura texit, y ich ku Oy-
czyźnie miłość, y Kościołowi Bożemu
zarliwość, & *in pacificanda Republica*

sa-

saeros miroſq̃, conatus. Kończę oſtát-
 ni trzech Biſkupow Poľskich przy-
 kładami, Pierwſzy ieſt Opaleńſkiego,
 Biſkupá Chełmińſkiego, który w To-
 runiu, Dyecezyi ſwoiej wygadzaiąc,
 y wſpaniałości náaturalney, krórą mu
 wielkiego *natalia* dawały Domu, &
ardor żarliwości ku Wierze Świętey
 Kátolickiej, miał próceſſyą publiczną
 po Mieście, ná którą wściekli herety-
 cy uderzyć niemogłszy, gdy Biſkup
 iuż obiadać z Prałatami, oblegli go
 w kámienicy iego, y ſzturmować po-
 częli, á w tym wchodzi od Magiſtra-
 tu Deputat, mowiąc: że żałuje Magi-
 ſtrat tumultu tego, ále że to ſprawiká
 tá Proceſſya publiczna *in furenti popu-*
lo, ktorego *frenare* Magiſtrat niemo-
 że, y że innego niemaſz *remediũ*, tyl-
 ko żeby Jegomość Xiądz Biſkup te
 punktá podpisał, ktoremi ukoić ſię
 poſpolſtwo ſwawolne może. A w tych
 punktách wielka cyrkumſkrypcya Bi-
 ſkupiey władzy, y świętey wiary by-
 tá. Tedy ow Biſkup iákoby z Piotrẽ
 Świętym mowił: *Etiamſi mori oportu-*
erit.

erit, non te negabo : Polską generositatę powiedział : Zginę tu wprzód, niż odwasia prawa, y Religia moja brać będzie. W tym ieszcze bardziey dobywać się poczęto; assystencye iego za Miałem; y teby mało sukursu przyniosły. Znowu y drugi raz, y trzeci raz Mistrz posyła, y coraz to odważniejszy response odnośli. Nakoniec, gdy wszyscy Xięzą że strachu potrucneli, o stworzyć zatarasowane drzwi kazał, y obrociwszy się do swoich zawołał : *Quicunq; Domini est, jungatur mihi*. Jeden Krzyż w ręce wzięwszy, wyszedł odważnie, na co zdumieni lutrowie, ręce opuścili, y po między orężem na siebie nagotowanym, przez rozstępujących się przeszedł nieprzyjaciół, przez których przeciwnać się kto inny nie mógł. I tak z Krzyżem, iakoby z woyskiem iakim, pod tarczą Providencyi, y Protekcyi Boskiey, poszedł prosto do Kościoła, gdzie padłszy krzyżem, na Ołtarzu wielkim, przeciwko wiolencyi tak oczywistej napisał protestacyą. Drugi przykład modelłyi

Biskupiey, w Biskupie Poznańskim Witwickim, przeciwko ktoremu gdy publicè w Senacie ieden Poseł z Prowincyi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, natarczywie, & *licentiosè* przymowił; *Infremuit* Izba Senatorska ná to, y gdy owego Posła sądzić chciała, wielce się z Biskupem uymuiąc. A oto ow Biskup obchodził *pacienter* wszystkich Senatorow, y Posłow, oraz całuiąc krzyżyk mówił: Ten mi gębę zamyka. Proszę W. M. W. Panow, ábyście mi náśladować Chrystusa pozwolili, á memu adwersarzowi dali pokoy. Trzeci przykład świeżey ielzce pamięci w Brzoostowskim Wileńskim Biskupie, ktory po swoich wielkich lezyach z Woiewodą Wileńskim, Hetmanem wielkim zakończonych, gdy zaiątrzoną przeciwko woysku Litewskiemu Szlachtą; pospolitym ruszeniem ślącą, y pod Grodnem Woyskami Jego Krolewskiej Mości zmocnioną Salskimi, użykowała się do potrzeby, y iuż prawie poczęła się była z Tatarskimi Chorągwiemi utarczką; tenże

Biskup Wileński Brzostowski tak długo po między szyskami chodził, aż ich zgodził; y lubo do nieukontentowania Hetmańskiego się to stało, bo wojsko zwinięto Szlacheckie, zostawwszy chłopskie, iednak siła dobrego ten Biskup sprawił: że krwi rozlania niedopuszczył, na które się zaniósł. Pierwszy tedy przykład w Biskupie Chełmińskim pokazuje, że dla konserwacyi Wiary potrzebni są Biskupi. Drugi w Biskupie Poznańskim, że modę swoją może pociągnąć Biskup ludzi świeckich do wytrzymywania podczas prętszych, y gorętszych impetów. Trzeci w Biskupie Wileńskim, że do pogodzenia wielkiej zamieszaniiny, potrzebni są w Senacie Polskim Biskupi.

Resolvitur 2dò.

Ze lepiey: aby Biskupi w Senacie niezaśiadali.

Præmitto hic, że etiam in hac resolutione secunda, niemyszę racyami excludere

Xią-

Xiążęcia Prymasa Korony Polskiej, gdyż ten ile *Vice Rex, Primusq; Senator* *Prinipes, ex natura legis*, koniecznie powinien być w Senacie, ile Kátolickiey Rzeczypospolitey, ták dla zá-
 szczytu Narodu Polskiego, iáko też *propter Authoritatem, & necessitatem boni ordinis, & Regiminis, in casu interregni*.
 Hoc *præcædedit*: powtarzam to, com przed tą kwestyą nápisal: że *non studio nocendi* prawom Biskupim, ktore wiem, że nietylko ja, ále cáła Rzeczpospolita niewzruszy, ále tylko dla poostrzenia rozumu ná obie strony racyami przeciwnemi certuię, dodaiąc to w teraznieyszey rezolucyi, że nie niemowię przeciwko dobrym Biskupom, y świątobliwym, ná iákich teraz patrzę, ále ná owych, ktorzy się trafiaią, ktorzy godności y prerogatywy Biskupiey, y Senatorskiey preminencyi, záżyć mogą ná złe násze, y swoie. Tę przestrogę uczyniwszy, do samey rzeczy idę, że: lepiey, áby niezásiadali; z tych rácyi:

1mo. Biskupi, powinni iść drogą
 Chry-

Chrystusową, który powiedział: *nemo duobus Dominis potest servire*, nie moralizuję nad tym, bom nie Káznodźciá, że Chrystus Pan, y Kościół, álbo Dyecezya, iest jeden Pan, á świat drugi Pan, y żeby temu Panu Xieża Biskupi nie służyli, według tego Ewangelicznego przykázania; nie mówię: *bonie credo*, że tak się z światem sprawują, iáko *primitivæ Ecclesiæ Episcopi*, ále ia tę sentencyą, á raczey przykazanie przytáczam do tych Panow. Jeden iest Chrystus, y Kościół, ktoremu Biskup *ex professo* służyć powinien, á drugi Pan iest u Biskupow Polskich Rzeczpospolita, Seym, Seymiki, Rezydencya u dworu, *et id genus*. To ia sustynuję, że tym dwom Panom, i którym *ex professo* Biskupi Polscy służyć muszą, służyćby niepowinni, bo *nemo duobus Dominis potest servire*, á przynajmniej choc *in vincibili impedimento*, to z trudnością obiema będzie mógł wygodzić. Náprzykład tu wizytować Dycezyą co Rok należy, niespuszczając się ná *Vicarias* Officyátow, y Archi-

chidyakonow *potestates*; á tu ná Seym,
 albo ná Seymik zieżdzać trzebá, á tu
Senatus consilium amovet. Tu ná Świę-
 tá wielkie *pro consolatione Fidelium*, ná
 Sákrámentow administracye, ná po-
 święcenie Káptanow, ná przykład
 wiernych Chrześćian, ktorzy ná Bi-
 skupá, iáko ná Paná Bogá! oczy obra-
 caia, zieżdzać do Kátedry swoiey po-
 trzebá; á tu *cura* Rzeczypospolitey w
 Warszawie, lubo gdzieindźiey ná wię-
 żi trzyma, tu świątobliwy Biskup ná
 Kazanie gotować się chce, á tu Pań-
 skie wizyty, Polskich, y Cudzoziem-
 skich intryg komunikacye, á tu go-
 towanie się do Senatu ná *votum*, świę-
 te rozproszy zámysły, *et cogitationes*
quæ à Deo sunt, gdzieindźiey zábiera.
 Nákoniec pobożny Biskup czytając
 Kánony Kościoła Bożego, wyczyta,
 że intratá Biskupia ná trzy części iść
 powinna, pierwsza ná reparacyą Ko-
 ścioła, y potrzeby Kátedry iego, dru-
 ga ná iáłmużny, ná instytucyą młodzi
 Szlacheckiey, ná wyposażenie Panie-
 nek ubogich, pocziwych; trzecia
 część

część ná iego sáamego prowizyą. Czy-
 tájąc to (mowię) że idzie zá wolą Ko-
 ścioła Bożego, y zaráz do exekucyi
 się bierze, rozdziela te pieniądze ná
 troie, y tylko co ie ma rozdać, aż tu
deliberatoria motiva wychodzą, że *ne-*
cessario ná Seym iechać trzebá, ná in-
 szy rok musi się odłożyć iáłmużna, &
necessitates subveniendi Katedrze, á tu
 ná wyprawę Seymową, intratę całą
 obrocić musi choć naydoskonalszy Bi-
 skup, przeciwno woli, y intencyi swo-
 iej dobrej. Bo iákoż dla samych Cu-
 dzoziemców, bywšy Polskim Senato-
 rem ma się pokazać: ma piechotą iść
 do Senatu? *contra decentiam*, & *Autho-*
ritatem, niebędzie koło niego w kare-
 tách, koniách, Pałacách magnificen-
 cyi, będą ná niego złe pafzkwilować
 ięzyki, sknyrowaty &c. Czego ucho-
 dząc: musi y pięknie iezdzić, y pię-
 knie ieść, nie iák Biskup, ále iák Se-
 nator Polski. I dla tegoć to widzimy,
 że ták mało po Kościołách porządku,
 wiele ubogich w gnoiách leżacych, y
 pierzadnych domow, bo Biskupow,

Warszawą, Dwor, y iego interesą trzymają, chybá ná czás krotki pozwoli mu zayrzeć do Dyceczyi swojej, y dla tego ná ubóstwo, po Kościołach same nawet obaliny żałośnie poglądają. A temu Biskupi cale niewinni, bo te pieniądze, ktoreby pewnie ná chwałę Bożą łożyli, *necessario* łożyć muszą ná publiki, gdzie ieden Mieściąc kosztuje więcey, niż w Domu Rok. Sama tedy experyencya uczy, że albo Pasterska powinność, przez Senatoriską umniecyszy się, albo Senatorskiey przez Biskupią *derogabitur*, y prawdzi się: co wyżej námieniłem Ewangeliczny mandat: *Nemo duobus Dominis potest servire.*

2dó. Wizytskie te, ktore przeszłej rezolucyi námieniłem rácyę, służą tylko dobrym Biskupom, y Instytucyi swojej *zelantibus*, y gdybym wiedział że to iest *ex natura* przywiązano do Biskupstwa być tak Świętym, iáko być powinien Biskup, áni bym tey kwestyi zakładał, tylkobym *affirmati-*on przyznał, że nietylko Senatoriską, ále

ále y wyższą moc dąćby im potrzebę
 boby iey ná złe niezáżyli, ále że wię-
 cey ludzi złych, niż dobrych, *humani-*
tatis nostra vitio, y że *unctio domini* wnas
 nieznośi *fomite peccati*, przykładem
 tego wielki Apostoł Święty Paweł,
 ktory się skarży: *Datus est mihi Ange-*
lus Sathanae, qui me colaphiset, video a-
liam legem in membris meis, repugnantē
legi mentis meae. Zączym co zá dobre-
 mi Biskupami *militat*, to przeciwno-
 nieuważnym *pugnat*. Jáko to náprzy-
 kład: dobry Biskup y Senator, widzi
 fakcye szkodliwe Wierze Świętey Ká-
 tolickiey, prawom, y swobodom ná-
 szym; nápomina *Primores*, y do kogo
 co baczy, Świętego Stánisława usty
 strofuie, to drugi będzie Bolesławem
 Smiałym, sprzeciwi się dobremu, przy-
 wiąże się do fakcyi, albo ią sam zrobi,
 wywroci *in contrarium do-*
bra Politego, kraszác *Zelō Episcopa-*
li, & *sacra* przypisuiąc *libertati*. Tákże
 y to: że powinność Biskupow, rozro-
 źnione ánimuszé godzić, pokoy międ-
 dzy stánami, zachować, żadnych sámí

ná się nie biorąc *partialitates*. A czy-
 niaż to? otym *nec nominetur* wniekto-
 rych. A oto w opłakanych *in Añõ 1697*
 & 1733. rewolucyách, któryż z Ich-
 Mościow Biskupow, tak *serio* prowa-
 dził strony rozróżnione do iedności?
 który tak *diligenter* biegał, *ut averte-*
ret scandalũ, raczey więcey Politykow,
 którzy *induebāt studia partium*. Żaden
 neutralistą niebył, żaden obudwu, błę-
 dom nieopponował się, *nocivum videns*
non avertit, á do tych nieszczęśliwości
 nigdyby nieprzyšlo, gdyby Senat Du-
 chowny, to iest Ich Mość Biskupi z
 Prymałem zgadzali się, który lubo iest
 w liczbie mnieyszy, ále mocniejszy,
 y zá pewne Swicki Senat ná swoię stro-
 nę przeciágnęliby, y pogodzili.

3tio. Ze to Senatorstwo w Bisku-
 pach (*suppono* záwże & *protestor*, że
 tylko o takich mówię, którzy nie są
 a *corde* Rzeczypospolitey) *impunitatem*
 grzechow czyni: bo Biskup każdy *ex*
ratione spiritualis statũs, żadney mocy
 y zwierzchności Rzeczypospolitey ri-
 gorosć niepodlega, ále tylko *summae* Sen-

di Apostolicæ subest. Arcybiskup zaś *Metropolitanus* y Nuncyusz; są to tylko *oculi summi Pontificis, non Virgæ* ná Biskupow; y tylko *Jurisdictionem devolutivá* nád niemi mają, záczyń gdy Biskup Polski *excedit metam statús sui, & culpabilis* będzie, pytam się, ieżeli *reprehensionem* od Arcybiskupa *sustinebit?* iáko żywo, gdyż mu iáko w Duchowieństwie *strictè & rigorosè* niepodlega, tak w Senacie iest rowny *quo ad activitatē vocis, consequenter*: czyby się Arcybiskup odważył nápomnieć, álbo karać tego, który mu tó ná Seymie, Seymikách, y *quovis saculari subsellio*, z wielką pomstą *suís modís* oddać może, kiedy się odważy, y usadzi. Dopieroż Nuncyusz, który nietylko Duchowne Sw: Stolicy w Polsce trákuie *negotia*, ále y polityczne świeckie okkurency y interessá, w ktore Rzym wchodzi; nieodważyłby się Polskiego Biskupa, oraz y Senatorá karać, bo pewnie w pierzney podáney okázyi; w ktoreyby postzegł że Rzym pretenduie, zemścićby się krzywdy swoiey zá pewne,

tأمuiąc iáko Senator, y sam, y przez
 innych, czegoby się Rzym nápierał.
 Olszewski dobrego ánimuszu y wspa-
 niałości, Arcybiskupem Gnieźniń-
 skim zostawszy, chciał koniecznie do-
 kaząć tego, áby Nuncyuszá w Polszczó
 niebyło. Pretenduiąc on, ile *de lege*
 bywšy *Legatus natus*, żeby mógł sam
 funkcją Nuncyuszá *administrare* w Pol-
 szcze, y że to z fundácii Arcybiskupá
 Gnieźnieńskiego wyczytał, że wszy-
 ſtkie te prerogatywy *sedi Gnesnensi* ná-
 dáwa Papież, która to pretensya *ma-*
gno motu agitabatur. Subjungo ieden
 tylko przykład, że Biskupá sam Papież
 konfundował w ten sposób. Był u Pa-
 pieżá Urbaná VIII. Poſtem, od Włady-
 ſławá Krolá, Biskup pewny Polski, (kro-
 rego *nomine non utar, ponam pro nomi-*
ne factum) gorney fantazyi, y wspa-
 niałości. Ten gdy się Papieżowi tą
 wspaniałością, y wynioſtością swoją
 náprzykrzył, y niepodołał; szukał ná-
 niego Papież okazyi, áby go umartwił,
 dał mu iá tenże Biskup prętko, áż mu
 rzekł Papież, *tace*: on odpowiedział:

Non tacebo, quia sum Senator Polonia.
 Dopiero Papież *subjunxit: Mittam Episcopum in Tiresmes, Senatorem vero pacifice remittam in Poloniam,* po tych ro-
 sterkách, ow Poseł poszedł do stancyi
 swoiey, ná trzy stoły częstuiąc, y sam
 zásiadłszy, pić poczał, hałas, muzy-
 ká, &c. á Papież mniemaiąc że Polak
 do tych czas záte słowá w aprehensyi
 umiera, posłał ná szpiegi: rychtoli lko-
 na; áż mu powiadaią, że ten Polak pi-
 ie stráśznym obyczaiem, nád czym się
 dziwił Papież, y że groźb, y kary
 Rzymskiey, mney uważaią Polscy Bi-
 skupi, doświadczył. Lubo tedy Pa-
 pież odważył się tego Biskupá tak po-
 straszyć, oco on niedbał, niewidzie-
 my, áby Biskupá ktorego Nuncyusz
 iáki dotknął słowem *correctionis*, y o-
 wśzem, kiedy się pewni ludzie náprzy-
 krzali Nuncyuszowi, áby pewnego
 (ktorego *causa honoris* niewspominam)
coercoeret; odpowiedział Nuncyusz: *Re-*
gnum meum non est de hoc mundo, poka-
 zuiąc, że w Polścze mało się Nuncy-
 uszá boia Biskupi. Godzi się wspomnieć

y tę, która z samego Rzymu przyjechała historyą. Do Papieża Innocentego XII, jednego Biskupa oskarżono, który z Zakonnika *ad Episcopatum assumptus*, habitu swego Zakonnego nienosił, (który sami Kardynali z Zakonnikow kreowani na sobie *deferunt*) Papież tedy napisał do Biskupa *Breve*, aby od kolorow *abstineat*, y tylko Zakonu swego nosił habit, ow Biskup, że był dziwnie nazbyt rezolut, odpisał: że Senatorkstwo Polskie, z tego uważa mnie prawą, y inne rzeczy *addendo* konkludował, że niepowinien, y niebędzie inaczej chodził, tylko iak drudzy w Polszcze Biskupi, na ten list *infremit* Kardynał jeden, y gdy Papieża animuje, że jeden Biskup *rebellis*, godzien kary; Papież mu rzekł: nieznasz ty Polakow, day pokoy, iakbym ja mu znowu napisał, toby on w stroj Papieski się ubrał, a myby długo myśleć musieli, co z tym czynić. A pewnieby zaś wiedzieli, gdyby Biskupow Senatorami niewiedzieli.

KWESTYA VI.

Jeżeli lepiey : áby Hetmani
byli *temporales & mutabiles*,
to iest docześni ? czy też do
smierci trwaiący ?

Resolvitur imo.

Ze lepiey, áby byli docześni.

imo. Od przykładow wprzod Cudzoziemskich, *allegatur* Rzymskiey Rzeczypospolitey statut, ná owey kolumnie nád Rubikonem zawieszoney, y wyrysowaney w te słowá: *Hic miles arma deponito, Imperator Civem induito.* Przez co widziano, że Hetmani Rzymscy nietylko byli docześnemi, ále urzędy swoje przed Rzymem składać byli powinni, y iáko nayprywatniey w tym Mieście, żyć y obchodzić się z każdym zárownó powinni byli. Dokładaią tego ci, co to twierdzą: że poty Rzeczypospolita, y wolność iey trwałá,

ła; poki prawá tego Juliusz Cezarz
niezłamał, który umiawszy *in praesidi-*
um ámbicyi swoiey woyská zwycięż-
kiego záciiagnąć áffektá, umiał ich y
ná Rzeczpospolitą obrocić, raczey
przemienić nienáwiść wolności,
Imbellē patiere togam Regnumq; Senatus,
y gdy Hetmańskiego urzędu tak dłu-
go *potestatem exercuit*, miał czas y spo-
sobność *perpetuus Dictator*, á bardziey
Imperator Exercituum, Woyská y urzę-
du swego straszną mocą się uczynić.
Konkluduią zátym éiz: żeby przykła
dē Rzymskim, Polska káiála się Rzecz-
pospolita, niedáiąc mocnić się przez
czas długi ná urządźcie Wielmożnym
Hetmanom, ále krotką ich potencyą
swoię *perennare potestatem*, żeby się o-
we Lucaná niesprawdziło, do iedne-
go Hetmaná: *Te jam series ususq; labo-*
rum erigit.

2dó Od Rzymskich przykładow, i-
dę do wszystkich Narodow, iáko to
Francyi, Hiszpanii, Niemcow, y wszy-
stkich prawie Europy Monarchii; po
których nigdy wiecznym nikt nieu-

roś Hetmanem, ále kreowanych iest
y dzieśięć, y dwanaście, z ktorych ná
kampanią urádochodzącą, iednego Krol
wybiera, y náznacza, po ktorey czy
dobrze, czy źle zakończoney, zaraz
urząd składa Hetman, y lubo się nim
zowie u Dworu, y w Domu, y ná her-
bie do śmierci swoiey, nośi urzędu in-
signia; nie iest iednák pewien ná drugi
Rok komendy, & *sua potestatis Exercit-*
tus, poki go Krolewska łaská godnym
iey znowu meosądzi, y nie deklaruie.
Wnoszą zátym: że iezeli Krolowie *ab-*
soluti, od ktorych skinienia, y pospol-
stwo nieorężne, y zbroyny żołnierz
záwiśł, obawiaią się *hanc diuturnā He-*
tmanow potestatem, składając ich
ile rázy chcą. Dopieroż wolna Rzecz-
pospolita ták delikatná, *in pupilla Li-*
bertatis powinna byś *scrupulosa*, áby
niedałá czasu zmocnić się Hetmano-
wi woyskiem, ktora iest *subjecta fakcy-*
on, tá ktora *equalitatem* ták kochać
powinna, iáko iedno konserwacyi
swoiey *auctoramentum*.

310 Od obcych do domowych poszedł
szy

czy przykładow, iáko do instruktarzá pewnego, álleguią ciż co wyżey, że y w Poliszczu *ab initio non fuit sic*. Jákoż to prawdziwa: że od początku Monarchii Polskiey, wiecznych niebyło Hetmanow; ile kiedy Hetmani Senatorami niebyli, y tak kogo Krol náznańczył ná rząd, y komendę woyska, powiadaią, że ten Hetman się zwał y był, á po kampanii składał ten urząd, y w ten sposób Miecznik ieden Krákowski, ktorego Imię mi *non occurrit* był Wielkim Hetmanem, y rządził woyskami, záczym *inferunt*: że iáko chwalebna, y bardzo potrzebna nieoddalać się *ab institutis majorum*, tak ten przykład y do Hetmańskich Urzędow porządku pociągaią; zwyczajną maxymą: *Niedármo to przodkowie nási obmyślili*, y tak náśladować ich każą.

4to. Wywiodłszy Rzymskie stáre: teraznieysze Cudzych Państw, y Polskie dówne zwyczaje, y przykłady w tey mierze; á coż tu przydać? tylko boiażni *consequentias*, że gdy Hetman będzie wieczny, może go ambicya u-

wieść do panowania, y woyskiem zła-
mania wolności. Będzie miał bowiem
czas uymować woyskowych różnemi
spolobami: áby zá iego pretenfją, o-
ręzę ná Mátkę swoię Oyczyznę wy-
nieśli, *è contra* zaś, niebędąc swego u-
rzędu ná długi czas pewny, będzie
musiał *& invitus* ámbicyą swoię dusić:
żeby potym złożywszy urzędu swego
potestatem, y pod rząd, y pod karanie
Rzeczypółpolitey niepodśzedł, *confe-*
quenter y służyć iey lepiej będzie, stá-
raiąc się: áby mu prolongowano, álbo
wrocono bene gestam Provinciam, *novi*
decoris avidus, w czym zwyczajnie, u-
stawa *securus magnitudinis suae*.

Resolvitur 2dò.

Ze lepiej: áby Hetmani ná
urzędách byli áż do śmierci.

Imò Imię Hetman Polakom Niem-
cy dáli, to iest: *Hauptman*, po Polsku:
Mąż głowá, to iest Mężow, á raczey
Rycerzow woyskowych głowá; Po-

la-

lacy temu Imieniowi przydali prerogatywę, iákiey nietylko w żadnym Narodzie, żadnemu nieprzydają urzędowi, ále iákiey władzy sámym nieprzyznali Monarchom. Bo procz innych, ktore niżej położe, w tym pamiętnym słowie: *Neminem captivabimus, nisi jure victum*, ná ktore Krol przyśięga, tak w sądach Hetmańskich nieznayduie się to tak piękne prawo, ktoremu dała moc Rzeczpospolita, *summam processus potestatem* łapać, sądzić *sine ulla forma judicij*, y *exnunc* w samym Polu exekwować. A nácoż tedy tak wielkie przywileie tey przydała Buławie, icżeli się iey bać miała? nácoż ią samę Konstytucyami zmocniła, gdyby naymnieyszą swobodō swoim *formidinem*, y zámach upatrzeć mogła? ále podźmy do przykładow.

Pierwszy od Rzeczypospolitey Rzymskiey záciiagniony, tak się rozolwuie. Prawdá: że wszyscy zgodnie Historycy przypisuią wolności spadek, y *mutationem status Romani* Juliuszowi Cesarzowi, y że ią dokonał woj-
 skiem, oktorym mówił, De-

Decimò jam vincimus Annò,
 Ale y inszą tey rezolucyi Lukan kła-
 dzie racyą.

*Invidia fatorũ series, summisq; negatũs
 State diu.*

A po Chrześciańsku to tłumacząc, każda rzecz, a dopieroż *status popularis* musi mieć swoy koniec, ten y Rzym-
 skiey przyszedł wolności. Drugą ten-
 że Poetą dacie przyczynę, nazywając *Nimioq; graves sub pondere lapsus, nec se Roma ferens.* Czy podobnaż by-
 ło: aby Miasto iedno miało było po-
 rządnie, y długo panować światu? niemogło, *capere vastitatem*, tak wiel-
 kich rządów, tak dalekich Prowincyi,
 y same słuźących Rzymowi, zbyteczne
 zasługi zaszkodziły mu, bo gdy do
 proporcyi zasług swoich, ciągnął ka-
 żdy rekompensę swoię, od rownych
 sobie *conciuibus* zasłużoną, sam sobie
 nądgradzając, pretendował y z uszczer-
 bkiem wolności *dominationis ambitum*,
 co y z tego oczywicie pokazuje nie
 wiersz: *Tu causa malorum facta tribus
 Dominis communis Roma.* Nie ieden te-
 dy

dy Juliusz złamał wolność, tylko że
 nad Krezulą szczęśliwszy, nad Pom-
 peiuszą obrotniejszy, od Bogá był ná-
 znaczony: *Victrix causa Diis placuit*. Ale
 choćby y on ieden tę potężną oba-
 lił wolność, tá komparacya do Pol-
 skieh nieidzie Hetmanow, zwielu rá-
 cyi; nayprzod: Hetman Rzymiski, gdy
 był do iákiey posłany Prowincyi, w
 Azyi, Afryce, Europie, był tak *absol-
 utus Dominus*, ile gdy mu Pan Bog dał
 zwycięstwá, że żaden Monarchá bar-
 dziey być niemoże. Z Juliuszem Ce-
 sarzem miał Cicero znáíomość, y przy-
 iążń: Pisarzá swojego bardzo miłego,
 posyła do JuliuszÁ do Francyi z listē,
 rekomenduiąc go w łáskę iego, y pro-
 sząc, áby mu do fortuny pomógł. Od-
 pisuie Ciceronowi Juliusz: *Datam á te
 accepi Epistolā &c. hunc quem misisti pro-
 ximē faciam Regem*. Choć się to zwać
 niemoże, iáko teraz Krol Francuzki,
 ále pewnie że mu dał iednę z Francu-
 zkich Prowincyą wrządy, ktorych to
 Prowincyi, Rzym miał Państwá Imię,
 á ci náznaczeni od Hetmanow *Reges*,
 wízy.

wszystkie odbierali pożytki. Tey prawy oczywiste świadki, y dostátkow partykularnych ludzi Rzymskich relikwie, w owych dziwnych gmachach pokazują się, we Francyi, y wszędzie, gdzie góry przenosili, rzeki aquaduktami do łażen swoich prowadzili. Jest dotąd we Francyi *Pisonis aquaductus*, który trzy moły ieden ná drugim wymurował, wżyż łokci pułtoraśta, á po nich Rzeká wierzchem chodziła, te y inne tym podobne koczty pokazują: iákiey potencyi Hetman był Rzymski, kiedy tym partykularnym on ieden tak wielkie dostátki, donatywy, y rzády nádawał. Łátwo było tedy takiemu dokazować, miał czym woysko uiąć, miał czym ná Miasto ieden się porwać, mając tak wielkie Prowincye, Imienia swego postrachem skrękwane w rezerwie. A Hetman Polski co? że hybernę rozdáie! y to według Rzeczypospolitey Táryfey, czym ma uiąć *ad ambitum* woysko? á sam od Rzeczypospolitey niemając tylko, 60. tysięcy. Druga racya: że
w wojsku

W Woyskách Rzymskich nieśsużyła Szlachta Rzymska sama, y większa daleko część legomin była ludzi Rzymowi poddanych, & *fociorum*. Jákoż: iákby to mogło być, żeby tak straszne woyská, ktore wraz Azyą, Europę, y Afrykę obozami swemi nápełniały, miała być z samych *Equitibus Romanis*? to iest zmięszkańcow Miałta iednego Rzymu? á przeto takich, ktorzy do rządu wolney Rzeczypospolitey nie náleželi, łatwo było ná téż zbuntować Rzeczypospolitą, ktorzy *dulcedinē libertatis*, sami nieskosztowali. Ale woysko Polskie wszystkie z Towarzystwa zaciągnione, to iest z Szlachty do brzeośiadłey, rozumie być rzecz nie podobną: áby Hetman miał, y mógł záżyć przeciwko tey Rzeczypospolitey, ktorą sami *componunt*. Bo nietylko Towarzystwowi miło, że Oyćiec, Bracia, Krewni, ná Seymikách y Sevmach, funkcyę, rzády, rady administruią; ále że on sam z Obozu przyiechawszy po żołnierskiey prerogatywie, sam może być obrany Posłem, Deputatē,

Komisarzem &c. Jákoż tedy podobna będzie Hetmanowi *armare* Szlachetne woysko ná Imię, że tak rzekę Szlachetkie? á jáko niema czym Hetman podobnych Rzymikim robić w woysku fakcyi, tak niemoże & *tentare* tego woyská *in præjudiciũ libertatis* buntować, y tak *manifestè*, y komparacya tey Rzeczypospolitey Rzymskiej potencji *claudicat*, y niebezpieczeństwo tego upada przykładu.

2do. Przykłady Cudzoziemskie z Hiszpanii, Francyi, Niemiec zebrane, y te propozycyi przeyszley nietwierdzą. Nayprzod: że Monarchowie tamci, nie zboiażni buntow, álbo fakcyi to czynią, ktorzy Hetmanow swoich, náwet y bliskich krewnych swoich, zá naymnieysze słowko, więzieniem, wygnaniem, śmiercią przez ręce kátowskie, & *per sicariatus* karzą. Jáko to *in Imperio*, Walsztyná, w Węgrzech, Mikołaiá Seryniego, we Francyi Biro ná Momoroniego, *Guifrasovii* &c. niezliczonych, łámego náwet Kardeusza. Ale to czynią *ad ostentationem Po-*

tencyi swoiey, pokazując liczbę Hetmanow, że co kampania, to inſzy, czynią to ná rekompensę ludzi wielkich, żeby się funkcyą urzędu Hetmańskie-go, iák naywięcey ich obciżyło. Náko-niec: czynią to y z prywat niedoſci-głych, pod czas y z białogłowi-kich intryg, iáko mowiono o jednym in-szych Hetmanow Miecz czyni, á tego kądziel uczyniá &c. Z tych tedy o koliczności, przykład tych Państw, u-dzielných *absolutorum Dominorum*, nie-może być pociągnięty do Polski. Dru-ga: że całe inſzy we wſzystkim rząd, y cały *status* támtych Państw náſzemu przeciwny, iáko *in toga*, ták *in ſago*, iák iáko w milicyi, ták w Hetmanách, iáko w Dyscyplinách, y Artykułách woyskowych, ták w prerogatywie u-rzędow, niemoże żadną miarą z Pol-ską naturą, y zwyczajami, y z prawa-mi *concordare*.

3^{ty}: Przykład nákoniec z fámych, ále dáwnych Polokaw, w przod-nim się pociągnąć może do terazniey-szego wieku, *examinowany* być po-

winien, pozwalam ia ná to, że docześni bywali u Polakow Hetmani, ále nayprzod spytamy się: iákie woyská były ná ten czas Polskie? á dowiemy się, że zációżnych nigdy niewidżiano, o kwarciannym nieślyszano. Jakież były, ieżeli nie Pospolite ruszenia? ktore Hetmanow niepotrzebowały: bo kázde Woiewodztwo náaturalnego miało, á ráczey uprzywileiowanego wodzá, to iest Woiewodę; z sáмого l-mienia iawną nomenklaturą woyny wodza, Woiewodę. Temi zász, y Woiewodztwy, y Woiewodámi, álbo Krol komendował, álbo wielki Marszałek, ktory do tych czas zowie się cátey Rzeczypospolitey gospodarzem, ná wojnie Hetmanem. Kiedy zász trafiło się, że cáłe Pospolite ruszenie ná koń wśieść niemogło, bywały z Woiewodztw wyprawy, á nád temi wyprawami dávalo komendę doczesną, komu rozumiano, y wtedy był Hetman doczesny, á to dla tego doczesną komendę dávalo, bo y to sámo z wypraw woysko doczesne było, y po
kam-

kampanii, po Woiewodztwach się roz-
iechało. Nád czymże Hetman miał
być Hetmanem? Ile gdy nikt zgadnąć
niemógł, ieżeli ná drugą kampanią śa-
ma szlachta ná kon wśiędzie, czy też
przez wyprawy wołować zech-
ce. Ale gdy Rzeczpospolita zniósłá
continuum usum, iáko bywał pospolite-
go ruszenia; y ná mieysce wypraw
obmyśliłá woysko kwarćiane, ták, iá-
ko teraz widzimy. Niech mi kto po-
każe Hetmaná doczesnego, & *tempo-
raneum*, iestem pewien: że go nieznay-
dzie. A ták y ten Domowy z Polski
przykład, iáko y Rzymkie, y Państw
postronnych ákkomodować się Rze-
czypospolitey *ad presentem statum*, za-
dną miarą niemoże. Ale iuż czas przysć
do samey rzeczy.

4to Hetmaná Rzeczpospolita, nie-
tylko ná usługę woiczną, ták wyso-
kiemi obdarzyłá prerogatywami; ále
chciałá go mieć & *ministerium status*, y
dla tego postanowiłá go Senatorem,
żeby w radách publicznych zdaniem
swoim, & *activitate Senatoria*, mógł po-

magać *ad decora pacis*, uczyniłá gon-
 der mądrze stróżem praw, á ráczey o-
 brońcá : żeby y tam wchodził do u-
 trzymánia tego, co orężem zwykł bro-
 nieć. Nákoniec nád woyskami swoje-
 mi, krorym płaci Rzeczpospolita, dla
 tego moc tak obfzerną dałá, żeby al-
 tare nieco *contra altare Majestatis* po-
 stáwiłá, żeby ze Szlachćicá, y przysię-
 głego Senatorá, wolność Polska *assiliu*
 w powadze y władze urzędu iego, y
 w woyskach swoich znalazłá, gdyby
 (uchoway Boże) á *Majestate preme-
 ratur*. I to iest wielkie *arcanum státu* no-
 stri, przez ktore przodkowie nási w
 Wierze Świętey Kátolickiey wolno-
 ściom nászym *providerunt*, że ponieważ
 Hetman z woyskiem iedno iest, á wo-
 sko z Rzeczpospolitá; żeby (mowie)
 Rzeczpospolita z bronney gotowości
 woyská, zá manudukcyá Hetmańská
 znalazłá obronę *contra inopinos ausus*
 oppressorá iákiego, á zás gdyby był He-
 tman *temporarius*, byłby záwsze w rę-
 kách Krolewskich, u woyska powagi-
 by niemiál, áni Rzeczypolitey był

by

by *proficius*, áni *oppressorom* iey *terribilis*. Obawiaiąc się bowiem: áby go Krol *ad libitum suum* niezrzucił, ákko-
modowałby się do woli ięgo, á żoł-
nierz obchodziłby się z Hetmanem tak,
iáko poddány z Dzierżawcą trzyle-
tnim.

5to Gdyby Hetman nie miał być wie-
czny w národzie nášym wolnym, á-
ni w obozie komendá, áni ná konfy-
stencyach *Disciplina militaris*, żadną mia-
rą *non subsisteret*, bo náprzykład: He-
tman *temporarius* gdyby kazał zpotkać
się z nieprzyjacielem, álbo iść ná pod-
jazd, á nieusłuchano go, pytam się, ie-
żeliby mu kazał Hetman *temporarius*
uciąć szyję nieposłusznemu? oczywista
rzecz że nie: bo widząc, że urząd ie-
go zá rok, álbo dwa ustanie, miałby
iustum metum, żeby go krewni áffron-
tem, álbo śmiercią nienákarmili, toż
rozumieć y *de disciplina militari*, kro-
by takiego Hetmaná szánował w Ná-
rodzie nášym? gdzie *equalitas*, gdzie
emulacya, gdzie zazdrość, gdzie py-
cha; á z tego wlystkiego *summa* rodzi

się *licentia*, kto mowię takiego Hetmana na czciłby? który za godzinę *siet de Consule Rhetor*.

6to. Pod takim Hermanem docze-
słym, żadną miarą dobrze woyna pro-
wadzić się niemoże, bo mąkrzykład
będzie Hetman naznaczony na trzy
latá, ten lat termin kończy się *in ipso
astu belli*, á że tak rzekę co być może
przed samym nieprzyjacielem y po-
trzebą z nim; Hetman skáda swoy ur-
ząd nowemu, oddáre Hetman złożo-
ny ráko miał władzę, do zamierzone-
go w głowie swoiey końcá tę potrze-
bę prowadził, drugi nowy Hetman
ná inſze konſyderacye dyryguie, á
tak do iedney ſprawy przeciwnie ſcho-
dzą się *conſilia*, iákoż być może ſzczę-
śliwy, y pożądaný koniec?

7mo I to niepoſlednie prawu Rze-
czy poſpolitey byłoby *praſudicium*, y
emulacya w konkurrencyi, o tę tak
piękną ſzarżę, y *incapacitas* tych, kto-
rymby przez tak częſte odmiany Bu-
ława oddáwaná byłá. Jeſt tego wiel-
ki przykłąd, zá Krolá Káźimierzá pod
czás

czás kozackiey woyny, gdy pod kor-
sumem Mikołaiá Potockiego Hetma-
ná w niewolą wzięto, pod Prutem Ká-
linowskiego zabito, dała Rzeczpospo-
lita czterem Regimentarzom komen-
dę pod Pilawą, z krorych, że jedni
młodzi, experyencyi woiovánia nie-
mieli, drudzy bardziej státystowie niż
woiennicy byli, sromotnie niepotka-
włzy się z nieprzyjacielem poucieka-
li, y woysko zgubili, dając potomnym
wiekom ánimadwerśiá, że náuka He-
tmaństwá długim stáranie, expery-
encyą y latámi *comparatur*, bardziej
niż dowcipem, y naywybornieyszym
rozumem. I tá tedy nie miała iest rá-
cya, żeby Hetman był do śmierci, że-
by *et ipso senio*, przez wstarała expe-
ryencyą y powagę, był woysku, y
nieprzyjacielowi straszny, á Rzeczy-
pospolitey pożyteczny. Nákoniec,
niemasz czego Rzeczypolitey się
obawiać Hetmána swoiego, nietylko
iáko się iuż przedtym wywiodło, że
szkodzić władzą swoią y woyskiem
niemoże, co y z tych przykładow pa,

tet, że związki wojskowe w Polsce
 procz swywoli y zdzierstwa nad ubo-
 giemi ludźmi, nigdy przeciwko Rze-
 czypospolitey niestawiały, ani wolno-
 ści *in materiis statûs* nienaruszyły, ani
 z postronnemi Nacyami fakcyi nie-
 czyniły. Nietylko mówię że szkodzić
 Hetman niemoże, ale wolno go Rze-
 czypospolitey zawsze sądzić. Jako się
 to na Lubomirskim spraktykowało za
 Krola Jana Kázimierza, przy którym lu-
 bo Woiewodztwa stąnęły, y lubo pod
 tarczą iedney części Rzeczypospoli-
 tey *tutus & securus* zostawać rozumiał,
 przecież od urzędu Hetmańskiego y
 Marszałkowskiego odsądzony, *in rele-*
gatione za granicą umarł, ani mu Ce-
 sarskie pieniądze, y wojska po-
 mogły, *contra fulmina* zagniewanego
 Krola, konsensem Rzeczypospolitey
 zmocnionego. Zkąd nauka Polakom,
 że mocniejszy nad Hetmana Rzecz-
 pospolita, y że Hetman niepowinien
 myśleć, iakoż y żaden pewnie niemy-
 ślił *de his ingentibus ausis*. Raczey bo-
 nō sensu, w tym największa zawiść
 Rze-

Rzeczypolpolitey szczęśliwość, aby
 naywiększą ufność do Hetmaná mia-
 ła, y żeby nietylko niemyślał He-
 tmanowi powagi *detrahere*, ale rączy:
 aby w niey zawsze trwał, stárałá się.
 Tego *unice* od Hetmaná żądaiąc: że-
 by żołnierz biorący płacá, *quis quis il-
 le est*, niezásiadał w rádách, y sądach
 Rzeczypolpolitey, bo z tąd powaga
 Jey upada; y nierząd w Scymách, Sey-
 mikách, Trybunałách, Komissyach, co
 raz większy się rodzi.

KWESTYA VII.

Czy lepiej: żeby kwarćiane
 woysko, to jest żołdowe by-
 ło? czyli też przez wyprawę
 Woiewodztw y Powiatow?

Resolvitur inò.

Ze lepiej: aby było przez
 wyprawę Woiewodztw, y
 Powiatow.

His

Już

Już się to w przeszłej dotkneło kwestyi, co to było w Polsce przez wyprawy Zwoiewodztw wojować. Najprzód wojowali Polacy wsiadając na koń *viritim nemine excepto*, kto ieno mógł oręż nieść, szedł na wojnę. Była ta wojowania maniera, od oryginalnych Narodów zabrana, która w nich do tych czas praktykuje się, iako to u Turkow, y Tatarow, y tak niemasz tam danego Kommendantá, albo Rotmistrzá, tylko wszyscy naturalni, to jest z urodzenia Officyerowie, y przełożeni, iako ten á ten Murzá, komenduje temi á temi wsiami, y ktokolwiek z tey wsi na wojnę wyńdzie, idzie pod Chorągiew y komendę tegoż Murzy. Nawet y szyk naturalny y wieczny, mają iedne familie na prawym, drugie na lewym skrzydle, á w *corpus* idą trzeci. *Tandem* gdy się świat wypolerował, gdy Szlachta Polska do pieniędzy, dostatkow, majątności przychodząc, w Ekonomie, w gospodarstwach, & *delicias* się puścić, niechcieli iść na wojnę, y postanowi

fi wyprawy. To iest, to Woiewodztwo
uchwaliło sobie tyle á tyle chorągwi,
tym chorągwiom płacali, álbo poczty
pod nieg *ex possessionibus* wprowadzali.
Nakoniec iákom iuż w przeszley ná-
mienił Kwestyi, znieśli to, y Kwarćia-
ne woysko postanowili, którego zrá-
zu nádkilka tysięcy niebyło, bo im
tylko z kwarty Dobr Krolewskich, to
jest z czwartey części intraty Stárosty
każdego płacomo, ále potym urosła
liczbá wielka, iáko iá teraz widziemy
do trzydziestu tysięcy Koronnego, á
dwunastu Litewskiego woyská. Teraz
tedy examinuymy, czy lepszy y po-
żyteczniejszy Rzeczypospolitey był
zwyczaj dáwny wypraw, czyli też
terazniejszy kwarćianego woyská?

Imo! Lepszy sięzda być dáwny zwy-
zwyczaj, & *ex venerando antiquitatis ti-
tulo*, iezli temu wierzykowi damy
wiarę.

Moribús antiquis stat Res Romana, virisq;
Widziemy to, & *ex successu*, że porząd-
niejszy bywała Rzeczpospolita przed
tym, niż teraz, y że więcey zawaio-

wałá kraiów , y mężnie nieprzyiaćioł
białá, teraz ledwie się ognąć możemy
nieprzyiaćiołom , á tak wiele kraiów
straćiliśmy obfitych.

2do Ze przez wyprawy pośluszniey
sze woysko być może nayprzód od
chorągwi odtechać niemoże , bo do
domu powroćiwłzy, pozostáli w Do-
mu Bracia kiem zkonfuzyą wygnáli-
by *desertores castrorum* , á Towarzysz
gdy w domu iest , niebędąc Szlachec-
kiey podległy iurydykcyi, y władzy;
może *tutus delitescere Domi* , y nyma z
tąd woysku, że kiedy naybardziej, y
naywięcey potrzebá woyská, nay-
mniey się ráchuie , z kąd *prajudicium*
ślawy woyská, y *periculū* frogie znie-
śienią onego.

3tio Woysko przez wyprawy, nie-
iest tak ciężkie Rzeczypośpolitey ;
nayprzód: Zołd mnieyszy, y iáki sobie
wymowi kázde *sigillatim* Woiewodz-
two, potym hiberny niemasz, kónsy-
stencyi nieznáią, przechody niemogą
być tak *criminales* , kiedy Szlachćicá
pozwać może *de Bonis* do Trybunału,

á te

á te przechody iedne zruynowały Pol-
skę w dobrách dziedzicznych, á w do-
brach Krolewskich drugie konfysten-
cy, á nadgrodá tego wšyſtkiego do
zaſług *refertur*, ktore nim Rzeczpo-
ſpolitá uchwali, *injuriatus* z głodu w
przed umrze. Woſku przez wypra-
wy, przy poráchowaniu partykular-
nym, káźde Woiewodztwo ſwoim lu-
dziom wytrącić ſzkody może zaráz
exnunc. Ponieważ ná záplatę wypraw
zgody Seymu wšyſtkich ſtanow y u-
chwały ich niepotrzebá, iáko ná Kwar-
ciane woſko.

4^{to}. Owo ſtraſzne w Polſzcze Imię
zwiazek, przed ktorym nietylko lu-
dzie, ále y wšyſtká chudoba drzy
chłopiſka, przez woſko wyprawne
znioſłoby ſię, bo gdy zwyczajnie onie
wyplacone záſługi żołnierz kwarcią-
ny wiąże ſię, y niby Rzeczypoſpolitey
poſtuſzeńſtwo y Hetman wypowiedá,
iżby ten pretext uſtał. Nayprzed-
żeby trwałego woſká niebyło, tyl-
ko ná iedną kampanią, po ktorey roz-
iechałyby ſię wyprawy do domu. Ná
dru-

druką kampanią trzebaby jeszcze woj-
 ską, znowuby wyprawiono, *Et sic con-*
sequenter. A tak płacąc sobie sami, ál-
 bo *ex possessionibus* poczty mając, kto-
 by niechciał *contribuere* ná zacieężne
 wyprawy, niebyłoby áni oco, áni ko-
 mu *terribili nomine* związku, Rzeczpo-
 spolitą straszyć, przez co y fakcyom
 zawiłym, y rabunkom okrutnym *clau-*
deretur Janua.

Resolvitur 2dò.

Lepiey áby Kwarćiane woj-
 sko, álbo Zołdowe, ná usłu-
 dze Rzeczypospolitey było.

1mo. Antiquitatis usus może być re-
 novandus, ále niezawisze imitandus, bo
 iáko wszystkie rzády do koniunktur
 czasu sposobić się powinne, tak zá-
 odmianą światá, które co dzień *inter-*
cedit, powinny y prawá, y Konstytu-
 cye odmieniać się. Proste wieki pro-
 stych zwyczajów potrzebowały, y
 rządów, polerownieyszy zaś świat o-
 strożnieyszych potrzebuie obrzędów.

Prze-

Przemyśław Xiążę Polskie poubiera-
wszy drzewa w izyfszaki, zniósł nie-
przyaciela, który rozumiał ná ten
czas las ubrany włatki, że to woysko
było. Taką sztuką teraz naygrubsze-
go niepodłzedłby Narodu, zaczął to
to przed stę lat było w Poliszczce *proficu-
um*, terazby zá żart miano. Co zaś do
tego, że przeżytych woysk ordynacyą
Rzeczpospolita iżczęśliwsza w záwo-
iowaniu kráíow była; niewypraw to
sprawowała *activitas*, ále rząd domo-
wy, którym teraz Rzeczpospolita *se-
curitati suae providere*, czy niechce, czy
niemoże. Bo náprzykład, iuż tu nie
woysko y Hetman winien, że szczę-
śliwych progressow nieczyni, kiedy
przez zerwanie Seymow y Seymikow
woysko niepłatne bywało, y po kilku
lat ledwo niedármo służyło. Niech
Rzeczpospolita obmyśla pewny, y
trwały podatek ná záplatę woyská,
iáko teraz iest, może się słusznie upo-
mnieć stárych Polakow tryumfow, o
których teraz *altum silentium*.

zdo Przyznaię: że przez wyprawy
wy-

wystawiony żołnierz, będzie bardziej musiał obozu pilnować, aniżeli Towarzysz, ale tak płatny iak teraz jest pilnować chorągwi powinien, choć nie dla obrony Ojczyzny, bo żadnego nie ma sz nieprzyjaciela, ale dla ćwiczenia siebie, czeladzi, y koni w sztukach wojennych *ex professo* do tego *tenetur*; y słusznie Hetman Ordynansem, albo sądem do tey powinności Rotmistrzow, Porucznikow, y Towarzystwo *stringere* powinien.

3tio Prawdą, że przedtym ciężkie woysko nasze Rzeczypospolitey było, ale to z tąd pochodziło, że najprzod przez niepłatę woyską, przez borgową służbę, dawał się pretext woysku w marszách szarpać, ktore tak zawwsze mowiło. Gdybyśmy mieli wszystkie zapłacone zasługi, mielibyśmy z czego żyć, y cudzego byśmy nie pragneli, y swoim byśmy w marszách żyli. Druga przez też niepłatność woyską, znajdował się pretext, w sądach rekompensować szkody do zasług. Bo gdyby zapłacone zasługi miał był żołnierz,

nierz, żeby mu niewinná Rzeczpospolita została, toby go nieodsyłano byto do zaskug, áleby musiał być *exnunc*, álbó mieszkiem płacić, álbó gardłem, á tak krzywdy *referebantur* do zaskug, bo ie każdy łobie od Rzeczypospolitey pretendował. Co zaś do konfystencyi, w tym Rzeczpospolita winná; bo Táryfy słuszney y prawdziwey niemasz, ná lustracyą pozwolić niechcąc, y tak kto obrotnieyszy, á raczey summnienia gorszego, to z siebie ciężar zwali ná drugich, iáko y teraz *practicatur*, kiedy Stárostwá mnieysze, álbó dzierżawy w ręku Szlacheckich będące, więcey *contribuunt* hyberny, niż intratne Stárostwá w Pańskich ręku zostájące.

4to I w tym *conuenio*, żeby związku *prætextuosé* przez fakcye niebyto, áleby też rządu w Rzeczypospolitey żadnego nigdy niebyto. Bo náprzykład: gdyby do wojny Tureckiey, lubo Moskiewskiey przyiść miało, czy podobnaż, żeby od Poznánia, Gdańska &c. mieli pod Kámieniec, álbó ná Budzia-

ki pod Kiiow, Smoleńsk &c, wyprawy
swoie posyłać, y żeby konie te záysć
mogły, y Tátarow, Kozakow, Kałmu-
kow gonić, y bić. *Et sic è contra*, gdy-
by woyná była w Wielkiey Polizcze,
czy mogłyżby im Małopolskie, y Ru-
skie *succurrere* Prowincye, chyba tá-
kim ludem, iáki bywał pod czas woyn-
ny Szwedzkiey; ná który bardziey do
tych czas ludzie nárzekáią, niżeli ná
sámych nieprzyjaciół Szwedow. Dru-
ga: iákaby to była *incommoditas*, po ie-
dney kampanii te wyprawy zwiać,
ná drugą zaraz záciagać, y gdyby czas
temu wystarczyć niemógł, y tá sámá
niewygoda szukać do wyprawy ludzi
sposobnych do woyny, y posyłać ich
ták dáleko, byłoby to ciężey, niż prze-
szłe przechody, y konsystencye wo-
yská, w którym woysku y związku nie-
będzie szarpanin żadnych, kiedy pun-
ktualna płaca záslug nástąpi, y trwać
będzie iáko teraz *practicatum*.

5to Nigdy zaś tak posłuszne, y do
Rycerskich dzieł, sprawne woysko,
przez wyprawy wystáwione być nie-
mo-

może, iako kwarćiane; bo experyencya woienna, y śmiałość, nábywa się przez latá, y odprawioną często kampanią, á wyprawny żołnierz tylko iest iednoroczny, w woysku zaś kwarćianym niezłęknie się nieprzyjaciela ten, który go często widzieć może. Niemoże zaś być y w komendzierząd dobry, tak, iak w kwarćianym woysku, bo każdy Rotmistrz od swoiego tylko Woiewodztwa *dependens*. Niebędzie tak posulzny Hetmanowi, iako ten, który od iednego Hetmaná ma dependencyą.

6to Bierzmy nákoniec náprzykład y utwierdzenie tych propozycyi, Łanowe piechoty, tę milicyą Rzeczpospolita postanowiła znadanych gruntow, to iest: że żadnego inizego podatku niedaia z tych łanow, ná których siedzą, tylko wyprawę Hayduká, y bywało tey piechoty przed lat kilkudziesiat, tysięcy dwanaście, á teraz y trzechset niewystawiaią, bo lubo podatek od nich z tych łanow odbieraią, y przez Konstytucyą Grodzin

12

ską

ską komput tey milicyi uſtánowiony.
 Widziałże kto w polu iednego żołnie-
 rzá? y uczyniłże w oſtátniej rewolu-
 cyi, iáką Rzeczypoſpolitey uſługę?
 ma czego Rzeczypoſpolita żáłować, że
 te łany zágubione, *per potentiá* iedne
 Panow Stároſtów odebrane, drugie
 przez oppreſſyá Sołtyſow zdezołowa-
 ne, y ták łatwy bez koſztu Rzeczy-
 poſpolitey upadek milicyi. A ztąd
 brać ſię może przykłąd, coby z cáłym
 woyskiem ſię działo, gdyby przez wy-
 prawę ná uſługę Rzeczypoſpolitey
 chodziło. A zátym *sine ulla partialita-
 te* rzecz oczywiſta, że niemoże inſzą
 milicyą Rzeczypoſpolita ſię poſłużyć,
 tylko iednym kwarćianym woyskiem,
 y to Towarzyſkim, y to że drudzy
 baia: żeby była więkſza Rzeczypoſpo-
 litey uſługá, gdyby woyská Cudzo-
 ziemskie ſáme tylko ná uſłudze Rze-
 czypoſpolitey były, álleguiąc: że *di-
 ſciplina militaris* Cudzoziemſka, ieſt po-
 ſlušniejszy, niż Towarzyſka, bardzo
 ſię ná tym mylą, nigdyby prędzey
 Rzeczypoſpolita niezginetá, iákogdy-
 by

by woyská Towarzyskiego niebyło ;
bo woysko Cudzoziemskie gdyby raz
niezapłacone było, uchoway Boże *re-*
bellum , álbo w związek poszło , nie-
dałoby się tak łatwo ukoić, iák nasze
Polskie , ktorých bardziej miłość ku
Oyczyźnie, niż zapłatá ćwierci, roz-
wzięwie , á támci by y protekcyi Pa-
now Cudzoziemskich szukali, y w for-
tecę ktorą wbiegłszy, nieoszacowaną
w Polscze szkodę pewnieby uczyni-
li. Z Szlachetnym zaś woyskiem za-
wsze łatwiey, tylko mu płacić, y o to
się stárać *ne miles eget* , á wtedy nie-
będzie miał Hetman rácyi, nieutrzy-
miania w karności żołnierzá, y należy-
tych dzieł woiennych nieczynienia.

KWESTYA VIII.

Czy lepiey : áby płaca woys-
sku była w ręku Podskarbie-
go Wielkiego iáko bywała ,
czyli też po Woiewodztwach

Resol.

KWESTYA
Resolvitur imo.

Zc lepiey : aby w ręku Pod-
skarbiego płaca woysku
była.

Imię Podskarbiego we wszystkich Nár-
odach drogie, y przez to *estimabile*, y
honoru pełne, według owego Poety
Epigramma: (viti

Divitias et opes HON lingua Hebraea voca
Gallica gens aurū OR Indeque venit Honor.
Wiedney Polszcze kłotliwe; przymow-
kom, zádawaniom, y pod czas sámych
wexom podległe. Jáko to *in statu po-*
putari bywa, w którym zá prawo pra-
wie biorą Artykuły piśać *quomodo ve-*
xandus Thesaurarius, ále to *pro consola-*
tione mieć ten urząd powinien, że
naywięksi ludzie *in antiquitate* ná tym
urzędzie á *Concivibus suis*, nietylko *stri-*
ctè rachowani, ále y obwinieni niewin-
nie zostáli, iáko w Grecyi Themisto-
cles, w Rzymie Scipio Africanus, try-
umfy y korony zá dzieła, y przyflu-
gi Rycerskie otrzymali, á *de pena pe-*
culatus kondemnowani zostáli, znie-

wyráchowanych pieniędzy. Tego zaś przyczyną tá, że iáko *status popularis* nierządowi podległy iest, ták teź *vicissim* bardziey, niż *status Monarchicus* suspicyami nárabia. Iákby pokazywał, iáko łatwo *damnificare* ten skarb, gdzie wolność y dobrych, y złych okrwá. Tá k teź wolno obmawiać y Podskarbiego, álbo przynaymniey zá swoje pieniądze, ktore wíszyscy *contribuimus* náłaiac się go, y nágadać się. Jest tey náтуры *rerum publicarum* piękny obraz wíedney historyi Rzymiskiey. Był w niey kwestorem, álbo Podskar bim pod ciwy náder ieden człowiek, ktory ile się rázy ráchował, tyle miał kłopotow; że ledwo kiedy wyráchować się mógł, y to łzami prawie y potem skropiwszy Regestrá, *exáminował* się co by to zá przyczyną byłá? że im sprawiedliwsza iego skarbu Rzeczypo spolitey Administracya, tym więk sza Examinerow záwziętość. Doszedł rády y sposobu, y doznał: że *nocet esse probum*, wziął krásć y sam, y ná siebie, y rożnym rozdávac, to iest záty kac

gęby. Przyszedł czas rachunkow, aż spokojnie *cum summo plausu* przyznano mu, że się wyrachował, y kwit generalny z pompą mu dano, wtedy on dopiero rzecz do Rzeczypospolitey uczynił. Pokim ja podciwie skarb walsz administrował, y do szelagá wyrachować się dobrym sumnieniem mogłem, nigdym się wyrachować niemogł, y tak wielkie wexy, y ostre zá podściwość moję odebrałẽ kalumnie. Gdym teraz sam tyło ukradł, temu tyło, drugiemu, setnemu, (ktorych mianował) tyło rozdał, aż ja tryumfy zá kradzież, kwit zá szarpaninę, honory odbieram zá niecnotę. Patrzcież czym u was być l piey, czy złodziejem? czy podściwym *ararii publici* Ministrem? á z tąd oczywiście pokaznie się, że *in statu populari*, zá łuego urzędu tak opisánego mieć nie trzebá, iáko Podskarbiego. Pierwizá, że nayłatwiey ukrzywdzić Rzeczpospolitą, bo iá też nayłatwiey przeprosić może, ná kilka stołow częstować, o kwit w ten czas się stárać, kiedy naypotrzebnieyzá Rzeczpospolita,

lita, aby Seym stanał, y inne *artes* wymysłone, y praktykowane już od Podskarbiach, łatwą zgodę z Rzeczpospolitą uczynią. Druga: że nie wolności y dobremu rządowi całego narodu więcey nieszkodzi, iako pieniądze; kiedy się ich u Podskarbiego nązbiera y kwit być może, kiedy sam zechce, y to ná Seymie stanie, co on rozkaże. Jak żałośnie ná to patrzymy, że złoto panuje, ále temu nieporadziemy.

Ima Jeżeli to jest nieomylna, iakoż tak wszyscy powiadają, że niemoże być ten urząd bez uszkodzenia Rzeczypospolitey: *Peccata erunt, donec homines*. Toć lepiej, że iej ieden szkodził, niż tysiąc; y *supposito*: że Podskarbi od wszystkich poborców zwiezione pieniądze *distribuit* ná woysko z uszczerbkiem onego, mnieysza będzie szkoda, kiedy się iedną umoczy ręká, niż w każdym Woiewodztwie Komisarzów, Marszałków, Fiskalnych poborców, y tysiąc tytułów y rak *activitas*.

2do Woysku lepiej iednemu się kłaniać, y jeżeli niemoże być inaczej, ie-

dnemu się okupować, niż iakomi w
przeyszłym rachował punkcie, tak śi-
łu ludziom, z ktorych u káždego zo-
stawiwszy po iednym talerze, ćwierć
Towarzyska zdechła, rozsypała się, y
przepadła. Do tego: do iednego Pod-
skarbiego, zapłatę woyská trzymają-
cego, całe woysko może iako do *cen-*
trum ściągać się, y co naybardziej ruy-
nowało nieborakow Deputátow, tak
długie włóczenie się po Polsce, pod
czas; y z uciskiem, y z płaczem ubo-
gich ludzi, to mniey drogi, y pewniey-
szej ekspedycyi spodziewać się mogą,
gdy zaś po Woiewodztwach płacą, to
iák po kweście Bernardyńska drogą.
Przyiedźcie Towarzysze nayprzód się py-
tać kto czym? do Komisarzá záiedźcie,
ten go odeszle do Poborcy, Poborca
do Sukkollektorá, Sukkollektor do
Szlachćicá, á Szlachćic miasto zapła-
ty, powie mu: Mości Panie Bracie, w
niebytności moicy na przeyszłym Sey-
miku, aggrawowano mię bardzo, więc
chćiey poczekać do Seymiku, rám się
domowię swey krzywdy, y pewnie
od-

odmienią assyguacją Memu Mościan
Panu, y tak uboższy od Bernardyną
Towarzysz, z tey powraca kwestyi:
Re minus infecta nemo redire potest.

3^{tio}. W niebepieczeństwach wiel-
kich, *in casibus novo emergentibus*, iako
to za wtargnieniem w Państwa nasze
nieprzyjaciela iakiego, albo związku,
potrzebą gwałtownie Rzeczpospo-
litey pieniędzy. Tych na kredyt tyl-
ko ieden skarb dostać może, kiedy
przy nim wojsku zapłata. Bo tylko
u Kupców wzięwszy pieniądze, albo
im assekuracyą da do zapłaty pewney,
albo ich samych poborcami porobi,
bo jest iego *juris*, to sami sobie wy-
bierać erogowane summy mogą. Te-
raz zaś kredytu Rzeczpospolita zacią-
gnąć niemoże, ani assekuracyi, kiedy
w tak siłu rękach podzielony szafu-
nek skarbu.

4^{ta}. Podskarbiego w damnifikacyi
swoiey, ma na czym patrzeć Rzecz-
pospolita, choć nie na substancyi, lu-
bo y tá podlega, to przynajmniey na
honorze; gdy mu kwitu, nieda, a w

administracyi Woiewodztw, nietylko upomnieć się, ale dowiedzieć się o swo-
iey szkodzie niemoże, zwyczajną mie-
dzy sobą sympatyą. *Ubi omnes, nemo*,
gdzie wszyscy rządzą, tam każdemu
szkodzić godzi się, to niemniej sza kon-
syderacya: że Podskarbi Poborców są-
dzić niemoże sam, y przeto łatwo dość
ná nim sprawiedliwość. W Woiewo-
dztwach zaś po Seymikách obierają
Poborców, y przez parentele *datur jus*
sceleri, protekcy a; á przeto *impunitas*
wszelaka naywiększego kryminału, á
co naywiększa: że w takowych oka-
zjach *manus manum lavat*, Seymik o-
chroni w różnych subiektách Poborcę,
á Poborcá w Exakcyi ochroni tych,
ktorzy go bronili; á woysku, y przez
to samey Rzeczypospolitey szkodą.

Resolvitur 2dò.

Że lepiej, áby płacić woysku
bywała po Woiewodztwach
imo. Lubo zdáwna postanowiona
maxyma, że przy administracyi publi-

czne-

cznego skarbu, chodźi onegoż dąmnikacya, iest to iednak nieomylna prawda, ani rzecz taka, ktoreyby się poradzić niemogło. Zaczynam nierozumiem to kłaść za sentencyą nieomylną, żeby koniecznie mieli administratorowie publicznych pieniędzy, one *impune* rozbierać; a z tąd nie zda mi się kłaść, za szkodę Rzeczypospolitey niepochybną, że *multitudo* rąk szafujących te pieniądze miała szkodzić rękom one szafującym. Ale choćby y tak było, dość y ná iednym złym Podskarbin, który gdy będzie bezbozny, y ná Honor swoy, y sumnienie niedbający, może sam ieden tylo uszkodzić, iako sto innych po Woiewodztwach Kōmisarzow. Zátym: tá racya *non convincit* mnie, áby dla niey cały skarb y płacy woyská, iednym powierzać Podskárbiego rękóm.

2do Prawdą: że lepiej iednemu kłać się Podskarbiemu, niż tak wielu innym; ále niepożyteczniejszy. Bo nayprzód, gdy Podskarbi niebędzie chciał darmo wydać ássygnacyi, álbo

cale zaważmie się *quacunq; odii*, albo inney rácyi *partialitate*, tak będzie zbywał Deputatá woyskowego, iáko Woiewodztwá Komisarzow, y tak będzie od Annaszá do Káifalzá odsyłał, y tę kwestarską obmyśli mu peregrynacyą, iáko y támten. A przecię Towarzysz łatwiey się domowi Komisarzowi, albo Poborcy, rownemu w fortunie; y kondycyi, niż Podskarbiemu Koronnemu, który Pan możny w dostátki, y przyiaćiół. Do tego ná Podskarbiego *forum* niema innego, tylko Seym ieden, y to wtedy: kiedy się Podskarbi okwit stara, to w ten czas powinienby się kwitowi *opponere*, zádaiąc mu, że woysko zdepaktował, y skrzywdził. A podobnaż to? áby się ubogi żołnierz zdobył ná to, y ná tylo potencyi, áby miał kwitowi przeszkodzić, który iuż Podskarbi, choć nayniešťuszniey tak wielą bankietámi, upominkami, y tyśiącami okupił. Ná Kómisarzá zaś, albo Poborcę, co Seymik, to plac do upomnienia się. Nie zléknie się tam Deputat *in facie* Seymiku, wymowie

pra-

prawdę, ile mając wolne głosy Szlacheczek po sobie, y wymówić może bezpiecznie, *ten Jegomość wziął to áte odemnie*, zátym wielki strách ná Administrátorow skarku Woiewodztwá, taki głos musi być okropny, gdzie mniej ćierpliwa Szlachta, nietylko sąd formować ná Kommisarzá może, ále y exekucyá uczynić, zawałowilzy *biy biy*. Łatwiey tedy woysku przychodzi odbierać z Woiewodztw płacá, niż zrak Podskarbiego, áby tylko byłá *generositas* w Deputacie, y żeby umiał rzecz swoię Seymikowi wyłożyć, do tego: Podskarbi Deputatom nigdy nie neda, chybaby ná kogo był osobliwie łaskaw, á Seymiki záfwsze obmyślają Deputatom largicye, krom ássygnacyi.

3^{tie} W przypadkach Rzeczypospolitey niespodzianie przychodzących, może sobie Rzeczpospolita taki kredyt uczynić, iáko y Podskarbi, bo tylko tymże sámym Kupcom, u których pożyczylá pieniędzy, też iámená wybieranie tymże Kupcom poda, to iedenże będzie kredytu efekt. Nigdy zaś
od

od skarbowych kredytow niebyła
wspomożona *in necessitatibus urgentibus*
Rzeczpospolita.

4to Kwit Podskarbiego, jest to be-
ben za gorami, y rzecz taka: ktorey
się tylko prostacy boją, bo iako kwi-
ty w konstytucyach nastały, niech mi
kto pokaże, aby żyjącemu Podskarbie-
mu niedano kwitu, kiedy Seym sta-
noł; chyba że Podskarbi umarł, to już
dzieciom, albo żonie, ktorzy skarbu
w ręku niemają, trudny jest do otrzy-
miania kwit, ale nie temi czasy, pod
ktore widzieliśmy, iako łatwo Suk-
cessorowie Podskarbiego kwity otrzy-
mali. Za żywota zaś Podskarbiego,
kiedy on, y pieniądze gotowe cła, y
składy ma w dyspozycyi, y kilkudziesięć
znaczących ludzi tak z Senatu, iako
z Poselskiej Izby może ukonten-
tować. Kiedy ręce zdrowe do pisania
regestrow, y papier jest, zawiśle się
wyrachować Podskarbi, a mówię, wię-
cey y przerachować, bo mu pułtorakroć
stoty tysięcy, albo więcej zostanie Rzecz-
pospolita winna. Jeden to tylko, (o
kto-

ktorym piśzą różne manuskryptá) Marek Maczynski Podskarbiu bywszy gdy Anno 1693. ráchował się ná Seymie Grodzińskim, pod łaską Kryszpińną, pokazał cnotę, bo po wyráchowaniu *ad assem*, naymnieyszego prowentu *originaliter*, że wydał, prosił Depu-
tátow o kwit, ktory gdy mu słusznie y ochotnie dáno, dopiero oświadczył: otożem dwakroć sto tysięcy Podskarbstwá mego, przez ten ieden rok Rzeczypospolitey ukradł, y wyraził: oto złód, złód &c. y wracam ich. To nieszczęście wielkie dla Rzeczypospolitey, iż ten świątobliwy Podskarbi, dla zerwanego tego Seymu Grodzińskiego, y innych po nim niedoszłych Seymow, niemógł tak przykładnego y pamiętnego uczynku w Konstytucye wprowadzić. Co zaś oczywista, że kwit od przodków naszych wymyślony, ná ukaranie Podskarbiego, teraz záżywany jest od nas ná podłżarpanie jego *in privatum*.

5to Co zaś do Poborców, ktorych instauował, y składał *in antecessum* Podskar-

skarbi, kiedy płacą miał w ręku swoich, to samo wielką powinno być racyą, żeby płaca woyská w rękách Podskarbiego nigdy niebyła. Bo náprzýkład, niechay ma w káżdym Woiewództwie swoich Exaktorow, dżiesięć Szlachty dobrze ośiadłych, ludźi *aditios*, Parentelatow, káždy z nich przýnajmniey pod dżiesiąćci niech do iego fakcyi, woli, y utrzymánia interesow zniewoli y przyprowadzi, to ná káżdym Seymiku będzie miał sto Szlachty, ktorzy nietylko *jurabunt in verba magistri*, w interessách skarbowych, ále w káżdey sprawie Rzeczypospolitey, cokolwiek zechce Podskarbi, to utrzymają, y do tego przyidzie, iż niewydawszy szelągá iednego, tylko konsekwowaniem ná Poborstwie tej Szlachty álbo zrzucaniem ich, kiedy interesom iego będą przeciwni.

A z tąđ uważýć: láko iest *per immensum extensá potentia* Podskarbiego, kiedy ieden Szlachćic tam z tych wyżey námienionych, będzie miał choć trzy grosze, od złotego, za pozwolenien

Rze-

Rzeczypospolitey, a náprzykład sześć
 Millionow ná Rok woysku wyda, to
 będzie miał kilkakroć stotyścięcy, kre-
 atur swoich Szlachty, y Poborców zro-
 bionych, niech ma ze sto w każdym
 Woiewodztwie, to ani Hermanńska, a-
 ni żadnego Paná, by naymożniejszy
 go zrowna w Polszcze potencya, ile
 w tey Rzeczypospolitey, gdzie *ipse si-*
bi nocens populus, zá złotem, iáko zá
 magnesem się ciągnie, á krocey mo-
 wiąc: gdzie *Libertas libertate perit*.

Sto Może się y to zá wielkie *arca-*
num statús położyć, że lepiej, aby pła-
 ca woyská w rękách Woiewodztwa ká-
 żdego zostawała, bo kiedy *iniquo fato*
 Rzeczypospolitey zamięszanie iákie
 w Polszcze będzie, iże ná oppressyá wol-
 ności Polskiej postara się kto przecią-
 gać woysko do siebie *instrumento* Pod-
 skarbiego, pieniędzmi sameyże Rze-
 czypospolitey zmocnionego, (iáko zá-
 wize łatwicy iednego z fakcyować Pod-
 skarbiego, niż wżyskich po Woie-
 wodztwách Kōmisarzow,) może poyść
 woysko *in has partes*, gdzie go popro-

wadzi ten, który płacą ma ich w ręku. Woiewodztwa zaś *in hoc fatali casu*, mogą woyskã zawołać przez uniwersały, ogłaszając: áby káżdã Chorągiew w repartycyi tego Woiewodztwa zostáiącã, y płacã biorãcã, szła do niego, y z nim się łączylã, ná obrotę swobod, y wolności. Był tego w ostatnim Baranowskiego związku iawnny przykład, kiedy Woiewodztwa Wielkopolskie, Krákowski, y Sandomierskie, podobnemi uniwersałami, ná Panow związkowych zawołały, oświadczając: że nietylko im płacić będą, ále ich *ab aequalitate Nobilitari* odsądzą, ieżeli się iáko nayprédzey przed Etekcyã nierozwiążą. Te zaś uniwersały dosyć skuteczne były, gdyż zaraz po nich Chorągwie rwać się od związku poczęły, pod komendę Hetmańskã, czym przymuszony Baranowski, musiał w Samborze z Rzeczãpospolitã ztráktować, będąc *magnã parte* woyskã swego ogołocony. Kładzie się ná koniec: że nietylko *utile*, ále *et dulce*, áby, tá, płacã, woyskã, po Woiewodztwach

twách byłá, ná wieczne czásy regularna, gdyż może się y to *inter solatia*, ciężkiey kontrybucyi; Woiewodztwó ráchować, że sámá Szlachta z rąk swoich záslugi płaci. *Honòrificum* to Seymikom, że woysko kłania się, y o *deservitam* supplikuje *mercedē*. Przytym: że sama Rzeczpospolita, nietylko *pro libitu suo* uchwali podatki, ále y one z rąk swoich wypłaca woysku, iáko sama sobie *cōtributor* y Podskarbi, przez co powaga Rzeczypospolitey rośnie, á Ministrow tych, ktorzy zwykli zlotem publicznym świecić się, to jest: ktorzy zá pieniądze Rzeczypospolitey súbstances rozprześczeniá, y Woiewodztwu *dominari* zwykli, skurczy się powaga y potencya.

KWESTYA IX.

Czy lepiey: áby Podskarbi Wielki Koronny, publicznie się ráchował? czy też Depu-
tatom, y Posłom, ná te ráchunki náznaczonym. Re.

Ze lepiey: aby Podskarbi rachował się prywatnie Deputatom.

Nim się racye złączą, może się opisać *status questionis*. Lubo Podskarbi, za chwalebnym teraz Rzeczypospolitey postanowieniem podatkow z całej Polski, iako przedtym nieodbiera; są jednak roczne y różne Rzeczypospolitey dochody, które za złotym iego kluczem, to jest dyspozycyą, y rządem iego chodzą. Jako to jest cło ziemskie y wodne, żupy Krákowskié y inne, pogłowne żydowskie, donatywa Kupieckie, cła winne, &c. Te wszystkie rzeczy Podskarbi trzyma y árenduje komu chce, y ná kogo łaskaw, y te dochody za rozkazaniem Rzeczypospolitey rozdáie. Prawdá, że to niemoiá rzecz tak *profundè in rationem* skarbow wchodzić, przecież to iedno do konfyderacyi podáię. Zemiłyzat: iż w te wszystkie Rzeczypospolitey

spo-

spolitey prowentá, ktorem námienik,
Wszystkie mowię nie więcey czynić
intraty mają, nád pięć, álbo sześćkroć
sto tysięcy ná każdy rok, á ia iestem
securus, y niezbicie wiadomy, że przy
najmniey sto tysięcy beczek winá węg-
gierskiego, okrom zámorskich, y Nie-
mieckich, do Polski wnidzie, á od ká-
żdey beczki wiadomo całey Polszcze,
że dwadzieścia y dwa złote do skarbu
idzie mytá. Co uczyniły Rzeczypo-
spolitey powinno, z sámege winá węg-
gierskiego, dwa milliony, dwákroć
sto tysięcy. Podźmyż do innych ceł,
y zátaionych w Rzeczypospolitey in-
trat; áleć to niemoiá sprawa, niech iá
Bog ładzi. Ja mowię, że z tych pro-
wentow kiedy Seym przyidzie, Pod-
skarbi się ráchuie; do tego: náznacza
iá zwyczajnie Deputatow, iemu przy-
chylnych, y mniey wiadomych rze-
czy. Ci słuchaia co mogą, y co umie-
ia, w relacyi ná Seymie mowia co chcą,
y ták ná kwit zgodá zgodá, á Polszcze
szkodá szkodá. Owoż ia pytam się, czy
nie lepieyby, áby się nie przed Depu-

tatami, ale przed całą Izbą Senator-
ską y Poselską, *in praesentia* Maiestatu
rąchował, y powiedam teraz że me-

1mo Bo gdy przed Deputatami rą-
chować się będzie, iakby się też przed
całą Izbą rąchował, kiedy ci Deputa-
ci wysłuchawszy go po woli rachun-
ku, też wszystkie publicznie całej I-
zbie *referunt*. Jakoby tedy on sam Pod-
skarbi się rąchował, kiedy oni to *pro*
informatione powiedzą, co on przed
nimi rąchując się powiedział.

2do Ledwo *possibile* rąchować się Pod-
skarbiemu publicznie, gdzie tak siła
Posłów; a z tych iedni są nieprzyjacie-
le Podskarbiemu, y tak czy słusznie,
czy niesłusznie wexowaliby go, nie-
dając mu się dobrze y wymowie. Dru-
dzy są, ktorzy są sobie przyjaciele, y
nie szukaliby nic innego, tylko żeby
Podskarbiego do okupna przywieść.
Trzeci są, ktorzy skarbowych rzeczy
niewiadomi, ni zwyczajow, ni praw
niewiedzą, y alhoby się sami obczli, al-
hoby też Podskarbiego niewinnie tra-
pili. Lepiej tedy, że Rzeczpospolita
de-

deputnie ludzi *sedatos* wybranych, którzy y rachunkow, y zwyczajow Podskarbiach wiadomi, y bez tumultu, bez hałasu, mogą wszystkie przeniknąć *mysteria*, popisać cyrkumstancye, y rozumieć Rzeczypospolitey szkodę, albo pożytek, co *per plurimum manus*, ledwo *prædicabile*.

3^{tie}. Są wielkie Rzeczypospolitey *arcana secreta*, których niegodzi się całej Izbie *propalare*, którą nieśami tylko z Senatorami Posłowie napełniają, ale często Rzeczypospolitey nieprzyjaciele, niemają tak *abjectam conditionem*, bo y żydzi bywają, aby *ab hoc sacrario arceantur*, a dobrze to będzie? Kiedy nayprzod przy publicznym rachowaniu na cały świat wynidzie: że Rzeczypospolitą Ordynaryiney intraty niema sześciukroćsto tysięcy? a oney ma Podskarbi sam więcej. Nuż w *expensach* są różne okkurencyje, gdzie *pro decore* Rzeczypospolitey nie trzeba wszystkim wiedzieć, że albo dano, albo tak mało dano, czyinow lepiej, albo nik, albo mało kto wiedział.

Bo náprzykład: co iest *notorium* teraz
wszystkim; gdyśmy Kámieńcá wziąć
niemogli, á kolligać niebardzo życzy-
li, obiecano *privatim*, (*quis quis fuit il-
le Deorum*) Hanowi Tatarskiemu dwa-
dzieścia tysięcy Czerwonych złotych,
ieżeli nam Kámieniec oddadzą Turcy.
Ten skarb gdyby wydać przyszło *ad
executionē*, á w skarbie się tylo nienála-
zło; álbo gdyby przyszło publicznie po-
wiedzieć o tym, á zażby nie był wsty-
d, á zażby nie urąganie od Kolligatow,
á zaż *non contēptus* słabości naszey &c.?

4to. Nákoniec: czasoby ná Scym-
niestało, y przez te sześć Niedziel Sey-
mowe, tylkoby ráchunki iedne były.
Bo náprzykład Podskarbi gdyby tyl-
ko rzekł; wydałem ná to, to znála-
złoby się zdzieścić Posłow, ktorzyby
gniewali się o ten wydatek, to zaraz
proszę ogłas każdy, álbo żądając: że nie
dał, álbo tłumacząc, że niepotrzebnie
dał, álbo wywodząc dla czego dał, y
tak ná każdym punkcie roztrząsio-
nym zeszlaby Seſſya.

Resolvitur 2do.

Ze lepiej : áby się Podskarbi Koronny w Senacie
ráchował.

1mo Ze przez taki ráchunek publiczny , lepiej wydaie się udzielne cátey Rzeczypospolitey Panowanie, ponieważ przed wszystkie Rzeczypospolitey stany przynosi Podskarbi *calculum* , á nie przed niektórych ; iáko Rzeczypospolitey *gloriosū* , że Hatman Wielki zdzieł Rycerskich y woien-nych , y rządow swoich ná kampaniach odprawionych , dáie wszystkim stanom publiczną rácyą , wywodząc przez dyáryusze , co ná woynie codziennie robił , podáie ákcye swoje pod cenzurę káždego. Dopieroż Rzeczypospolitey z tym piękniey , kiedy z wydanych publicznych piemiędzy , publiczny dáie Podskarbi ráchunek.

2do. Zgodziłbym się , żeby ieden skutek był z relacyi Deputatow do skarbu , gdybym był *securus* tych De-
pu-

putatów wierności, ale kiedy wiem *continua praxi*; Nayprzod: że łatwo Podskarbiemu Marszałkowi Poselskiego niać w tym, że upatrzonych od Podskarbiego, y iemu przychylnych nąznaczyć do tey Deputacyi Posłów. Tym że sposobem y Krolu uprosi, aby mu podobnych z Senatu naczynąć, tychże samych różnemi uymie sposobami. Jákoż tych Deputatów ma być y wierne słuchanie, y słuszną relacyą? kiedy to, co *movere suspicionem* niesłusznosci może, opuści się; a to się powie z wielką exagieracyą, coby słuchane być niepowinno.

3^{ty} Tá konfuzya y tumult, o którym w drugiej rácy moiej, w przeszłej rezolucyi namieniłem, nie wiedzie się y przez relacyą Deputatów do skarbu. Bo czyż Posłowie, ktorzy wchowac Podskarbiego, albo przez niewiść osoby, albo z infzych prywatzechcą, iák to czynić mogą, gdy się publicznie Podskarbi rachowac będzie iako przy relacyi Deputatów skarbowych. A przecię lepiey, że *ex ipso son*

te, w żadanych trudnościach mieć będą przy rachunku informacyą, aniżeli kiedy Deputaci, z ogrodkami także uwiną rachunki, że się prawdy domagać niebędzie mógł, ani ten: który za samą prawdą *militat*, ani ow: który tylko passyą przeciwko Podskarbiemu *harabia*.

4to Ktokolwiek trzy stany Rzeczypospolitey *cōponit*, to jest: ktokolwiek jest Senatorem, albo Posłem, wiedzieć powinien o naymnieyszym Rzeczypospolitey, albo defekcie, albo pożytku; iednak, że kto do tych stanów nienależy, (co my żowiemy pod czas Seymu *Arbitros*) powinien koniecznie z Izby być rugowany, y pod czas takiego publicznego rachunku. I tak: przez ten porządek zachowany być może sekret, Rzeczypospolitey potrzebny; kiedy zaś w tym Seym sobie porządku nieuczyni, yże wszyscy choć nie Posłowie, słuchać będą relacyi Deputatow skarbowych, to y przez Deputatow relacyą te *arcana* Rzeczypospolitey wyiawiaią się, y iako prawie zwy-

zwyczajnie ná obradách nászych bywa, spełni się owo proste przyślowie: że te tájemnice, będą wiedzieć y woźnice.

5to I teraz się czasu zábranie *in-vitabilis*, bez tegoż Seym przez sześć Niedziel, tylko się ná rożnych wlecze prywatách, á gdy się ma kończyć, to tylko w iednym dniu y nocy *seria tractantur*, co iest rzecz w Polšczce áni oduczoná, áni się iey poradzić może. Co że iest *extra materiam*, kończę tym: że ten polityczny Podskarbiego ráchunek, o którym tak dáwno Podskarbiemu głoszą, á do exekucyi nie przywodzą, iest wielki postrách *ad bene ad ministrandam* skarbu *Provinciam*, ktorego poty mieć niebędziemy, poki będzie pewien, że go ci rachunku słuchać będą, których on sobie sam wybierze, którychby bardziey Patronámi skarbu, niż Sędziami, álbo rachmistrzami názwać potrzeba. Byłaby więkšza w wydatkách skarbu ostrożność, gdyby Podskarbi niewiedział w czyie ręce wpadnie, á tak od niego umo-

wie-

wieni, y uproszeni Deputaci, daia mu wolność *pro libitu*, dysponować Rzeczypospolitey skarbem. A gdy się zapatruie, iako *utrumq;* na Rzeczpospolitą ciężko, y wiernych Depatatow znaleźć, albo ich wiernemi uczynić, kiedy y same przysięgi złemu sumnieniu niezagrodzą do wierności drogi, y z drugiey strony, ciężko publicznie się rachować, kiedy ieżcze prędzey zamęci się prawda, kiedy tak siła Inkwizytorow, niemogłoby błahym moim zdaniem, lepszego naleść się sposobu między temi dwoma, to jest publicznym rachunkiem, y przez Deputatow, tylko ten: żeby gdy się zaczną rachunki Podskarbiego, codzień innych Deputatow, y Krol z Senatu, y Marzałek z Izby Poselskiey naznaczył; y żeby ci Deputaci codzień uczynili w Senacie tego relacyą, czego przez dzień wysłuchali Podskarbiego, y żeby to nie w słowach, ale *in scripto* podawali, a tak przez ten sposob nayprzod Podskarbi niebędzie mógł *partialitate* Deputatow, tryumfować. Ato

ze dwóch racy: pierwsza, że niewiedząc ná kogo los padnie być do rachunkow iego Deputatem, niemoże się ná niego przypofabiać, y gotować korupcyą. Potym: że tak wielu spodziewaiąc się rachmistrzow, niestátoby go onych korrumpować, á przynajmniey trudnieyby było; niż tych pewnych iednych, y wybranych. Idla tegoć to Rzeczpospolita Wenecka, żadnym nie podlega fakcyom Cudzoziemskim, bo ná iedną sprawę proponowaną od Dóża swego głośną, wszyscy cicho dają kałkuły białe, álbo czarne; iáko się im zda, niewiedząc zaś Cudzoziemcy iáki kałkuł ná to ktory da, o co się Cudzoziemiec stara; niewie kogo korrumpować, y o ktorego starać się łaskę. Tożby się y w tych działach rachunków, to iest: álbo by całą Izbę Senatoriską y Poselską, Podskarbi korrumpować musiał, (co nie iest, podobna) álbo by się też o samę słuszność starać usiłował, zdesperowawszy, żeby iego co pomoc mogły w niesłuszności praktyki, y w Deputatách korupcye. Do tego: wie

cey-

ceyby ludzi w sprawach, y uczynkach
Podskarbiego informowało się przez
ten sposób. Boby się wielu obeyşło
temi rachunkami, y wieluby wiedzia-
ło to, co teraz ci wiedzą, ktorzy nie-
powiedzą, y nieotworzą Rzeczy-
pospolitey oczu, raczey się zámazą, ma-
jąc słami *dixit metallum manus pollutas*,
iako w Polfcze mówią, ręce namaza-
ne.

KWESTYA X.

Czyby było *præjudiciosum*, y
z ruiną wolności, gdyby nie-
godziło się rwać tych tylko
Seymikow: Deputackiego, y
Relationis Seymiku, y Elek-
cyonálnych? czyli nie?

Resolvitur Imò.

Ze byłoby *Præjudiciosum*.

Tráktowawszy Kwestye polityczne,
statum Polski concernentes, y dotkną-

L

wlzy

wszy gdzie niegdzie rządow defektá, iákby też po całym cieie *corporis politici* macałem kalectw, chorob, y niemocy. Nákoniec przychodzę do naydelikatnieyszey ciała tegoż części *ad liberum Veto*; ktorym to iáko Alexandrá Wielkiego, mieczem każdy Szlachéic może *Gordium nodum* rozciąg; to jest Seymik zerwać. Ale w tey myśli będącemu *occurrit*: że tá część ciała Rzeczypospolitey, jest iáko oko wéiela ludzkim: bo woku nayniebiespiecznieysz defektá, y choroby, toż *in libero veto* wrwaniu Seymikow. Potym: oko gdy kto leczyć chce, nayczęściey o kaleczy, y nayprędzey. Ták, gdybyśmy to *liberum veto* leczyć chcieli, bodaybyśmy go nieo kaleczeli. Dla tego ná końcu tę kwestyá ták delikatną kładę, y proponuję: że ieżeli się uda, żeby ná niechwaloną y pierwszê kwestyę niebyły odrzucone. Jeżeli zaś łaiac kto zechce, y osądzi, że *quaestioni* o tym niegodzi się, to już *in exitu* ná końcu ustąpię wszytkiego. Z tym się oświadczaiać, iż nie z mego konceptu,

ale

Skleż wielu o tym argumentujących, wziętem do tey kwestyi. *assumpt*, *præcavenio*: że nie *universaliter liberum veto*, zność tą kwestyą chcę, tylko tych Seymików, których zerwanie sprawiedliwość świętą tamuje, y ná to, *pro*, & *contra* równe dacie rący.

Imo! Nayprzód: wolność Polśka iedyna ná świecie, we wszystkim ma szczególną tę *basim* wiedzonym słowie *Niepozwalam*: któremu gdy się kto sprzeciwi, ma prawo Szlacheckie przeciwko takiey wiołencyi protestować się, że ná iego *niepozwalam* niedbają, y z tą gdy wynidzie protestacyą, *actum* z Seymiku *cassatur*, y żadney miana *stivitate*, y zaráz rozieżdzać się Seymikująca Szlachtą powinna. Lubo tedy pod czas nieślusznie, pod czas zná-mowy, pod czas z podłey okazyi do tego rozerwania Seymiku przychodzi, woli to iednak Szlachtą cierpieć, nayprzód iż każdy ma ten przywilej, który gdyby iednemu nieulzedł, pewnieby każdemu znaleziono rącyą, nieśluchania iego protestacyi. A po-

tym: gdyby choć nieślusznie rwał kto Seymik, á nieśluchanoby iego prote-
stacy, potym choćby kto chciał y
przy prawie stáwając rwać Seymik,
niedánoby mu *ex præjudicato*. Jest to
tedy *liberum veto* iáko ow kwiat: kto-
ry naturalistowie zowią: *Nolite me tangere*; tego kwiatu choć kto czystą ręką
dotknąć się chce, zaráz się wszystkie
zamyka. Owoż tak y *liberum veto* być
powinno, czy słusznie tknąć się go kto
chce, czy nieślusznie; ząwśze powin-
no się zamykáć, boby *alias sensim sensim*,
zá czásém cale ten kwiat uwiądnąć.

zdo! Jeżeli to iest *extra omne dubium*,
omnem *questionem*, że Seymik Posel-
ski, y inne, każdy Szlachcic rwać mo-
że z wízelką wolnością, toć się rezu-
mieć może: że y w tych Seymikách
wolność ząwiśńá, żeby ich Szlachcico-
wi rwać wolno było. Bo nayprzód
weźmy Seymik *Relationis*, ná tym po-
relacyi uczynioney od Posłów, co się
ná Seymie działo, y iáko pozostałey
Braći w Domu służyli; y gdyby acci-
deret co *præjudiciasum* wolności y pra-

wom

Wom' y' zwyczajom ; *daretur ratio & casio*, do protestowania się przeciwko takowey Konstytucyi. Przytym ná tychże Seymikách *Relationis*, proponiá różne materye, które ieżliby komu nieprzyšły *ad placitum*, pytam się: á zaż y w tym nie iešć wolnošć interes, mowie niepozwalam ná to &c, & *sic de aliis*. Dopieroż w Seymikách Elekcyi Deputatow, y Urzędnikow Zięskich, (ktorzy to pod ten czas *per vim* się wdźierałá ná takowe urzędy y funkcyje) *Summa vis Libertatis*; iá Szlachęć, widzę że ten niegodzien urzędu tego, álbo przez złe obyczáie, ktorych iešć *consciūs*, pnie się, y stára o ten urząd. To iá mam zabić całe Woiewództwo, pozwoleniem ná iego obieranie? álbo znam, że mi iešć nieprzyiacielem nieubłagany? to iá mam mu dać miecz ná siebie? iákaby to wolnošć bylá? gdyby iemu wolno było došćąpić urzędu *cum præiudicio mei*, á mnieby niewolno było bronić siebie, przez niepozwoenie ná niego?

3tio. Káždy *experyencyą* zeznáie,

iako co dzień, *etas priore deterior subit*
 iako dowcipy. ná zle ustawicznie się
 polerują, y tym *ab institutis* Przodkow
 naszych tak dalekośmy się odstrychnę-
 li, że albo co przydaiemy, albo umniey-
 szamy od nich. Tożby się bez ochyby
 y teraz działo; gdyby stało; że, rwać
 się niemoga Seymiki *Relationis & Ele-*
ctionum, wszystkieby poginęły Seymiki
 bo chociaż ná tych Seymikách, które
 by się rwać niemogły, niegodziło się
 tylko o materyach traktować należą-
 cych do tych Seymikow, iako to ná
Relationis, iako się wyżej wyraziło.
 Jako to ná Elekcyonalnych w obiera-
 niu Urzędnikow Ziemskich, y Depu-
 tatow ná Trybunały; przecięwiedzą:
 że się ten Seymik zerwać niemoże,
 wszystkie sprawy choć naypoważniej-
 sze, rąbmy ie śśagali, y obracali ci,
 ktorzyby chcieli, aby te sprawy sta-
 nęły, a to *sub pretextu* tego, że się Sey-
 mik zerwać niemoże. Ztąd iak jest gra-
 te wolności *prejudicium*, każdy zwa-
 żyć może, y bronić tego do gardła
 powinien.

Resolvitur 2dò.

**Ze niebyłoby *prajudiciosum*
wolności.**

Wielki czasu swego Polityk Xiążę Trzebicki, Biskup Krakowski, zwykł był powiadać iedną Historykę, którą ákkomodował do naszych Seymikow, á tá bytá táka: że ieden Szlachcie, który rad bywał ná Seymikách, miał Syna meták cirkáwego, iáko sam był; á chciał go koniecznie ápplikować do ebrad publicznych, y woził go ná każdy Seymik. Ten Syn iego był prostak, między innemi *stolidæ mentis* przywarami, miał y ten: że wżyszkò gębę otwierał, y choć iá Oyćiec ow często zamykał policzkiem, y pięścią; niepomagało to: bo zázawsze ow Syn zapominał się gęby zamykác. Nákońiec ow Oyćiec poszedł z nim w traktat, y przykazał mu, żebyś pamiętał iák przyiedziemy ná Seymik, gębę zamknąć, patrzże ná mnie ustawicznie y kiedy ja się pó kalecie uderzę, (z kto-

remi ná ten czas. Polacy chodźili, szabeltasami ich zowiąc), to gębę zamknęli; gdy to znak będzie, że mi ją postrzegł żeś ją otworzył, y okazał owpracowity Oyciec, tylko uderzył w kaletę, to Syn gębę zamknął. Tak kłudował Trzebicki: to się znaszemi dziecie Seymikami; przyidzie Szlachciec ná Seymik, już gębę otwiera, wolne ma *insultus* ná zepłowane obyczaje; ná nieexekwowane prawa, zgola ná wszystkie mierzad; aż tu kto z boku uderzy w kaletę, to jest miészek, brząknie pieniądźmi, aż taki taki *ohłap ohłap* zębami, y gęby zamykając; tá jest natura; teraz nieyłych Seymikow, że pieniądze, y respektá psują nam wolność, y porządek dobry. A zátym konserwujemy *intaminate*, & *religiosè* kleynot ten nász *Liberum veto*, y sámi go niepsuymy *tacite*. Boć nie nász ná wolność ná zę cięższego y gorzszego, iákośmy sámi, y *prejudicium* większego nász łakomstwo, y prywatne interessa.

170. A z tą dtey, rák piękney ozdoby ná tzey zakata, nie z spraw y Kon-

sty.

stytucyi nowych nam *metuenda*, iako
z nas samych; y gdyby w nas była cno-
ta, niepowinnibyśmy się obawiać opi-
sać nieco, nie wolność, ale swowolę,
& *licentiā*; *non liberum veto*, ale *abusum*
onego; y owszem: gdybyśmy obser-
wancyą praw naszych bez respektu
żadnego mieli, tym samibyśmy one opi-
sali: Jako, y dla czego Szlachcie ma-
rwać Seymik, rośtały wolność, y po-
tężnieysza by była, a tak teraz niewo-
lę się zwać może. Kiedy jeden tylko
ma wolność rwać Seymik, a my wszy-
scy niewolnicy, y słuchać jego musie-
my niesłuszności. Jeszczeby to była
rzecz znośnieysza, gdyby tylko w I-
mieniu ta niewola była, ale iakie szko-
dy fortun, y substancyi naszych, ztąd
idą! każdy osądzi, kiedy często przez
lat kilka bez Seymiku, kilkanaście bez
Seymu, y nie wiemy iak ginie my.

2da. Niemowię nic o Seymách, y in-
nych Seymikách, na których materye
statūs traktowane bywają; niechże iuż
na tych, czy słusznie, czy niesłusznie,
ma otwarte każdy pole: *Vetandi & vo-*

tandi. Ale ná Seymiku *Relationis*, py-
tam się co jest droższego: czy wolność
iednego Szlachéicá, który *Relationis*
Seymik zerwać chce? czy konserwa-
cya całego Woiewodztwá? Jeżeli mi
odpowie kto, że droższa jest wolność
tá, á raczey *licentia* iednego, to iuż nie-
niemowię. Jeżeli rzecze, że konser-
wacya droższa, toć iey tá wolność *in*
hoc casu ustąpić powinna. Bo náprzy-
kład, przywiozą Połkowie deklaracyą
swoię, że ná Seymie Generalnym po-
zwoliłšmy Imieniem Woiewodztwá
nászego, ná tylo á tylo podatkow,
Szlachéit iáki rzecze: á ia ná nie nie-
pozwalam: Pytam się, g łzie nayprzód
fides & activitas Połkow, y ná co im dá-
na moc ná Seymie postanawiać, y de-
klarować Imieniem Braći w Domu po-
zołstałych, táki sposób podatkowania,
álbo tylo podatkow uchwalić. Druga:
iáka *securitas* Konstytucyi powszechną
w wszystkich Stanow zgodą utwierdzo-
nych, y zápieczętowanych? kiedy co
iuż wydrukowano, że Woiewodztwo
tylo, y takim sposobem deklarowało
po-

podatku, a ná Seymiku *Relationis* przez:
 iednego Szlachcicá *niepozwalam* zka-
 slowane. Jaki záwod repartyeyi gene-
 ralney, kiedy Hetmanowi podadzą:
 tylo Woiewodztwo ma płacić, a te Wo-
 iewodztwo toż samo *retrabit*, potym-
 y do samego *genus* kontrybucyi, kto-
 re ma Woiewodztwo wziąć. Coż le-
 piey, czy żeby słuchano *contradicenta*?
 y Seymik ten żeby się zerwał, y przez
 to, że nieuchwalono żadnych podat-
 kow, żeby w długu zostało Woiewo-
 dztwo, y żeby podpadło pod exeku-
 cyą żołnierską, żeby niewiedziało co,
 y siła winno woysku? czyli też: żeby
 nieśłuchając kontradykeyi, a raczey
 niepozwalając mu rwać tak potrzebny
 Seymik; od tak ciężkich uwolniło się
 záwodow, y strat, y szkod od woyska.
 To rozsądzaniu káždego rozumnego
 zostawię Szlachcicá.

3tio Co zaś do Seymikow Elekcyo-
 nalnych, te wszystkie, ktore się ná Sey-
 mikách obierają urzędy, są wszystkie
 sądowne, y sprawiedliwość świętą za-
 chowujące, a raczey administrujące.

Jak

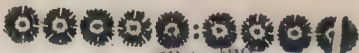
Jako to ná Seymiku Deputackim, obieraia ná Trybunał Koronny Sędziow, ná inszy obieraia Podkomorzych, Sędziow, Podśędkow, Pisarzow Ziemskich, bez ktorych Sądy *vacant*, rozgraniczenia niemasz, Szlachta się inaczędza, wiolencyom, oppressyom, y wszystkim kryminałom, (ktoreby Ziemskie Sądy uspokoić mogły) otwarte wrotá, á *per hanc licentiam* ustawieznego rwania w Woiewdztwách niektórych, lat kilkanaście Deputatá ná Trybunał niemasz, w inszych Woiewdztwách Podkomorzego przez lat kilkadzieśiat niemasz, w całej Polsce, pod czas dzieśiąciu ledwie się Podkomorzych znayduie. Uważyć że to, ieżeli takie Seymiku bez żadnego fundamentu prawa zerwanie, nie jest grzechem? ieżliż to rozumnego állegować takie rozerwania pretexty, ktore żadney konnexyi, żadney racyi słuszney niepokazuią, tylko sámę prywatną inwidyą, álbo zazdrośé. Te y inne podobne racye, álbo pretexty, substaneyce, y honory, náś Braći Szlachty ruy-

nu-

niujące, á zaż nieśa grzechem? pewnie
 są, á my co do tego grzechu *contribu-*
imus? oto tży *Justitiam fitientium.*

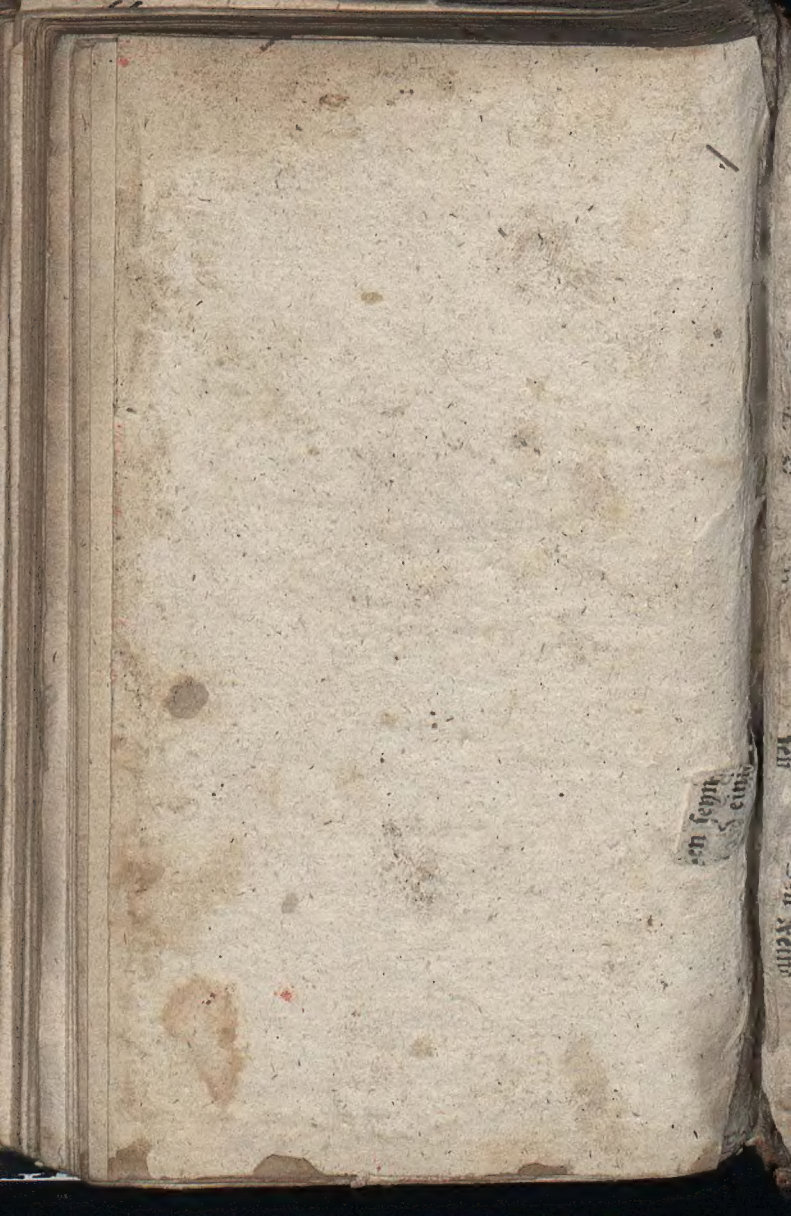
Ale żeby tą Kwestyą, iáko się zra-
 zu námienilo, nieurazić *hanc nobilissi-*
mam rządu nášzego *animam*, kończę
 tym: ábyśmy wolności nášzey *Culto-*
res do gardła byli, lubo Jey *abusus* wi-
 dziemy, á teraz czy pochwałę, czy
 náganę za te pracę odbiorę? mniey o
 to dbam, bylebyśmy wszyscy Bracia
 Szlachtá Bogá kochali, wolności po-
 stáropolsku bronili, Panom ná Seymi-
 kách nieśłużyli, ná traktámentá ich
 niećisnęli się, á do pieroż pieniędzy od
 nich niebrali. A nákoniec, byleśmy
 sami sobie byli Panámi, á nikomu nie-
 obligowanemi, | żadną prywatą nieu-
 wodzącemi się, y| nic od nikogo nie-
 pragnącemi, to záprawne takowym
 procederem, porządna, y święta bę-
 dzie wolność Polska. Oto się tylko sta-
 raymy, *ut avertamus, & auferamus ma-*
la à Gente nostra.

FIAT. FIAT.



1801. JUL





en feyn
einde

Die Zeit
der
Reise

Zeit p. und

ten.
mit solchen 4. Bati
Zeits mit besessen
(von Jahre her)
und noch
dad und

